



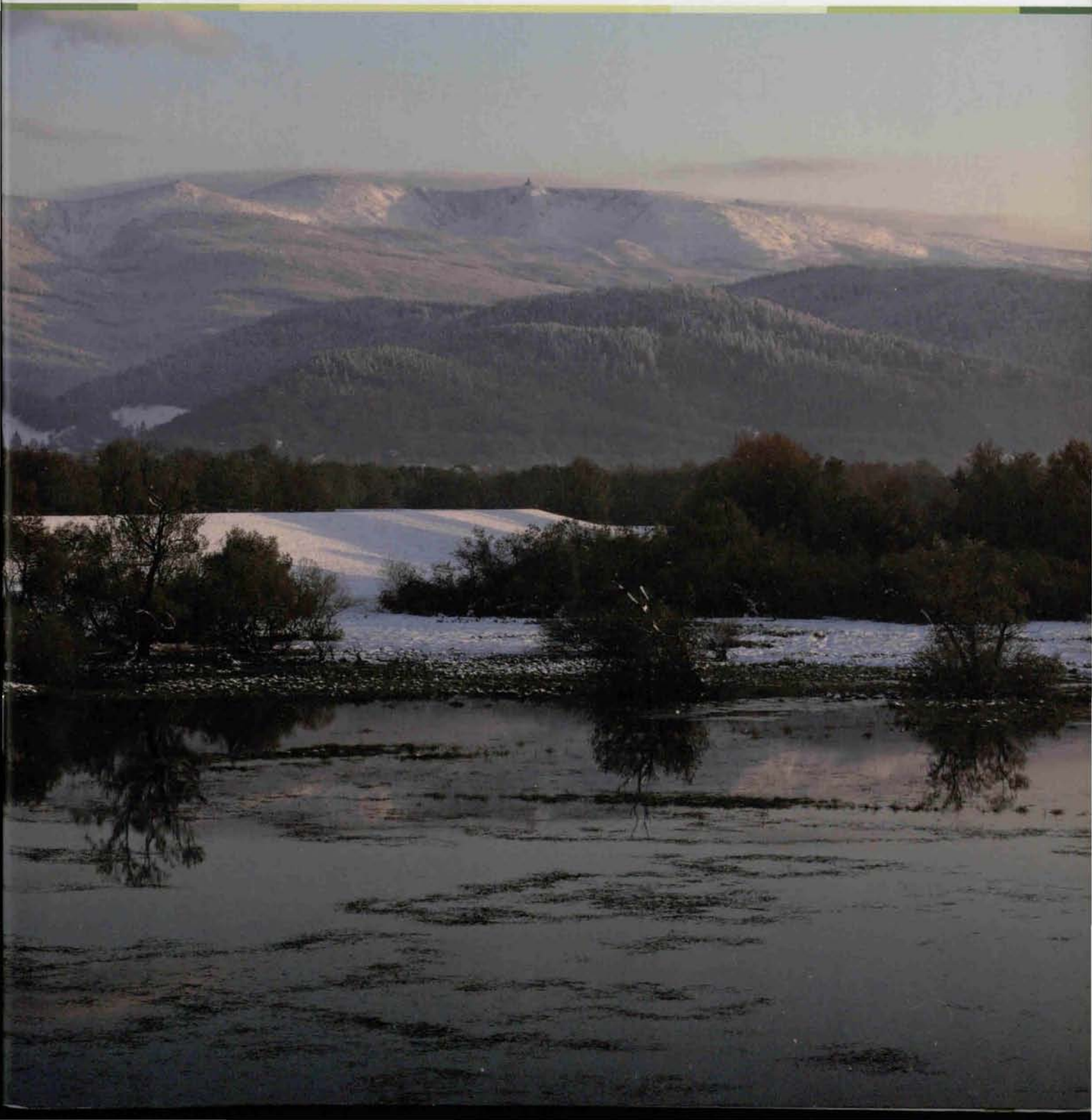
Czasopismo Sudetów Zachodnich
wychodzi od 1984 r.



Karkonosze

ISSN 1232-3535 cena 10 zł (w tym VAT 5%)

1(303)/2021





MINIGALERIA

Oblicza karkonoskich łąk
w obiektywie
Doroty Wojnarowicz



OD WYDAWCY

Szanowni Państwo!

Tworzenie sieci powiązań pomiędzy istniejącymi terenami zielonymi, niezależnie od tego, czy są one poddane ochronie, czy też w większym lub mniejszym stopniu są wykorzystywane gospodarczo, jest kluczowe dla skutecznej ochrony różnorodności biologicznej. Tereny te nie mogą skutecznie wypełniać swojej roli ekologicznej bez właściwego powiązania przestrzennego poprzez tzw. korytarze ekologiczne z innymi obszarami zielonymi, a zwłaszcza chronionymi. Te ostatnie w szczególności, niezależnie od swojego charakteru, położenia geograficznego oraz zajmowanej powierzchni, wymagają właściwego ukształtowania i ochrony otaczającej je przestrzeni.

Szczególnie ważne jest to w przypadku obszarów chronionych zajmujących nieduże powierzchnie, jak ma to miejsce w przypadku Karkonoskiego Parku Narodowego, którego powierzchnia wynosi niecałe 6 tys. ha. Ochrona dużych drapieżników, ssaków kopytnych, ptaków czy nawet wielu gatunków roślin oraz zachowanie wielu procesów przyrodniczych wymaga znacznie większych arealów niż obecna powierzchnia Parku, a także zachowania łączności ekologicznej z terenami poza Parkiem i jego otuliną. Obecna strategia ochrony przyrody w Karkonoszach opiera się nie tylko na realizacji zadań ochronnych i edukacyjnych na jego terenie, ale wychodzi poza jego granice, obejmując zarówno wspomnianą

otulinę, jak i całe przedpole Karkonoszy znajdujące się już w Kotlinie Jeleniogórskiej oraz pasma gór otaczających ją od północy, wschodu i zachodu.

Podstawowe zadania na obszarze okalającym centralną część Karkonoszy to zachowanie buforowej roli otuliny, chroniącej go przed negatywnymi czynnikami zewnętrznymi, utrzymanie niezbędnych arealów siedlisk dla wielu gatunków, których brakuje w samym Parku oraz wytyczenie i utrzymanie sieci powiązań ekologicznych z obszarami otaczającymi Karkonosze. Temu celowi służył m.in. projekt MaGICLandscapes, zrealizowany przez Park we współpracy z przedstawicielami lokalnych gmin, organizacji pozarządowych, Lasów Państwowych oraz RDOŚ, którego końcowym efektem jest opracowanie Zielonej Strategii i planów działań dla Karkonoszy i Kotliny Jeleniogórskiej.

Zadaniem Strategii było zidentyfikowanie sieci zielonej infrastruktury, ocena jej wartości i funkcjonalności, a także wskazanie wytycznych dla ochrony i ulepszania tej sieci. Wszystko po to, by owe wytyczne, poprzez ich uwzględnienie w dokumentach planistycznych gmin, przyniosły jak najlepsze korzyści środowiskowe, krajo- i społeczne w naszym regionie. Wyniki tych prac prezentujemy w niniejszym numerze naszego czasopisma. Życzę Państwu miłej lektury.



Andrzej Raj
Dyrektor
Karkonoskiego
Parku Narodowego

OD REDAKTORA

Szanowni Państwo!

Na następnych kilkunastu stronach przedstawiamy opracowaną pod egidą Karkonoskiego Parku Narodowego Zieloną Strategię dla Karkonoszy i Kotliny Jeleniogórskiej wraz z komentarzami na temat jej wdrażania w praktykę, w tym w aktualizowane dokumenty planistyczne, studia gminne i plany miejscowe. Piszemy przy tym bardzo ogólnie i o innych dokumentach dla planowania rozwoju, w tym także i o gminnych strategiach rozwoju.

Sprawa wdrażania Zielonej Strategii w gminne strategie wymaga rozwinięcia i dodatkowego skomentowania, gdyż należy się spodziewać, że w najbliższym czasie w podkarkonoskich gminach podejmie się prace nad ich aktualizacją, i to pod wpływem nowych przepisów. Nie do wszystkich zainteresowanych dotarło to, że w listopadzie ub. roku weszła w życie znowelizowana w szerokim zakresie ustawa o prowadzeniu polityki rozwoju i że zostały w niej umieszczone nowe regulacje dla każdego z poziomów planowania rozwoju. Ekspozuje się w nich – czego do tej pory nie stawiano w odpowiednich przepisach dla sporządzania strategii niemal w ogóle – konieczność planowania i prowadzenia polityki rozwoju w wymiarach społecznym, gospodarczym i przestrzennym.

Pomimo że opracowywanie w nowym rygorze lokalnych strategii jest nieobligatoryjne, należy się spodziewać, że dysponowanie nimi będzie wymagane w procesie ubiegania się o uzyskanie środków z funduszy europejskich,

a o to na pewno będą chciały zabiegać samorządy gminne. I tu pojawia się jeszcze jedna ważna, nowa okoliczność: obligatoryjnymi elementami nowych strategii mają być *modele struktury funkcjonalno-przestrzennej oraz ustalenia i rekomendacje w zakresie kształtowania i prowadzenia polityki przestrzennej*. Byłoby więc ze wszelkich miar pożądane, żeby uwzględniono w nich idee i rekomendacje wskazane dla ochrony i rozbudowy sieci zielonej i błękitnej infrastruktury w Zielonej Strategii.

W mało jeszcze rozpowszechnionym, niedawno opracowanym przez Ministerstwo Funduszy i Rozwoju Regionalnego poradniku dla opracowywania tych nowych strategii bardzo wyraźnie wskazuje się na to, że wspomniane modele mają w kompleksowy sposób *obrazować kierunki rozwoju przestrzennego gminy (...), określać i hierarchizować obszary o różnych charakterystykach oraz powiązaniach między nimi (...), a także definiować interes publiczny poprzez ustalenie ram działania dla strategii, polityk i użytkowania przestrzeni*. Nietrudno w tych zapisach znaleźć właściwe miejsce dla określenia zasad funkcjonowania zintegrowanych, spójnych sieci zielonej infrastruktury. I trzeba o to zadbać, uzmysłowić tę potrzebę i władzom gmin, i mieszkańcom oraz lokalnym liderom i zadbać w publicznym dyskursie o to, by była ona jak najwszechstronniej uwzględniona w nowych dokumentach dla planowania rozwoju.



Janusz Korzeń
Redaktor naczelny
„Karkonosze”

Od Wydawcy	1
Od Redaktora	1

TEMAT GŁÓWNY: ZIELONA STRATEGIA DLA KARKONOSZY

Zielona Strategia – wyzwania, cele i plany działania / Dorota Wojnarowicz...	3
Zielona infrastruktura a wzmacnianie łączności ekologicznej i bioróżnorodności / Zygmunt Jala	7
Korytarze ekologiczne, czyli tam i z powrotem / Dariusz Kuś	9
Poprawa lokalnego planowania przestrzennego / Janusz Korzeń	11
Co dalej ze Strategią / Dorota Wojnarowicz	13
Od zielonej infrastruktury do Zielonej Strategii – rozmowa z prof. Barbarą Szulczewską / Paweł Bień	14
Zielona Infrastruktura w Karpatach – rola, zagrożenia i ochrona / Piotr Mikołajczyk, Monika Szewczyk, Anna Adamowicz	16
Terytorialne Systemy Stabilności Ekologicznej w Czechach / David Hanuš, Tomáš Janata	19

DOBRO WSPÓLNE

– PRZYRODA, DZIEDZICTWO, ZABYTKI, HISTORIA

Wędrówki geologiczne po Sudetach (5). W świecie karkonoskiego krasu / Roksana Knapik	21
--	----

KOLEKCJA KARKONOSKA – Aksamitna zieleni malachitu / Roksana Knapik, ZIELNIK KARKONOSKI – Jałowiec pospolity / Patrycja Rachwałska, KARKONOSKI ZWIERZYNIĘC – Jenot / Grzegorz Hajnowski	23
--	----

Krajobraz kulturowy Kotliny Jeleniogórskiej	24-25
---	-------

POSTACIE – Hugo Seydel, w 180-lecie urodzin / Janusz Korzeń, ZDARZENIA NIEZWYKŁE – Przemiany powiatu jeleniogórskiego / Janusz Korzeń, MIEJSCA NIEZWYKŁE – Stronie / Andrzej Raj	26
--	----

DOBRO WSPÓLNE

– PRZYRODA, DZIEDZICTWO, ZABYTKI, HISTORIA

XXI Wędrówka po czeskich Karkonoszach. Vrchlabí / Barbara Wieniawska-Raj	27
I Wędrówka po czeskim Podgórzu Karkonoskim. Kumburk i Bradlec – w krainie dawnych wulkanów / Piotr Migoń	28
Pałace i zamki Kotliny Jeleniogórskiej (X). Dębowy dwór w Karpnikach – kolebka niemieckiej dendrologii / Ivo Łaborewicz	29
Weekend bez Śnieżki (3). Zapraszamy w Rudawy Janowickie / Jarosław Szczyżowski	31

SZTUKA

Malarstwo Urszuli Broll / Joanna Mielech	32
--	----

HISTORIA

Schaffgotschowie (XVI). Od Leopolda Christiana do Leopolda Gotarda / Stanisław Firszt	34
---	----

ARCHITEKTURA

Obok architektury (XXII). Historia ul. Wojska Polskiego / Paweł Bień	37
--	----

WSPOMNIENIA

Wolnomyśliciel z gór / Emil Mendyk	39
Wspomnienie Przemysława Wiatera / Ivo Łaborewicz	40
Wspomnienie Jacka Włodygi / Witold Szczudłowski	41

ZE ZBIORÓW

Karkonosze w filatelistyce (12) / Agnieszka Turakiewicz, Janusz Turakiewicz	42
---	----

RECENZJE

Wyrok na system / Marta Bołtuć	44
--------------------------------------	----

INFORMACJE KARKONOSKIE

Informacje KPN, KRNP, DZPK, z regionu	45
Rok 2021 z tradycyjną mapą w plecaku / Marian Sajnog	46
Kronika budowy Centrum Muzealno-Edukacyjnego Karkonoskiego Parku Narodowego w Sobieszowie (XIV). Na ostatniej prostej / Krzysztof Szwałek	47

FELIETON

Sila konspiracji / Konrad Jaskólski	48
---	----

Karkonosze od kuchni. Karkonoskie książki kucharskie / Piotr Gryszel	III str. okładki
--	------------------

Autorzy zdjęć na okładkach: I str. / Widok na Karkonosze z okolic Sobieszowa / Andrzej Raj, II str. / Łąki w okolicach Opawy, Borowic, Jarkowic, Kowar i Przesieki / Dorota Wojnarowicz, III str. / Okładka książki *Karkonoska kucharka* / Piotr Gryszel / Okładka książki *Kuchnia Ducha Gór* / AD REM, IV str. / Rezerwat przyrody Buki Sudeckie / Barbara Wieniawska-Raj

Autorzy zdjęć w numerze: Kamila Antořová (str. 27 – lewe i prawe), Roksana Knapik (21, 22 – górne i dolne, 23 – lewe, 26 – prawe), Filip Koziół (36 – dolne), Dariusz Kuś (7, 9, 10), Tomasz Mielech (33), Piotr Migoń (28 – lewe i prawe), Lidia Przewoźnik (23 – środkowe), Krzysztof Sawicki (29, 30), Olga Szczyżowska (31), Michał Szulczewski (14), Anna Szwałek (13, 47 – lewe oraz prawe – górne i dolne), Barbara Wieniawska-Raj (24-25), archiwa DZPK (45 – środkowe), KRNP (20, 45 – lewe), Muzeum Karkonoskiego – Domu Carla i Gerharta Hauptmannów w Szklarskiej Porębie (39), Oddziału PTTK „Sudety Zachodnie” (45 – prawe), Przemysława Wiatera (40), rodziny Włodygi (41) oraz strona internetowa <https://de.wikipedia.org> (26 – lewe), <https://fotopolska.eu> (37, 38), <https://pixabay.com.pl> (23 – prawe, 46), <https://pl.freepik.com> (18), <https://pl.wikipedia.org> (36 – górne), <https://polska-org.pl> (34, 35)

Rysunki: Jacek Wilk (str. 48)

Ryciny: Jacek Godlewski (str. 12), Jacek Waliszewski (2), Barbara Wieniawska-Raj (31, 45) oraz strona internetowa www.gminy.pl (26 – środkowa)



Wydawca:
KARKONOSKI PARK NARODOWY

KARKONOSZE NR 1/2021 • Czasopismo Sudetów Zachodnich • ISSN 1232-3535

Adres Wydawcy i Redakcji: ul. Chałubińskiego 23, 58-570 Jelenia Góra, sekretariat@kpnmb.pl, www.kpnmb.pl

Rada Redakcyjna: Andrzej Raj – Przewodniczący, członkowie: Jiří Bašta, Wiesław Fałtynowicz, Jacek Godlewski, Wojciech Kapaciński, Arkadiusz Lipin, Ivo Łaborewicz, Piotr Migoń i Andrzej Ploch

Zespół Redakcyjny: Janusz Korzeń – Redaktor Naczelny, Barbara Wieniawska-Raj – Sekretarz Redakcji oraz redaktorzy: Paweł Bień, Marek Dobrowolski, Roksana Knapik, Sandra Nejranowska, Jacek Potocki, Monika Rusztecka, Piotr Słowiński, Witold Szczudłowski i Krzysztof Tęcza

Opracowanie graficzne: Ewa Ogórek, AD REM Jelenia Góra
Korekty: Sandra Nejranowska

Druk: ADVERT STUDIO Marcin Wilk, ul. Obrońców Westerplatte 32b/10, 41-710 RUDA ŚLĄSKA

Numer zamknięto 15 lutego 2021 r. i wydrukowano w nakładzie 1000 egz.

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i redakcyjnego opracowania materiałów przyjętych do druku. Wszystkie opublikowane materiały są chronione Ustawą z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych. Za treść materiałów sponsorowanych i reklam Redakcja nie odpowiada.

Szczegółowe warunki prenumeraty czasopisma oraz wzory zamówień są dostępne na stronie www.kpnmb.pl i pod adresem: karkonosze@kpnmb.pl

Cena 1 egz. 10 zł w tym VAT 5%, cena w prenumeracie 8 zł



ZIELONA STRATEGIA — WYZWANIA, CELE I PLANY DZIAŁANIA

DOROTA WOJNAROWICZ

OD REDAKCJI: Dokument przedstawiany na naszych łamach powstał w ramach międzynarodowego projektu MaGICLandscapes – Zarządzanie zieloną infrastrukturą w regionach Europy Środkowej, we współpracy z podkarkonoskimi gminami oraz instytucjami w różnym zakresie odpowiedzialnymi za kształtowanie środowiska i terenów zielonych, a także w oparciu o konsultacje z szeregiem działających w regionie organizacji pozarządowych. Syntetycznej prezentacji Zielonej Strategii towarzyszą komentarze jej autorów oraz inne, związane z tą problematyką materiały, a zainteresowanych nią odsyłamy do nr-u 4/19 „Karkonoszy”, w którym szeroko omawialiśmy dorobek prac analitycznych i studiów, poprzedzających sporządzenie Strategii.



Dorota Wojnarowicz
biolog, koordynator
projektu
MaGICLandscapes,
pracownik Zespołu
ds. ochrony
przyrody i GIS
w KPN

Etap budowania Strategii

W ramach prac nad projektem *MaGICLandscapes*, w ciągu ponad 2 lat jego trwania w Karkonoskim Parku Narodowym zgromadzono wiele danych i przeprowadzono szereg analiz, które wykorzystano w procesie tworzenia Strategii. Analizy te dotyczyły identyfikacji elementów zielonej infrastruktury w Karkonoszach i Kotlinie Jeleniogórskiej, oceny ich funkcjonalności oraz łączności, w efekcie czego opracowano mapy, które pokazują ich rozkład przestrzenny oraz miejsca, gdzie ich brakuje. Wspomniana analiza funkcjonalności została wykonana z uwzględnieniem oceny usług krajobrazowych, czyli korzyści, jakie ekosystemy dostarczają człowiekowi i gospodarce. Z uwagi na fakt, że zielona infrastruktura obejmuje ok. 70% badanego obszaru, a znaczną jej część stanowią lasy, wysokie wartości usług krajobrazowych odnotowano na stosunkowo dużej powierzchni.

Kolejnym etapem na drodze do opracowania Strategii było zbadanie łączności elementów zielonej infrastruktury. Wykonane analizy zobrazowały jej stan i wskazały obszary ważne dla utrzymania powiązań m.in. pomiędzy obszarami Natura 2000. Przeanalizowano także dokumenty planistyczne, jakimi dysponuje się we wszystkich podkarkonoskich gminach, by ocenić potencjalne zagrożenia dla „zielonych” powiązań w przypadku realizacji ujętych w tych dokumentach zapisów.

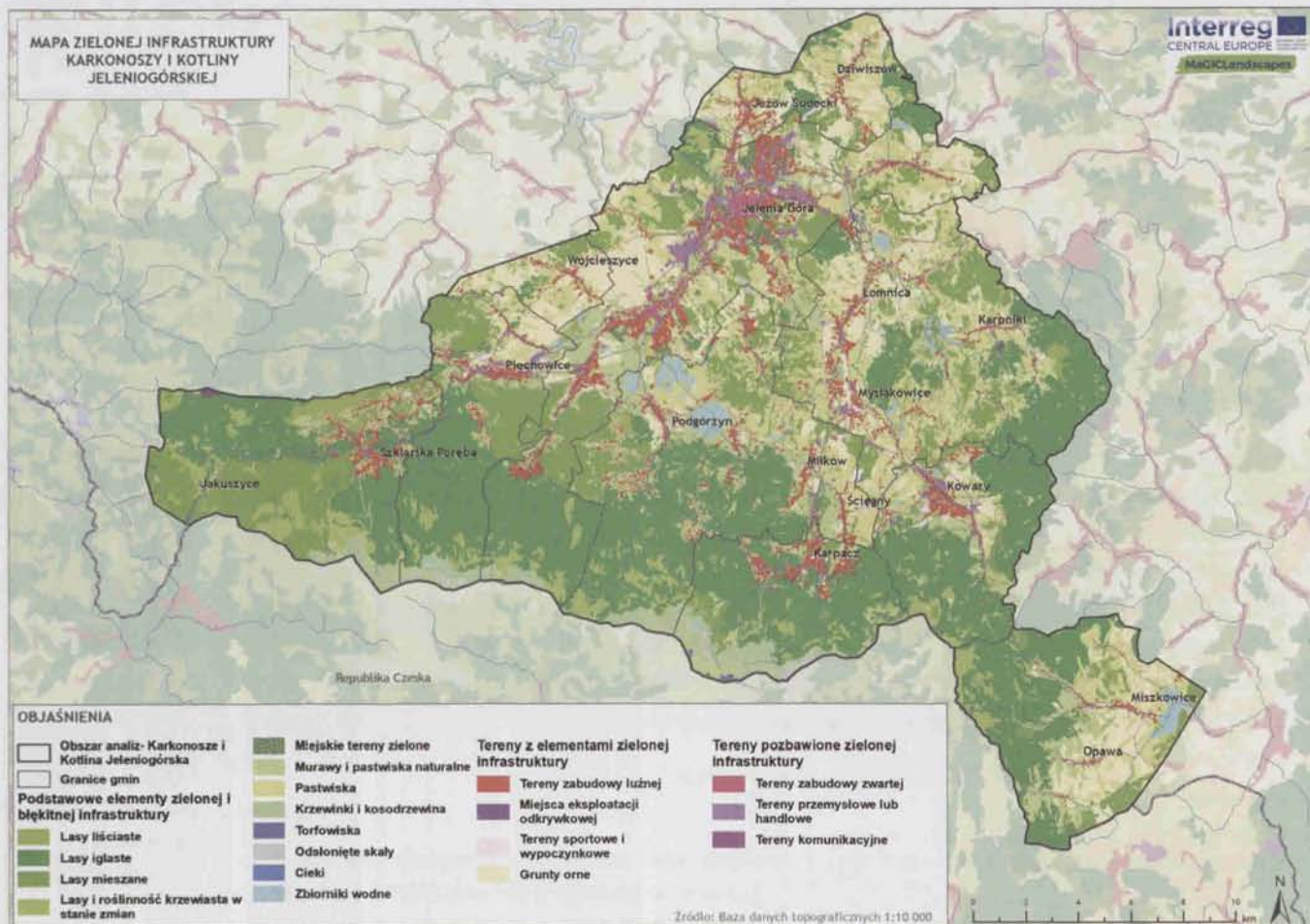
Obok ww. analiz istotną częścią procesu przygotowania Strategii były warsztaty i konsultacje z lokalnymi interesariuszami. Wspólna dyskusja nad kierunkami ochrony i rozwoju sieci zielonej infrastruktury, analiza jej mocnych i słabych stron pozwoliły na sformułowanie zasadniczych celów w tym zakresie. Przedstawiono również propozycje działań poprawiających funkcjonalność zieleni w przestrzeni lokalnej, jak i przynoszących określone korzyści mieszkańcom. Stały się one podstawą dla wypracowania szczegółowych planów działań i zestawu sprzęgniętych z nimi kart projektów.

Wyzwania rozwojowe

Opracowane mapy zielonej infrastruktury potwierdzają postrzeganie Karkonoszy i Kotliny Jeleniogórskiej jako obszaru bogatego w tereny zielone, dobrze zachowane, a przy tym bardzo zróżnicowane i dobrze udostępnione. Mimo to istnieje potrzeba wzmocnienia ich ochrony, utrzymania lub poprawy wzajemnych powiązań, a przed służbami ochrony przyrody i lokalnymi społecznościami stoi szereg wyzwań, którym trzeba sprostać, by do tego doprowadzić. Należy wśród nich wymienić:

1) Wypracowanie zasad zrównoważonego udostępniania gór

Wyzwanie to wynika z narastania silnej antropresji, zarówno inwestycyjnej, jak i turystycznej, która koncentruje się głównie w Karko-



Mapa zielonej infrastruktury Karkonoszy i Kotliny Jeleniogórskiej

noszach, przy czym najbardziej atrakcyjne dla turystów miejsca stanowią jednocześnie najcenniejsze przyrodniczo obszary, zlokalizowane w strefie ochrony ścisłej KPN. Masowość ruchu turystycznego wiąże się z wydeptywaniem terenów poza szlakami, płoszeniem zwierząt, zaśmiecaniem, prowadzi także do niewydolności gospodarki wodno-ściekowej w górskich schroniskach. Tłok na szlakach to również wątpliwa jakość kontaktu człowieka z przyrodą. Dlatego też wypracowanie zasad zrównoważonego udostępniania gór, uzyskanie zrozumienia dla tych zasad, a także współpraca przy promowaniu innych, interesujących i często mało znanych miejsc w regionie, jawią się jako podstawowe wyzwania.

2) Utrzymanie łąk i zachowanie bioróżnorodności

W następstwie rosnącego zainteresowania turystów górami, rośnie także presja na zabudowę podgórskich miejscowości, czemu towarzyszy rozrzutne dysponowanie przestrzenią w obowiązujących dokumentach planistycznych i łatwość przekształcania gruntów rolnych na cele budowlane. Dotyczy to głównie górskich łąk i skutkuje nie tylko zubożeniem lokalnych sie-

dlisk czy gatunków i ograniczeniem lokalnych korzyści ekologicznych, ale również utratą walorów krajobrazowych. Z jednej strony zabudowa, z drugiej zanikające użytkowanie rolnicze i postępująca sukcesja nie sprzyjają zachowaniu bioróżnorodności karkonoskich łąk. Dlatego kolejnym wyzwaniem jest zapobieganie utracie terenów łąkowych, ziołoroślowych i mokradłowych i ich różnorodnych funkcji ekologicznych.

3) Upowszechnianie partycypacji społecznej

Dynamiczne procesy urbanizowania Karkonoszy rodzą pytanie o granice chłonności turystycznej położonych w nich miejscowości i granice dopuszczalnego rozwoju osadnictwa. Ich przekroczenie zagraża nie tylko przyrodzie, ale pogarsza warunki życia mieszkańców, jak i jakość wypoczynku turystów. Prowadzi także do dewastowania lokalnego krajobrazu, a w dalszej perspektywie może stanowić przyczynę utraty wyjątkowej pozycji regionu na turystycznej mapie kraju. Dlatego tak ważne jest podniesienie świadomości mieszkańców oraz ich zaangażowanie w proces planowania najbliższej przestrzeni, jak i przekonanie lokalnych władz o konieczności wdrażania zrównoważonych

koncepcji rozwojowych, a czasem i zaniechania działań, które pogarszałyby jakość przestrzeni i komfort życia mieszkańców.

4) Troskę o ekosystemy wodno-błotne

Dodatkowym zagadnieniem są postępujące zmiany klimatyczne. Pojawiające się coraz częściej okresy suszy w połączeniu z intensywnym poborem wody dla celów komunalnych z górskich ujęć, skutkują zaburzeniami tzw. przepływu naturalnego w górskich potokach. Szczególnego znaczenia nabiera zatem troska o istniejące ekosystemy, które naturalnie retencjonują wodę i sprzyjają jej oczyszczaniu, takie jak: łąki, ziołorośla, tereny źródłiskowe, lasy łęgowe, zabagnienia i torfowiska. Bardzo istotne jest przy tym podnoszenie świadomości ich wartości i odpowiedzialne gospodarowanie zasobami wodnymi.

5) Wdrożenie idei zielonej infrastruktury w proces planowania

Dopóki wdrożenie idei zielonej infrastruktury w procedury planistyczne nie stanie się obowiązkiem prawnym, dopóty konieczne jest ich promowanie zarówno wśród władz regionu, projektantów, inwestorów, jak i mieszkańców. Nic nie stoi na przeszkodzie, aby już dziś, opra-

cowując plany miejscowe czy projekty inwestycyjne, z równą starannością planować szarą i zieloną infrastrukturę.

6) Promocję idei zielonej infrastruktury, współpracę międzysektorową i podnoszenie świadomości społecznej

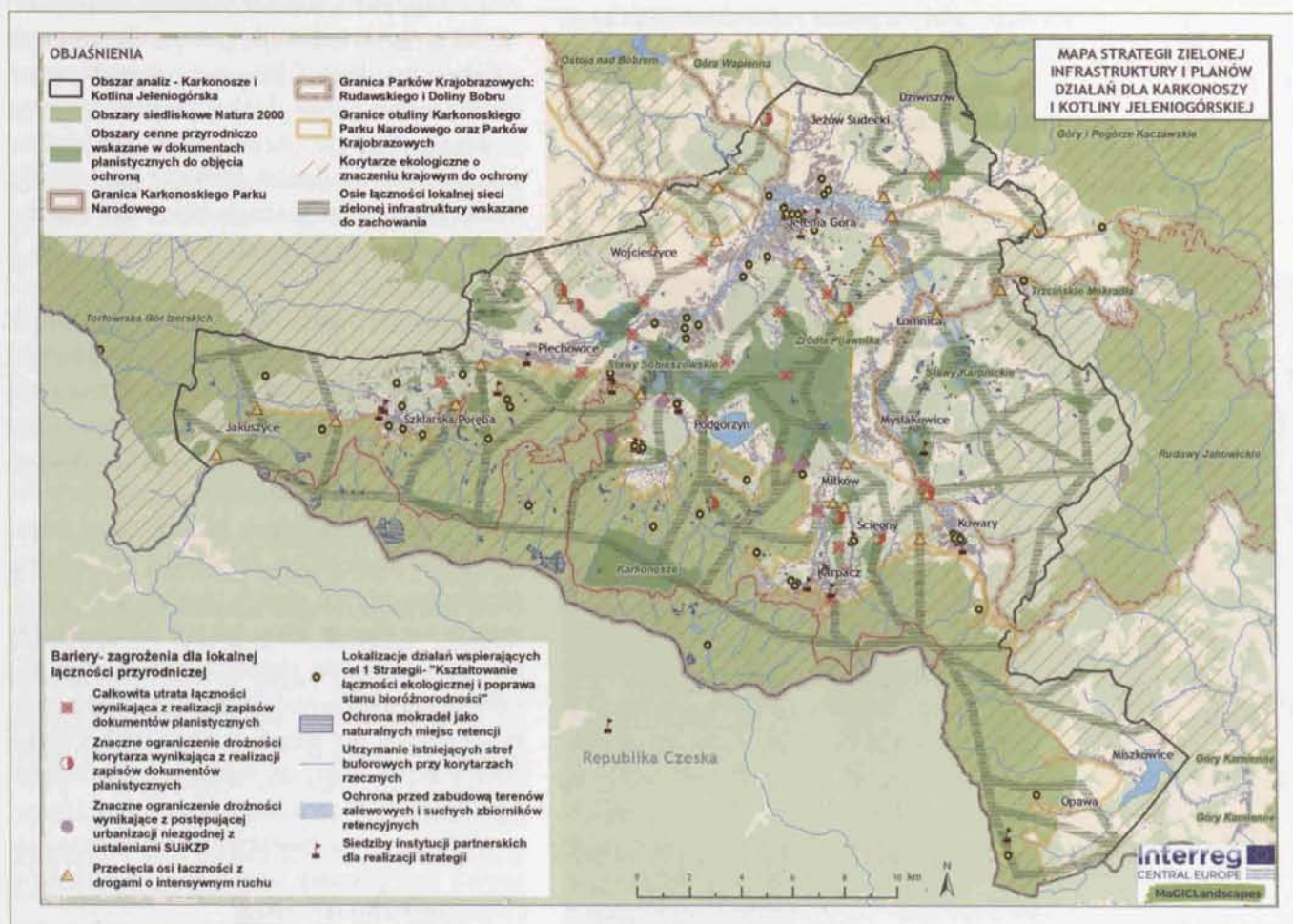
Idea ta jest dość nowa, jeszcze nieupowszechniona także wśród osób, których wiedza jest niezbędna do rozwoju i prawidłowego zarządzania sieciami zielonej infrastruktury. Kluczowa jest zatem potrzeba promocji tej idei, wymiana wiedzy eksperckiej i międzysektorowa współpraca pomiędzy planistami, władzami samorządowymi, służbami leśnymi i wodnymi, przyrodnikami, a także mieszkańcami i inwestorami. Niezbędna jest także szeroka edukacja w tym zakresie, nieograniczająca się do prowadzących ją ośrodków, lecz obecna także w nauczaniu powszechnym.

Główne cele Strategii i plany działań

We współpracy z lokalnymi partnerami sformułowane zostały cztery główne cele Zielonej Strategii:

1) Kształtowanie łączności i poprawa stanu różnorodności biologicznej

Mapa strategii zielonej infrastruktury i planów działań dla Karkonoszy i Kotliny Jeleniogórskiej



Realizacja tego celu ma skupiać się przede wszystkim na utrzymaniu, rewitalizacji bądź tworzeniu nowych terenów zieleni urządzonej i tym samym lepszej adaptacji miast i wsi do zmian klimatu. Może ona obejmować zakładanie łąk kwietnych, wiszących czy kieszonkowych ogrodów, utrzymywanie (koszenie lub wypas) ekosystemów łąkowych, torfowiskowych, a także przebudowę drzewostanów i tym samym poprawę ich odporności na kataklizmy i szkodniki. Cel ten obejmuje również monitoring szlaków migracyjnych zwierząt i wskazanie miejsc kluczowych dla zachowania korytarzy ekologicznych. Ważne są także działania na rzecz powiększenia lub utworzenia nowych obszarów chronionych służących zachowaniu ich naturalnych przyrodniczo-krajobrazowych walorów.

2) Poprawa gospodarowania wodą

Dla realizacji tego celu wskazano działania związane z rozpoznaniem zasobów wodnych i miejsc kluczowych dla retencji wód, lokalizacji zastawek piętrzących, cieków wymagających renaturalizacji oraz wskazaniem terenów do ochrony przed wprowadzaniem zabudowy, np. terenów źródliskowych lub stref buforowych przy rzekach i potokach. Należy pamiętać, że zatrzymanie wody w górnej części zlewni warunkuje zasobność niżej położonych obszarów. Realizacja tego celu obejmuje również wspieranie inwestycji na rzecz gromadzenia wód opadowych na posesjach, a także poprawę jakości wody w ramach modernizacji gospodarki wodno-ściekowej, zwłaszcza przy górskich schroniskach.

3) Wdrożenie idei zielonej i błękitnej infrastruktury w poprawę lokalnego planowania przestrzennego

Cel ten wiąże się z potrzebą wprowadzenia systemowego, kompleksowego ujmowania ochrony i rozbudowy sieci zielonej oraz błękitnej infrastruktury w gminnych dokumentach planowania przestrzennego. Przy ich aktualizacji czy opracowywaniu nowych powinno się uwzględniać ustalenia przyjęte w nowym Planie Zagospodarowania Przestrzennego Województwa Dolnośląskiego. Dla terenów cennych przyrodniczo i jednocześnie poddawanych wysokiej presji inwestycyjnej należy dążyć do opracowania planów miejscowych dla ochrony przed wprowadzaniem zabudowy w obrębie najcenniejszych ekosystemów i poprawy łączności zielonej infrastruktury poprzez wprowadzanie np. obowiązku nasadzeń. Istotnym jest również roz-

szerzenie partycypacji społecznej w procesach planowania przestrzennego, m.in. poprzez tworzenie lokalnych grup współpracy dla wypracowania miejscowych zasad zrównoważonego planowania i katalogu wymogów dla inwestorów.

4) Budowa partnerstwa na rzecz zielonej i błękitnej infrastruktury

Jednym z najważniejszych zadań jest przekształcenie grupy partnerów, współpracujących przy opracowaniu Strategii, w międzysektorowe forum do wdrażania, monitorowania i prowadzenia dialogu nt. wdrażania idei zielonej infrastruktury w obszarze Karkonoszy i Kotliny Jeleniogórskiej. Wiąże się z tym także dzielenie się aktualnymi danymi nt. stanu środowiska, które wspomagają podejmowanie decyzji rozwojowych, pomoc w przygotowywaniu „zielonych” projektów, a także wprowadzenie omawianej tematyki, zasad ochrony krajobrazu czy zrównoważonego planowania przestrzennego w edukację. Ma temu służyć opracowanie odpowiednich scenariuszy dla nauczania i zaangażowanie szkół np. w prowadzenie przez nie monitoringu przyrodniczego czy też w akcje zazieleniania ich otoczenia.

Przy opracowaniu Strategii partnerzy zespołu koordynującego przedstawili ponad 50 propozycji w formie „kart działań”, które stanowią podstawowy, otwarty zestaw planów działań. Powstała też mapa Strategii, na której przedstawiono wybrane lokalizacje zaplanowanych działań, istniejące osie łączności lokalnej sieci zielonej infrastruktury oraz zagrożenia i bariery dla tej łączności.

Nie sposób przytoczyć tu wszystkich, wskazanych w Strategii działań, dlatego też zachęcam do lektury tego dokumentu, który udostępniono na stronie internetowej KPN. Z pewnością zawarta w nim lista nie wyczerpuje wszystkich „zielonych” inicjatyw, już realizowanych i planowanych do podjęcia w obszarze Karkonoszy i Kotliny Jeleniogórskiej. Intencją autorów Strategii jest, aby stała się ona zbiorem przykładów dobrych praktyk i inspiracją do nawiązywania współpracy. Mogą być one także pomocne przy opracowywaniu gminnych dokumentów planistycznych, a także miejskich planów adaptacji do zmian klimatu czy polityk ekologicznych. I chcielibyśmy życzyć sobie, aby realizacja celów Strategii przyczyniła się do zachowania wyjątkowości naszego regionu, jego zasobów przyrodniczych, krajobrazowych oraz poprawy jakości życia mieszkańców i wypoczynku dla turystów. ■

<https://kpnmab.pl/wyniki-magiclandscapes>



<https://www.interreg-central.eu/Content.Node/MaGICLandscapes.html>



ZIELONA INFRASTRUKTURA A WZMACNIANIE ŁĄCZNOŚCI EKOLOGICZNEJ I BIORÓŻNORODNOŚCI

ZYGMUNT JAŁA

Idea zielonej infrastruktury, rozumianej w największym skrócie jako strategicznie zaplanowana sieć obszarów naturalnych i półnaturalnych, zakłada praktyczne podejście do ochrony środowiska i otwiera nowe perspektywy na procesy kształtowania rozwoju przede wszystkim poprzez systemowe i całościowe spojrzenie na przyrodę i człowieka. Uwzględnia się w niej w pełni potrzeby społeczeństwa, gospodarki i środowiska – trzech zasadniczych filarów zrównoważonego rozwoju.

Zasady wzmocnienia łączności ekologicznej

Dwa pierwsze główne cele Zielonej Strategii dla Karkonoszy i Kotliny Jeleniogórskiej obejmują kształtowanie łączności i poprawę stanu różnorodności biologicznej oraz poprawę gospodarowania wodą. W ich realizacji kluczową rolę odgrywa traktowanie cennych pod względem przyrodniczym obszarów nie jako wyizolowanych wysp, ale jako podstawowych, chociaż nie jedynych, elementów spójnego systemu przyrodniczego. Zły stan ekosystemów to utracone korzyści, konkretne straty, które da się nawet wyliczyć. Tutaj warto dodać, że korzyści te są obecnie bardzo dobrze rozpoznane na podstawie tzw. usług ekosystemowych, które stanowią naukową podstawę idei zielonej infrastruktury.

Przy realizacji ww. celów chodzi o to, żeby ochrona przyrody nie była tylko odpowiedzią na problemy rozwoju i ciągłym ratowaniem ekosystemów przed cywilizacją, ale żeby była przemyślana i zaplanowana w długofalowym ujęciu. Dokładnie tak, jak planuje się drogi i osiedla oraz towarzyszącą im infrastrukturę, dla odróżnienia od zielonej zwanej „szarą”. I tu szczególne znaczenie ma planowanie przestrzenne, w którego ramach idee zielonej infrastruktury powinny być wdrażane, a zwłaszcza te dotyczące wzmocnienia łączności i poprawy stanu różnorodności biologicznej.

Wzmacnianie łączności ekologicznej jest jednym z najważniejszych warunków zachowania ekosystemów w dobrym stanie, a istnienie drożnych korytarzy ekologicznych jest kluczowe dla ochrony niektórych gatunków w skali całego kraju. Musi istnieć swobodna możliwość migracji i przepływu materiału genetycznego, aby zachować żywotność i bioróżnorodność populacji zwierząt i roślin. Warunek ten rozpatrywać trzeba także w aspekcie obecnych zmian klimatu, które mogą wymusić migracje gatunków w poszukiwaniu optymalnych do życia warunków, gdy pojawią się zdarzenia takie jak powodzie, susze czy pożary mogące zmniejszać ich liczebność.

Projektowanie terenów zielonych jako ważnych ogniw omawianego systemu zdaje się być niespełnionym ideałem planistów, którzy muszą często rezygnować z nich pod naporem inwestorów, zwykle ślepych na tę potrzebę. A przecież wprowadzanie „zielonych klinów i pierścieni” przeciwdziała chaotycznemu rozpraszaniu zabudowy, fragmentacji



Zygmunt Jała
geograf, kierownik
Zespołu
Systemu Informacji
Geograficznej (GIS)
w Karkonoskim
Parku Narodowym

*Elementy zielonej
infrastruktury
w okolicach Opawy*



przestrzeni przyrodniczej i jest kluczowe dla jakości życia mieszkańców. Zapewnia oczyszczanie powietrza, przewietrzanie, poprawę warunków klimatycznych (z likwidacją efektu tzw. „wysp ciepła”), a także zapewnia niezbędną przestrzeń do rekreacji oraz wpływa pozytywnie na zachowanie naturalnego krajobrazu.

Stan zielonej infrastruktury w Kotlinie Jeleniogórskiej i w jej otoczeniu

Pierwsze wrażenie dotyczące stanu zielonej infrastruktury w naszym regionie jest bardzo pozytywne, ponieważ jest ona zróżnicowana i jej stan jest niezły. W jej skład wchodzi zarówno ekosystemy naturalne, jak i półnaturalne, często unikatowe w skali kraju, położone w najwyższych partiach gór. Mamy również dużo zieleni ukształtowanej przez człowieka, takiej jak: miejskie parki i skwery, ogródki działkowe, zespoły pałacowo-parkowe, lasy gospodarcze i tereny rolnicze. Każdy z tych elementów przyczynia się do utrzymania w regionie różnorodności biologicznej, walorów krajobrazowych, a także pełni istotne funkcje środowiskowe i społeczne.

Z punktu widzenia ochrony przyrody również sytuacja wydaje się być wręcz idealna: mamy dużo terenów leśnych, zarządzanych przez Lasy Państwowe, kilka rozległych obszarów Natura 2000, funkcjonujący Karkonoski Park Narodowy, dwa parki krajobrazowe, strefy ochrony uzdrowiskowej oraz ochronie poddano wiele innych mniejszych obiektów, jak pomniki przyrody czy użytki ekologiczne lub zespoły przyrodniczo-krajobrazowe.

Ważnym elementem zielonej infrastruktury regionu jest także sieć wodna, a tworzące ją elementy nazywane są też „błękitną infrastrukturą”. To przede wszystkim rzeki i potoki, których brzegi, pomimo powszechnej regulacji, są zazwyczaj porośnięte roślinnością, za wyjątkiem mocno obudowanych odcinków na terenach miast czy niektórych wsi. W górnych biegach niektórych potoków zachowały się doliny o charakterze naturalnym, gdzie wykształciły się fragmenty lasów łęgowych oraz ziołorośli i łąk wilgotnych. Towarzyszą im sztuczne zbiorniki wodne, stawy hodowlane oraz suche zbiorniki przeciwpowodziowe, które stanowią siedliska wielu cennych gatunków roślin i zwierząt i są swoistymi centrami bioróżnorodności. Cały system wodny stanowi bardzo cenny element zielonej infrastruktury, o wielorakiej funkcjonalności.

Analiza przestrzenna wykonana w ramach prac nad Zieloną Strategią dla Karkonoszy i Kotliny Je-

leniogórskiej wykazała dobre powiązania pomiędzy przyrodniczymi obszarami węzłowymi poprzez istnienie tzw. „mostów” i „odgałęzień” oraz „pętli”. Do najważniejszych obszarów węzłowych zaliczono Karkonosze, Rudawy Janowickie i Góry Izerskie, a także Wzgórza Łomnickie ze Stawami Podgórzynskimi i Sobieszowskimi, które najlepszą łączność mają z obszarem Karkonoszy.

Zagrożenia dla stanu zielonej infrastruktury

Rozpoznane w ramach prac nad Strategią zagrożenia dla stanu zielonej infrastruktury wiążą się z całkowitą lub znaczną utratą łączności przyrodniczej, wynikającą z realizacji przyjętych zapisów w obowiązujących dokumentach planistycznych. Wskazano ponad 20 takich miejsc i są to głównie obszary będące częścią korytarzy ekologicznych, na które w planach miejscowych wprowadza się nową zabudowę. Są to także miejsca z ograniczeniami drożności tych korytarzy, wynikającymi z kolei z braku takich planów i gdzie zabudowa postępuje w sposób niekontrolowany, pogłębia się stan jej rozproszenia – najczęściej niezgodnie z zapisami gminnych studiów uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego. Osobne zagrożenie dla łączności w ramach sieci zielonej infrastruktury stanowią istniejące i planowane drogi o intensywnym ruchu, na których często dochodzi do kolizji ze zwierzyną z powodu braku dla niej specjalnych przejść.

Całościowy obraz zielonej infrastruktury w Karkonoszach i Kotlinie Jeleniogórskiej, tj. obraz stanu tej sieci w powiązaniu z planowanymi zamierzeniami inwestycyjnymi, nie jest więc tak optymistyczny. Wydawać się może, że występowanie dużej ilości terenów chronionych i cennych przyrodniczo jest jednoznaczne z dobrą kondycją ekosystemów i pięknym krajobrazem – ale to nie jest prawda.

Skuteczna ochrona i rozbudowa połączeń ekologicznych pomiędzy naszymi najcenniejszymi chronionymi terenami wydaje się być dzisiaj najważniejszym wyzwaniem dla ochrony przyrody w obszarze całego regionu. Z niecierpliwością będziemy zatem obserwować jak odpowiednie, służące wzmocnieniu zielonej infrastruktury regulacje i jej kompleksowa ochrona będą sukcesywnie wprowadzane w aktualizowane studia gminne i nowe plany miejscowe. W ramach swoich kompetencji Karkonoski Park Narodowy będzie wspierał takie działania i regulacje, przede wszystkim ich wdrażanie w praktykę inwestycyjną. A będzie to służyć utrzymaniu piękna naszego krajobrazu i zdrowemu środowisku dla życia i wypoczynku. ■

KORYTARZE EKOLOGICZNE, CZYLI TAM I Z POWROTEM

DARIUSZ KUŚ

Korytarze ekologiczne są bardzo ważnymi obszarami mającymi wpływ na funkcjonowanie wszelkich kompleksów przyrodniczych, a zwłaszcza parków narodowych. Mają znaczenie dla zachowania różnorodności biologicznej na każdym poziomie, zarówno genetycznym, gatunkowym, jak również ekosystemowym. Umożliwiają migrację roślin, grzybów i zwierząt, a przez to istotnie oddziałują na zachowanie ciągłości naturalnych procesów.

Rola korytarzy ekologicznych została usankcjonowana w przepisach prawnych oraz w najważniejszym dokumencie operacyjnym dla parku narodowego, jakim jest plan ochrony. W szerokim ujęciu korytarze ekologiczne mają zapewnić połączenia funkcjonalne i ekologiczne dla sieci Natura 2000, natomiast w układzie lokalnym są bardzo istotnym aspektem planowania rozwoju przestrzennego, wpływającym bezpośrednio na jakość życia społeczności lokalnych.

Lusterka i paciorki

Pierwszym ogniwem gwarantującym skuteczność ochrony przyrody jest sporządzanie dla obszarów chronionych i ich sąsiedztwa planów zagospodarowania przestrzennego. Ich brak stanowi piętę Achillesową ochrony zasobów przyrodniczych. Przykładowo, gdy park narodowy dysponuje takimi planami jedynie dla części swojego obszaru, determinuje to jego niekompletną ochronę. Wiąże się z wydawaniem decyzji administracyjnych najczęściej nieuwzględniających funkcjonowania wspólnej przestrzeni, wprowadzających rozwiązania dysharmonijne, które przerywają lokalne połączenia ekologiczne.

Negatywne oddziaływanie takich pojedynczych decyzji jest trudne do zauważenia, ale w długim czasie – przy ich znaczącej liczbie – mogą one zaowocować nieodwracalnym efektem skumulowanym. Z punktu widzenia inwestora wrażliwego na walory środowiska dysponowanie pełnym planem zagospodarowania gwarantowałoby przewidywalność

prowadzonej działalności gospodarczej. Dodatkowo taki plan eliminowałby ryzyko powstania chaosu architektonicznego, gdy dochodzi do utraty walorów krajobrazowych i widokowych danej inwestycji przez powstanie w jej bliskim sąsiedztwie kolejnych obiektów. Nadmierne zagęszczanie zabudowy wokół obszarów chronionych generuje wiele negatywnych aspektów i to nie tylko przyrodniczych. Wpływa zasadniczo na pogorszenie jakości i funkcjonalności zurbanizowanej przestrzeni dla ludzi. Tworzy się w ten sposób negatywny syndrom „Central Parku”, kiedy to obszar chroniony staje się izolowaną zieloną oazą w środku betonowej dżungli.

Opowieści drogi

Zaciekawienie, co też kryje się za horyzontem, zawsze napędzało eksplorację świata, było motorem rozwoju ludzkiej kultury i cywilizacji. Na początku nasze ścieżki na sawannie wtapiały się w otaczającą przyrodę. Przemierzając pustynie albo śnieżne przełęcze wiatr zacierał ślady naszych stóp. Udomowienie koni i wynalazek koła spowodował powolne powstawanie trwalszych w przestrzeni szlaków. W momencie, kiedy budowa rzymskiej drogi Via Apia dotarła do Bagien Pontyjskich, zaczęliśmy poprawiać naturę. Rozpoczął się proces fragmentacji świata. Długo korytarze ekologiczne nie były do-



Dariusz Kuś
leśnik, kierownik
Działu Ochrony
Przyrody KPN

*Karkonoska
dżungla – bogactwo
gatunków
roślin oraz
zróżnicowanych
siedlisk*





*Dzikić życie wokół
nas – ścieżki jeleni*

strzegane przez ludzi, aż do czasu budowy pierwszych dużych inwestycji drogowych. Obecnie nasze piętno jest tak mocne, że częściowo dla naszego własnego bezpieczeństwa, budowane są przy wielkich inwestycjach drogowych przejścia dla zwierząt.

Z punktu widzenia celów funkcjonowania parku narodowego fragmentacja przestrzeni jest również istotna. Gdy w trakcie prac nad planem ochrony Karkonoskiego Parku Narodowego dokonano analizy przestrzennej miejsc w jego obszarze najbardziej oddalonych od udostępnianych szlaków turystycznych, okazało się, że dzieli je od tych szlaków zaledwie dystans 450 m. Wynika z tego, że mateczniki karkonoskiej przyrody – miejsca, pozbawione bezpośredniego masowego dostępu ludzi – są relatywnie niewielkie i muszą być objęte wysokim reżimem ochronnym.

Karkonoski Park Narodowy ze względu na swój transgraniczny charakter ma dobre powiązania ekologiczne w kierunku południowym. Wraz z terenami czeskiego Parku stanowi wielki korytarz ekologiczny, umożliwiający migracje dla wielu grup roślin i zwierząt. Dla zachowania wyjątkowego charakteru karkonoskiej przyrody ważne są również połączenia funkcjonalne z innymi obszarami i należy pamiętać, że migracje mogą przebiegać w różnych kierunkach – nie tylko do wnętrza obszaru chronionego.

Park narodowy w układzie otaczających go korytarzy ekologicznych jest swoistym refugium – kapsułą ochronną dla najcenniejszych elementów przyrody, które z czasem dzięki tym korytarzom mogą przemieszczać się na inne cenne przyrodniczo obszary. Ważnym składnikiem takich korytarzy dla funkcyj-

nowania parku narodowego są dobrze zachowane siedliska przyrodnicze poza jego obszarem, stanowiące niejako rezerwę różnorodności biologicznej i zabezpieczenie w przypadku zaistnienia niekorzystnych tendencji lub zjawisk o charakterze kłuskowym.

Korytarze życia

Do kodeksu drogowego na stałe wszedł przepis o tworzeniu tzw. „korytarzy życia” dla przejazdu służb ratowniczych w przypadku wystąpienia wypadku drogowego. Kierowcy setek aut rezygnują wtedy z własnych priorytetów i potrzeby szybkiej podróży na rzecz ratowania poszkodowanych osób. W przypadku korytarzy ekologicznych jest podobnie. Ludzie, rezygnując w niektórych fragmentach przestrzeni z własnych priorytetów, zapewniają i umożliwiają przeniknięcie dzikiego życia wokół ich siedzib w sposób niemal bezkolizyjny.

Warto spróbować posiąść zdolność widzenia korytarzy ekologicznych dookoła siebie. Czasami są to małe fragmenty przyrody, jak pozostawiona w ogrodzie kępa pokrzyw czy sterta jesiennych liści w rogu ogrodzenia. Czasem jest to podmokła kwietna łąka, oddalona od zwartej zabudowy, dolina strumyka porośnięta ostrożniem lub aleja czereśni ptasiej między polami. Czasem jest to utrzymany nienaruszalny przepływ wody przy ujęciu powierzchniowym lub czysta woda zrzucana z oczyszczalni ścieków. Wszystkie te małe i duże elementy łączą się ze sobą i wpływają na jakość środowiska, w którym żyjemy. Czasami szukamy skarbów bardzo daleko, a okazuje się, że te najcenniejsze zawsze były blisko nas.

POPRAWA LOKALNEGO PLANOWANIA PRZESTRZENNEGO

JANUSZ KORZEŃ

Wdrożenie idei zielonej i błękitnej infrastruktury w poprawę lokalnego planowania przestrzennego zostało uznane za jeden z czterech głównych celów Zielonej Strategii. Ma polegać na ich systemowym, kompleksowym ujęciu w dokumentach planowania przestrzennego, jakie będą poddawane aktualizacji i sporządzane dla terenów podkarkonoskich gmin. Powinno to doprowadzić do zastąpienia obecnego, niewłaściwego traktowania tych zagadnień w sposób nieciągły, fragmentaryczny i utrudniający poprawę warunków życia mieszkańców oraz zachowanie bioróżnorodności.

Realizacji tego celu powinno służyć sukcesywne opracowanie analiz zmian w zagospodarowaniu przestrzennym gmin i ocen postępów w opracowywaniu planów miejscowych. Plany te, zgodnie z przepisami art. 32 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, powinny być opracowane co najmniej raz w kadencji władz samorządowych każdej gminy. Celem tych analiz jest ocena aktualności studiów gminnych i planów miejscowych, obejmująca ich zgodność z obowiązującym prawem, z uwzględnieniem aktualnych potrzeb rozwojowych, a zwłaszcza zgodność z obowiązującymi ustaleniami dla prowadzenia polityki przestrzennej w gminach. Te ustalenia zawarto w nowym planie zagospodarowania przestrzennego województwa, uchwalonym 30 czerwca ub. roku.

Najważniejsze ustalenia tego planu, obowiązujące zarówno w obrębie Jeleniogórskiego Obszaru Funkcjonalnego, jak i innych miejskich Obszarów Funkcjonalnych (wskazano je w rozdz. D.1.1 planu), dotyczą kształtowania sieci zielonej i błękitnej infrastruktury przy sporządzaniu studiów gminnych, w tym zachowania m.in.:

- *terenów otwartych lub zalesionych pomiędzy jednostkami osadniczymi, wolnych od zabudowy i zagospodarowania (z wyłączeniem dróg i sieci uzbrojenia terenu);*
- *terenów otwartych, zagrożonych powodzią i podmokłych, jak również lasów, parków, alei drzew, obszarów tworzących korytarze ekologiczne, jako*

potencjału do budowy systemu zielonej infrastruktury;

oraz wskazania:

- *korytarzy ekologicznych, w tym korytarzy rzecznych z pozostawieniem wzdłuż rzek mniejszych urządzeń melioracji podstawowych pasów terenów zielonych, wolnych od zabudowy;*
- *powiązań (ciągłości) terenów zielonych (otwartych), klasyfikowanych ze względu na sposób cieków i użytkowania jako obszary leśne, rolnicze, zadrzewione, parkowe, ogrody działkowe oraz związane z wodami powierzchniowymi – w tym mokradłowe.*

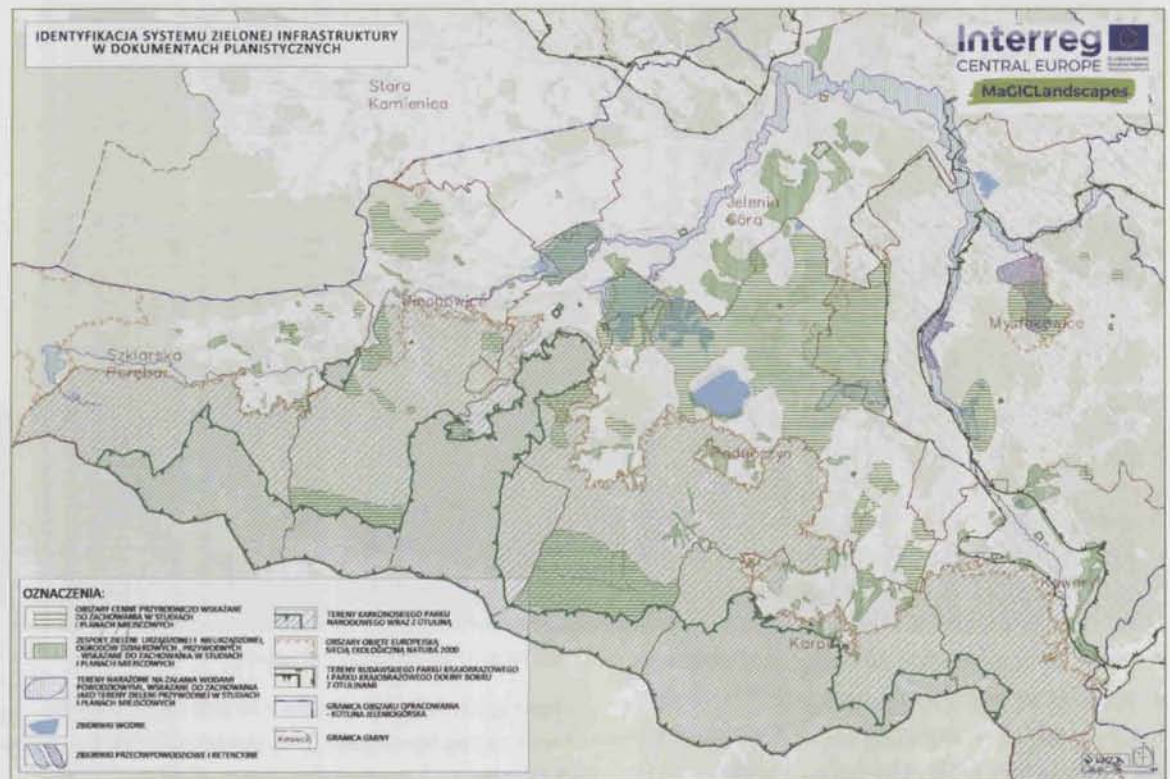
W obowiązujących w gminach podkarkonoskich studiach i planach miejscowych, oczywiście zgodnie z obecnymi, standardowymi wymogami w tym zakresie, wskazane są poszczególne elementy, tworzące zieloną infrastrukturę, takie jak: tereny zieleni urządzonej, lasy, wody otwarte itp. oraz wszystkie tereny chronione. Jednakże nie składają się one na spójny system zielonej i błękitnej infrastruktury, który docelowo powinien funkcjonować w obrębie Karkonoszy i Kotliny Jeleniogórskiej i to wg ww. zasad, określonych w nowym planie województwa, które konsekwentnie powinny być wprowadzane do omawianych dokumentów planistycznych.

O tym, że tereny te nie tworzą jeszcze takiego systemu, świadczy wykonane w ramach projektu MaGICLandscapes, dla potrzeb Zielonej Strategii, opracowanie autorstwa arch. Jacka Godlewskiego pt. *Identyfikacja systemu zielonej infrastruktury w dokumentach planistycznych i strategicznych*, jakim dysponuje się dziś w podkarkonoskich gminach. W dokumentach tych ujęto obecne zasięgi przestrzenne istniejących tu obszarów chronionych (Karkonoskiego Parku Narodowego oraz Parków Krajobrazowych Doliny Bobru i Rudawskiego z ich otulinami oraz obszarów Natura 2000), a także szereg obszarów cennych pod względem przyrodniczym, wskazanych do zachowania (ze szczególnie dużym udziałem na terenach gmin Mysłakowice



Janusz Korzeń
architekt-urbanista,
prezes Fundacji
Karkonoskiej
i Towarzystwa
Karkonoskiego,
redaktor naczelny
„Karkonoszy”

Identyfikacja systemu zielonej infrastruktury w dokumentach planistycznych



i Podgórzyn), ale – wyraźnie widać ich wyspowy, niepowiązany ze sobą charakter (co dobrze ilustruje załączona mapa).

W dokumentach tych wskazuje się wiele terenów przeznaczonych na cele mieszkalne i usługowo-produkcyjne, często w lokalizacjach oderwanych od ciągów istniejącego, historycznie ukształtowanego osadnictwa, położonych na przedpolach o szczególnej ekspozycji, sąsiadujących z chronionymi obszarami Karkonoszy, Rudaw Janowickich i Gór Kaczawskich. W praktyce realizacja tych ustaleń prowadzić będzie do rozpraszania zabudowy, spontanicznej urbanizacji terenów nieprzygotowanych pod inwestycje oraz pogłębiania chaosu przestrzennego.

By zapobiec tym groźnym dla wybitnych walorów przyrodniczych, kulturowych i krajoznawczych praktykom, należy bezwzględnie poddać aktualizacji omawiane dokumenty i tam, gdzie to jest jeszcze możliwe, wprowadzić odpowiednie korekty zawartych w nich ustaleń. Należałoby przy tym uwzględnić nie tylko opisane wyżej rekomendacje z planu województwa, ale także i zalecenia wskazane w opracowaniu *Identyfikacja systemu zielonej infrastruktury* w obrębie Karkonoszy i Kotliny Jeleniogórskiej, które obejmują m.in.:

- zachowanie terenów wolnych od zabudowy dla zasięgu zalewów powodziowych,
- zachowanie terenów rolnych wskazanych jako cenne z ustaleniem zakazu zabudowy,

- ochronę układu hydrograficznego cieków wodnych,
- wprowadzenie terenów przeznaczonych do doleśń w ramach porządkowania granicy rolno-leśnej,
- utrzymanie i ochronę terenów otwartych o wysokich walorach przyrodniczych i krajoznawczych, w tym rzeźby terenu,
- ochronę pomnikowych drzew i wprowadzanie zieleni liniowej oraz śródpolnej.

Poza uwzględnieniem przedstawionego podejścia przy aktualizacji i opracowywaniu dokumentów planistycznych, w Zielonej Strategii wskazano także na potrzebę ich ujmowania w decyzjach o warunkach zagospodarowania i zabudowy w sytuacji braku planu miejscowego oraz na potrzebę aktywnego udziału społeczności lokalnych we współtworzeniu tych dokumentów.

Udział ten powinien obejmować nie tylko składanie wniosków dotyczących kompleksowego, proekologicznego podejścia do opracowywania tych dokumentów czy udział w dyskusjach publicznych, ale i wywieranie presji na ich jak najszerze uwzględnianie w przyjmowanych ustaleniach. Jego szczególną formą mogłoby być także tworzenie lokalnych grup współpracy (mieszkańców, planistów i samorządowców) dla wypracowania miejscowych zasad zrównoważonego planowania przestrzennego i katalogu wymogów dla inwestorów, z pokazaniem dobrych praktyk w tym zakresie.

CO DALEJ ZE STRATEGIĄ

DOROTA WOJNAROWICZ

Zielona Strategia została przekazana władzom samorządowym podkarkonoskich gmin oraz współpracującym przy jej opracowaniu instytucjom i pozostałym interesariuszom, którzy podzielili się swoimi planami na rozbudowę zielonej infrastruktury w obszarze Karkonoszy i Kotliny Jeleniogórskiej, i przygotowali karty działań. Od wielu z nich otrzymaliśmy listy intencyjne, w których zadeklarowali wolę wdrażania zapisów przyjętych w Strategii.

Zarówno Strategię, jak i pozostałe opracowania, wykonane w ramach projektu MaGICLandscapes, w tym podręczniki pozwalające lepiej zrozumieć koncepcję zielonej infrastruktury, a także sposoby oceny funkcji i usług krajobrazowych, można pobrać ze strony oficjalnej projektu oraz ze strony KPN. Udostępniony też został link do aplikacji mapowej GIS, zawierającej wyniki przeprowadzonych analiz i warstwy tematyczne mapy Strategii. Mogą być one pomocne np. przy opracowaniu dokumentów z zakresu planowania przestrzennego w gminach i przede wszystkim pozwalają prześledzić łączność sieci zielonej infrastruktury w całym subregionie. Mapy można też wzbogacić o nowe warstwy tematyczne wskazujące np. cenne drzewa do objęcia ochroną, aleje do nasadzeń, miejsca chronionych wglądów widokowych, czy lokalizacje roślin inwazyjnych.

Niezbędna będzie przy tym kontynuacja współpracy z dotychczasowymi partnerami oraz dotarcie do środowisk, które nie były zaangażowane w projekt w pierwszym etapie. Wiele z proponowanych informacji, w tym również o wdrażaniu Strategii, będzie można uzyskać dzięki zaangażowaniu w społeczny monitoring np. mieszkańców i młodzieży szkolnej. Ciekawie przygotowane lekcje, połączone z mapowaniem terenu, lub konkursy skierowane do lokalnych społeczności mogłyby przyczynić się do lepszego poznania stanu zieleni w najbliższym otoczeniu, a jednocześnie na nią uwrażliwiać i kształtować odpowiedzialność za wspólną przestrzeń.

Wdrażaniu Strategii powinien towarzyszyć systematycznie budowany proces partycypacji społecznej i jego wzmacnianie, czemu w szczególności mogą służyć takie działania jak: utrzymywanie stałych kontaktów koordynatora projektu z zainteresowanymi jego realizacją samorządowcami, lokalnymi liderami organizacji pozarządowych oraz z mieszkańcami gmin. Informacje nt. postępów w realiza-

cji przyjętych w Strategii zadań mogą mieć miejsce za pośrednictwem dostępnych środków przekazu, organizacji lokalnych warsztatów, promujących dobre praktyki w zakresie rozbudowy sieci zielonej infrastruktury, a także poprzez aktywny udział w konsultacjach społecznych dot. zagospodarowania przestrzennego.

Bardzo ważne jest włączenie do współpracy środowiska urbanistów, od wrażliwości i umiejętności których w dużej mierze zależy tworzenie zrównoważonych planów miejscowych i wdrożenie ekosystemowego podejścia do planowania rozwoju. Dodać tu trzeba, że przy opracowaniu Strategii zabrakło bardziej pogłębionej współpracy ze służbami związanymi z gospodarką wodną czy też przedstawicielami sektora rolniczego. Udział tych ostatnich, pomimo regresu rolnictwa w regionie, powinien być istotnym głosem w dyskusji nad możliwościami wykorzystania nieużytkowanych łąk.

Przed nami więc dużo pracy i jako optymistyczny fakt trzeba podkreślić, że wiele z ujętych w Strategii działań już znajduje się w realizacji lub zostało wprowadzonych do budżetów partnerów jako zadania zaplanowane na najbliższe lata. Warto wykorzystać też szanse związane z tym, że zielona infrastruktura odgrywa dużą rolę w przeciwdziałaniu zmianom klimatu, a inicjatywy z tym związane są obecnie mocno promowane i co ważne, wspierane finansowo. Raporty z monitorowania Strategii i ewaluacja postępów osiągania jej celów z pewnością dadzą odpowiedź na to, w jakim stopniu udało się nam te szanse wykorzystać.



Dorota Wojnarowicz biolog, koordynator projektu MaGICLandscapes, pracownik Zespołu ds. ochrony przyrody i GIS w KPN

Działania na rzecz „zielonych inicjatyw” jednocząc mieszkańców oraz służą poprawie jakości życia i wizerunku wsi, czego dobrym przykładem jest odtwarzanie dawnych sadów wiśniowych w Zachełmiu



OD ZIELONEJ INFRASTRUKTURY DO ZIELONEJ STRATEGII

Z PROF. BARBARĄ SZULCZEWSKĄ Z INSTYTUTU ROZWOJU MIAST I REGIONÓW
W WARSZAWIE ROZMAWIA PAWEŁ BIEŃ

Jest Pani autorką cennej publikacji *Zielona infrastruktura – czy koniec historii?* Może więc zacznijmy od tego, czym jest tytułowa koncepcja zielonej infrastruktury?

Nie można znaleźć jednej, oczywistej i krótkiej odpowiedzi na pytanie, co to jest zielona infrastruktura, bo termin ten jest używany w kilku znaczeniach. Dwa wśród nich są szczególnie rozpowszechnione. Jedno, określone przeze mnie jako „zintegrowane”, definiuje zieloną infrastrukturę jako zaplanowaną strukturę przestrzenną, pełniącą funkcje klimatyczne, hydrologiczne, biologiczne, ekologiczne i społeczne. Tworzą one powiązane przestrzennie i funkcjonalnie obszary, pokryte roślinnością, a także wodami oraz elementy architektoniczno-techniczne, takie jak np. zielone dachy. Drugie ujęcie określone jako „hydrologiczno/techniczne”, odnosi się do rozwiązań wykorzystujących roślinność, wspomagających zagospodarowanie wód opadowych „na miejscu” lub towarzyszące infrastrukturze technicznej i budynkom. Jak łatwo zauważyć nie są to ujęcia wykluczające się, a raczej uzupełniające.



A jak stosować je w praktyce?

Zarówno dla działań praktycznych, jak i prac badawczych konieczne jest każdorazowe zdefiniowanie, co akurat w konkretnym przypadku ma oznaczać termin „zielona infrastruktura”. To zaś wiąże się z odpowiedzią na pytanie, które ujęcie najlepiej rozwiązuje konkretne problemy regionu, gminy, miasta, osiedla. Osobiście skłaniam się ku podejściu „zintegrowanemu”, które wydaje się najwłaściwsze w przypadku projektowania zielonej infrastruktury we wspomnianych obszarach. W przypadku zielonej infrastruktury z założenia stawia się na jej wielofunkcyjność, świadomie zaprogramowaną i zaprojektowaną. To założenie jest fundamentalne dla koncepcji zielonej infrastruktury, a jednocześnie bardzo trudne w realizacji, z czego nie wszyscy zdają sobie sprawę.

Na czym te trudności mogą polegać?

Ich przykładem może być zapewnienie właściwego realizowania funkcji społecznych, takich, jak zachowanie walorów historycznych i artystycznych parku narodowego, co często staje w konflikcie z jego funkcjami ekologicznymi. I, jak dowodzi praktyka, nie ma jednej, ogólnie obowiązującej zasady rozwiązania tego konfliktu. I tu dochodzimy do drugiej najważniejszej cechy prezentowanej koncepcji – jej elementami są nie tylko poszczególne obiekty, ale także powiązania między nimi.

Jak w Polsce wygląda wdrażanie idei zielonej infrastruktury?

Wygląda różnie. Początkowo sam ten termin wydawał się dziwaczny, a to powodowało niechęć do kryjącej się za nim idei. A także wielu praktyków uznawało, że to „nic nowego” i że „wszystko już było”. Z czasem, zaczęto w Polsce oswajać się z tym terminem (tu z zastrzeżeniem, że obecnie większą karierę robi „błękitno-zielona infrastruktura”), jak i z samą koncepcją budowania takiej infrastruktury. Jedną z pierwszych jej koncepcji opracowano dla Łodzi (było to jednak opracowanie eksperckie, w umiarkowanym zakresie wykorzystane w dokumencie studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania

przestrzennego). Do takiej koncepcji odwoływać się będzie nowe studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Warszawy. Znam też opracowanie pt. *Zielona strategia i plany działań dla Karkonoszy i Kotliny Jeleniogórskiej*. Muszę tu podkreślić, że w wielu innych opracowaniach, takich jak na przykład nowe studia wykonane dla Krakowa i Wrocławia, choć nie pojawia się nazwa zielonej infrastruktury, to jej „duch” jest tam obecny.

Jakie korzyści niesie koncepcja zielonej infrastruktury?

Różne, bo są to korzyści natury przyrodniczej, społecznej, a nawet gospodarczej. Wśród nich, obecnie, najwięcej uwagi poświęca się znaczeniu zielonej infrastruktury w minimalizacji i adaptacji do zmian klimatycznych. Dla minimalizacji istotne są rozwiązania na poziomie regionów (np. zachowanie i powiększanie powierzchni leśnych i podmokłych), natomiast adaptacja, to palący problem miast, zwłaszcza dużych. Bardzo znaczącą korzyścią jest zapewnienie niezbędnego kontaktu człowieka z przyrodą. Specjaliści wiedzieli o tym od dawna, ale mieszkańcom miast uświadomiła to dobitnie rozprzestrzeniająca się na całym świecie pandemia koronawirusa.

Czy we współczesnych miastach możliwe jest osiągnięcie równowagi między przestrzenią przeznaczoną dla człowieka i tą pozostawioną przyrodzie?

Nie jest to możliwe, bo nawet w ekosystemach pozamiejskich mamy do czynienia jedynie z chwilowymi stanami ich równowagi, które zresztą niełatwo jest zidentyfikować. Miasto, zwłaszcza duże, jest zdominowane przez ludzi i takim pozostanie. Jednak to jego mieszkańcy, we własnym interesie, powinni pozostawić odpowiednie miejsce dla przyrody. Nie jest łatwo powiedzieć, ile tego miejsca powinno być, bo zawsze będą się zmagać dwie koncepcje „miasta zwartego” i „miasta zielonego”. Paradoksalnie obie te koncepcje są nazywane ekologicznymi i obie wydają się sensowne przy pewnych założeniach. Moim zdaniem, dla każdego miasta powinna to być inna odpowiedź, wynikająca z jego konkretnych uwarunkowań, nie tylko przyrodniczych, które będą kluczowe, ale także społecznych i gospodarczych.

Może przejdźmy do naszych terenów, gdzie u podnóża Karkonoszy ma miejsce ożywiony ruch budowlany. Czy deweloperskie dążenia do maksymalizacji zysków poprzez wprowadzanie możliwie najgęstszej zabudowy słusznie wydają się krótkowzroczne?

Deweloperzy chcą wybudować jak najwięcej, sprzedać i dalej budować. Jeśli dla nich przyszłość „miejsca” nie ma znaczenia, to władze gmin, ale także ich

mieszkańcy powinni mieć wizję tej przyszłości. Ja już od dawna unikam popularnych miejscowości turystycznych, bo nawet te położone w „pięknych okolicznościach przyrody” są dla mnie okropne, nie tylko z uwagi na cechujący je tłok i hałas, ale także dlatego, że stają się coraz brzydsze poprzez chaotyczną i jednocześnie intensywną zabudowę, brak atrakcyjnych przestrzeni publicznych i zawłaszczanie terenów przez prywatnych właścicieli, także hoteli i rozmaitych ośrodków wypoczynkowych. Myślę, że w przyszłości takich osób, jak ja, będzie coraz więcej i może już dziś trzeba zacząć pracować nad koncepcją rewitalizacji znanych miejscowości wypoczynkowych.

Czy *Zielona strategia i plany działań dla Karkonoszy i Kotliny Jeleniogórskiej* może powstrzymać te procesy?

Na pewno ma ona prowadzić do proekologicznego rozwoju tego regionu, którego celem jest m.in. powstrzymanie takich tendencji. Stanowi przykład ujęcia, w którym starannie zidentyfikowano wszystkie obszary i obiekty pokryte roślinnością i wodami, obejmujące funkcjonujące ekosystemy. Nawet te pospolite, są bowiem ważne dla podtrzymywania życia tych najcenniejszych z rzadkimi, zagrożonymi siedliskami lub gatunkami. Analiza łączności i funkcjonalności zielonej infrastruktury, przedstawiona w *Strategii*, dowodzi, że spełnione zostały dwa podstawowe warunki jej projektowania: wielofunkcyjność i sieciowość. Przy ocenie funkcjonalności posłużono się tu koncepcją usług ekosystemowych, co uważam za rozwiązanie trafne, a wyzwania, sformułowane na podstawie opracowanej diagnozy, wydają się uzasadnione.

Czy coś w tym dokumencie przykuło Pani szczególną uwagę?

Niezwykle cennym elementem *Strategii* są zawarte w niej „karty działań”, pozwalające na skonkretyzowanie przyjętych w niej celów, które z natury muszą być ogólne oraz precyzyjne monitorowanie ich realizacji. Moją uwagę przykuł też sam pomysł na zawartość karty. Osoby odpowiedzialne za realizację zapisanych w kartach przedsięwzięć wiedzą nie tylko, co i kiedy mają zrobić, kto im w tym powinien pomóc, ale także, jaką rolę realizacja tego przedsięwzięcia odgrywa w spełnieniu celów *Strategii*. I chciałabym pogratulować autorom tego dokumentu jego przejrzystości, syntetycznego ujęcia (to tylko 40 stron, a przecież można było „popłynąć” w opisy przyrody) i jak sądzę praktycznej przydatności. O tym ostatnim jednak przesądzi zaangażowanie interesariuszy w realizację *Strategii*.

Mam nadzieję, że przyjęte w *Strategii* cele i zadania oraz postulaty będą skutecznie realizowane i wspólnie będziemy mogli się cieszyć wynikającymi z nich korzyściami. Bardzo dziękuję za rozmowę.



Piotr Mikołajczyk
dr nauk
biologicznych,
popularyzator
wiedzy o przyrodzie
i zrównoważonym
rozwoju
Centrum UNEP/
GRID-Warszawa

ZIELONA INFRASTRUKTURA W KARPATACH – ROLA, ZAGROŻENIA I OCHRONA

PIOTR MIKOŁAJCZYK, MONIKA SZEWCZYK, ANNA ADAMOWICZ

Zielona infrastruktura a obszary Natura 2000

Działalność człowieka stanowi główną przyczynę utraty różnorodności biologicznej, czego wyznacznikami są przede wszystkim spadek populacji gatunków oraz degradacja i fragmentacja siedlisk przyrodniczych. Zielona infrastruktura – ten swoisty „przyrodniczy szkielet przestrzeni” – pozwala chronić całe ekosystemy oraz zapewniać łączność ekologiczną pomiędzy nimi, przynosząc jednocześnie wymierne korzyści dla społeczeństwa.

W skali całej Europy funkcję tę ma pełnić sieć Natura 2000. W Polsce mamy 994 ostoje tej sieci i zajmują one łącznie ok. 20% powierzchni kraju, częściowo pokrywając się z innymi formami ochrony przyrody (parkami narodowymi, krajobrazowymi, rezerwatami przyrody itp.). Ich zadaniem jest

ochrona siedlisk i gatunków uznanych za wymagające ochrony w skali całego kontynentu. Jednak sieć obszarów chronionych nie zawsze zapewnia taki poziom łączności ekologicznej, jaki jest niezbędny do migracji gatunków. Problemy stwarza często brak przestrzennej łączności terenów i ich fragmentacja. Nawet jeśli wytyczone są w tej sieci krajowe czy regionalne korytarze ekologiczne – będące *de facto* także elementami zielonej infrastruktury – nie spełniają one dobrze swojej roli, gdyż mają obecnie słabe umocowanie prawne i w praktyce gospodarowania w przestrzeni prawie się ich nie uwzględnia.

Zielona infrastruktura w Karpatach

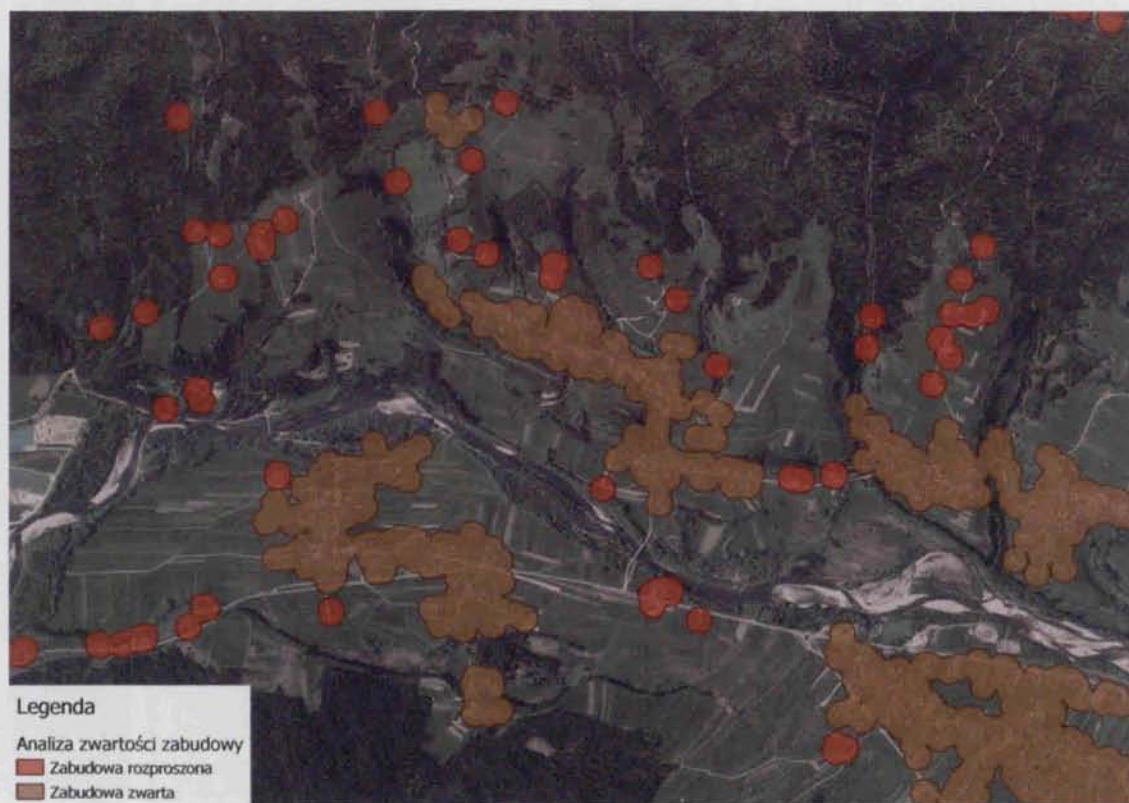
Karpaty wyróżniają się wyjątkowym bogactwem walorów przyrodniczych i krajobrazowych. Są jednym z kluczowych ośrodków różnorodności bio-



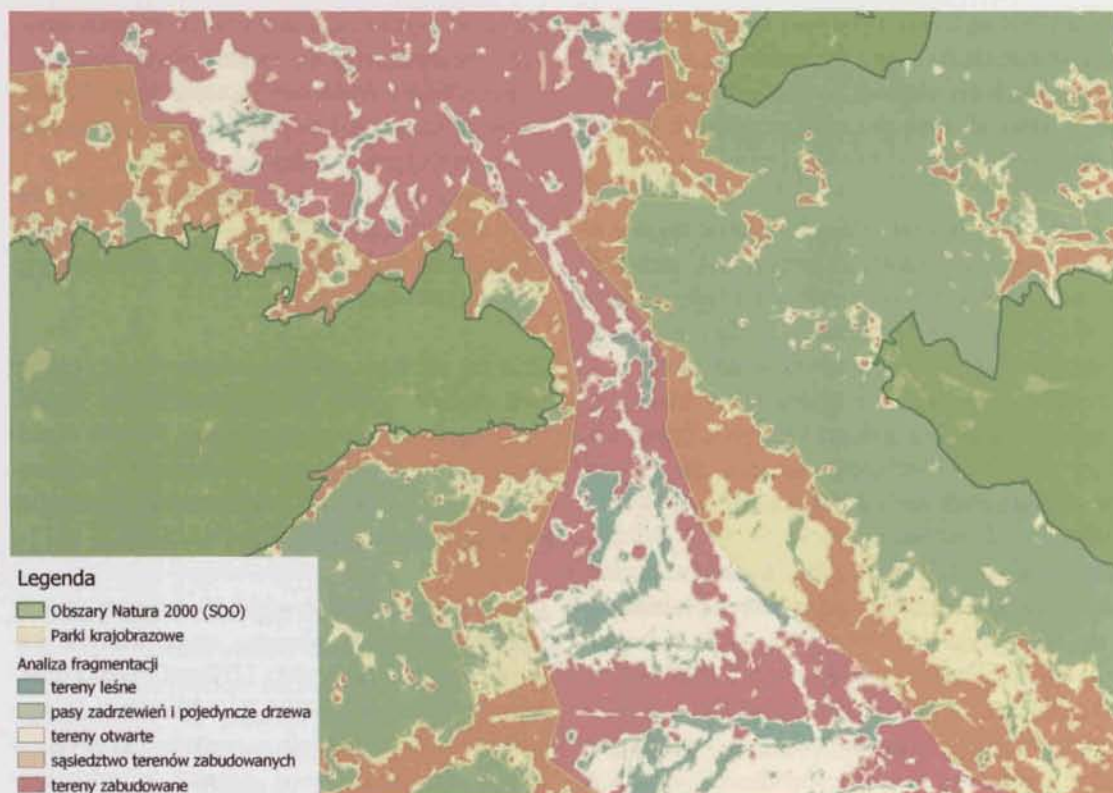
Monika Szevczyk
dr nauk
biologicznych,
specjalista ds.
ochrony
i zrównoważonego
użytkowania
różnorodności
biologicznej
Centrum UNEP/
GRID-Warszawa



Anna Adamowicz
specjalista
ds. geoinformacji
i analiz danych
przestrzennych dla
ochrony przyrody
i planowania
przestrzennego
Centrum UNEP/
GRID-Warszawa



Zabudowa zwarta
i rozproszona
w przykładowej
lokalizacji



Przykład zabudowy korytarza ekologicznego pomiędzy obszarami chronionymi

logicznej i ogniw łączności ekologicznej na całym kontynencie. W ich polskiej części prawie połowę powierzchni pokrywają lasy (ok. 48%), łąki, murawy i inne ekosystemy nieleśne stanowią niewielkie ich uzupełnienie (ok. 6%), znaczną powierzchnię zajmują tereny związane z ekstensywną gospodarką rolną (ok. 32%). Jedynie ok. 14% stanowią tereny zurbanizowane, silnie przekształcone.

Ukształtowanie terenu i warunki klimatyczne były zasadniczymi czynnikami determinującymi kształt osadnictwa i sposoby użytkowania ziemi w Karpatach. W efekcie powstał niepowtarzalny, mozaikowy krajobraz tych gór, z dużym zagęszczeniem i różnorodnością elementów zielonej i błękitnej infrastruktury.

Blisko 70% powierzchni Karpat w Polsce objęte jest jedną z form obszarowej ochrony przyrody, przy czym 30% stanowią ostoje Natura 2000. Niemal połowę (48%) zajmują korytarze ekologiczne, w tym dwa o znaczeniu międzynarodowym, tj. Południowy i Karpacki. W blisko 60% przebiegają w granicach różnych form ochrony przyrody – przy czym w 56% w granicach ostoi Natura 2000.

Uwarunkowania dla kształtowania zielonej infrastruktury

W polskich Karpatach nie ma dużych aglomeracji i ośrodków przemysłowych. Tutejsze warunki terenowe i klimat sprawiają też, że nie ma tu miejsca na

intensywną, wielkopowierzchniową produkcję rolną, a częstym zjawiskiem jest wręcz porzucanie ziemi. Niestety, nie oznacza to braku wyzwań i zagrożeń w kształtowaniu zielonej infrastruktury w tym regionie. Należą do nich m.in. intensywny rozwój zabudowy oraz infrastruktury transportowej i masowej turystyki.

Wzrost powierzchni zabudowanych następuje tu nie tylko poprzez dogęszczanie istniejącej zabudowy, ale także jej lokalizowanie w rozproszonych układach na malowniczych stokach czy terasach zalewowych. Rozpraszanie zabudowy jest związane z brakiem miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego (lub ich dysponowaniem tylko dla małej części terenów), które regulowałyby sposoby jej kształtowania, i chaotycznym zagospodarowywaniem terenu tylko na podstawie decyzji o warunkach zabudowy. Można też dostrzec tendencję do wyznaczania kolejnych terenów pod zabudowę z dużym „zapasem” w studiach gminnych, bez oparcia w rzetelnych prognozach demograficznych dla już istniejących i wskazanych pod zabudowę terenów. W przypadku budowy lub rozbudowy obiektów turystycznych, najbardziej atrakcyjne dla inwestorów, a zatem zagrożone wprowadzaniem nowej zabudowy, są tereny o wybitnych walorach krajobrazowych.

Wyraźnie widoczne negatywne oddziaływanie na spójność zielonej infrastruktury wywołuje również realizacja dróg ekspresowych czy wojewódzkich, z długimi, ciągłymi odcinkami ekranów akustycznych oraz rozbudowa układu innych dróg, co umożli-

liwia wjazd na tereny do tej pory niedostępne. Takie negatywne skutki niesie też budowa dużych stacji narciarskich czy budowli piętrzących wodę na rzekach, które albo nie posiadają przepławek, albo są one nieskuteczne.

Wszystkie te elementy stanowią istotne zagrożenie dla ekologicznej spójności przestrzeni, prowadzą do pogorszenia stanu ekosystemów i zagrażają łączności ekologicznej pomiędzy nimi. Tym większego znaczenia nabiera więc każde działanie na rzecz zachowania, poprawy stanu i odtwarzania nawet niewielkich elementów zielonej i błękitnej infrastruktury, mających zbawienne znaczenie dla terenów przekształconych przez człowieka.

Zagrożenia te mają wpływ nie tylko na stan przyrody, ale także oddziałują na jakość życia mieszkańców. Obniża się wachlarz i potencjał do świadczenia ważnych usług ekosystemowych, choćby tych związanych z retencją wód czy osuwiskami, co rodzi ogromne koszty naprawy zniszczeń wywołanych przez gwałtowne zjawiska pogodowe. Degradacja walorów krajobrazowych zmniejsza z kolei potencjał dla rozwoju turystyki, zaś rozproszona na rozległym obszarze zabudowa oznaczać może poważne dodatkowe koszty dla gmin związane z zapewnieniem odpowiedniej infrastruktury i usług.

Jak kształtować zieloną infrastrukturę?

Świadomość roli i znaczenia zielonej infrastruktury powinna nas inspirować i zachęcać do troski o przyrodę – naturalny kapitał naszych „małych ojczyzn”. Można to robić na wiele sposobów, w zależności od tego, z jakimi zagrożeniami mamy do czynienia.

Kluczowe wydaje się właściwe kształtowanie struktury przestrzennej gmin, czemu sprzyjać powinno:

- promowanie prośrodowiskowych form przeznaczenia i zagospodarowania terenów, służące zachowaniu łączności ekologicznej;
- ochrona gruntów przed nadmiernym wprowadzaniem zabudowy;
- kształtowanie i ochrona obiektów zielonej i błękitnej infrastruktury.

Znaczną rolę w prowadzeniu takiej polityki – oprócz samorządów – pełnią lokalne społeczności, organizacje pozarządowe, przedsiębiorcy, a także przedstawiciele służb ochrony przyrody, Lasów Państwowych i innych instytucji. Ich partnerska współpraca jest nieodzownym składnikiem sukcesu.

Uzupełnieniem działań administracyjnych są projekty sektora pozarządowego, wśród których wymienić należy m.in. projekt LIFE realizowany obecnie przez Centrum UNEP/GRID-Warszawa. W jego ramach wykonano analizę przestrzenną uwarunkowań dla kształtowania zielonej infrastruktury we wszystkich 200 gminach polskiej części Karpat, a jej wyniki zamieszczone są na dedykowanym geoportalu. Opracowano też bazę wiedzy na ten temat, przeprowadzono cykl szkoleń dla lokalnych interesariuszy oraz konkurs na najciekawsze lokalne inicjatywy, związane z kształtowaniem zielonej infrastruktury. Zachęcamy do zapoznania się z nimi na stronie www.zielonainfrastruktura.karpatylacza.pl.

Skuteczna ochrona przyrody i krajobrazu jest ogromnym wyzwaniem. Dotyczy to w równym stopniu gmin karpaccich, jak i karkonoskich. Mamy nadzieję, że powyższe refleksje zainteresują Czytelników, którym przyroda Sudetów nie jest obojętna.

Fragment krajobrazu Karpat z elementami zielonej infrastruktury



TERYTORYALNE SYSTEMY STABILNOŚCI EKOLOGICZNEJ W CZECHACH

DAVID HANUŠ I TOMÁŠ JANATA

Powstanie systemów stabilności ekologicznej

Wzrost intensywności użytkowania terenów i krajobrazu oraz nieadekwatność narzędzi ochrony przyrody do tych procesów doprowadziły w l. 70. XX w. do rozważań, jak poradzić sobie z towarzyszącą temu drastyczną utratą siedlisk i gatunków. Instytucjonalnie i społecznie akceptowana potrzeba wzmocnienia ochrony przyrody i środowiska dopiero się rodziła i coraz bardziej zdawano sobie sprawę z destrukcyjnego wpływu cywilizacji. Powstawały więc regulacje przyczyniające się do ochrony zasobów naturalnych: gatunków, wyjątkowych form przyrody nieożywionej, a także obszarów chronionego krajobrazu i parków narodowych.

Okazało się to jednak niewystarczające i zaczęto się zastanawiać, czy poszczególne gatunki roślin i zwierząt będą w stanie istnieć i rozmnażać się, zajmując tylko te miejsca, w których występują. Badania udowodniły konieczność rozszerzenia dotychczasowych form ochrony przyrody o dodatkowy ważny element – przyrodniczy szkielet, łączący najważniejsze chronione obiekty i obszary. W efekcie wypracowana została obowiązująca w Republice Czeskiej na wszystkich poziomach planowania i ochrony przyrody koncepcja Terytorialnych Systemów Stabilności Ekologicznej (Územní systém ekologické stability).

Pierwotny tych systemów powstał w 1978 r. w ramach opracowania planu zagospodarowania przestrzennego zdominowanych przez rolnictwo południowych Moraw. Dopiero w 1986 r. opublikowano pierwszy opis metodyki ich wyznaczania, zasad rewitalizacji, a w miejscach, gdzie brakowało elementów naturalnych – ich utworzenia. W 1992 r. rozpoczął się proces wyzna-

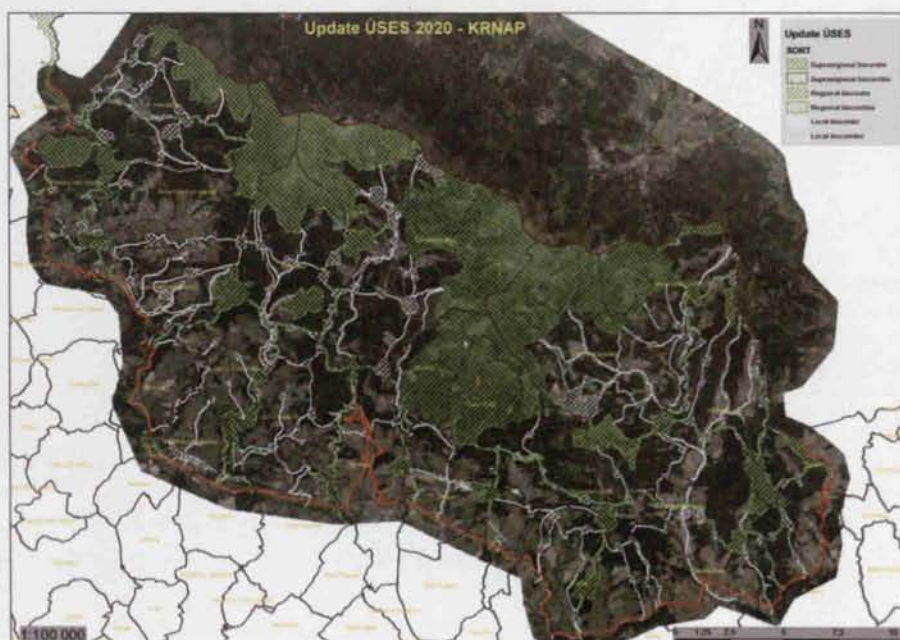
czania omawianych systemów dla całych Czech. Ich ochronę prawną zapewnia włączenie do dokumentów planowania przestrzennego, i to na różnych poziomach jego administrowania: państwa, regionów i gmin.

Charakterystyka systemów

Czeskie systemy stabilności ekologicznej stanowią jedną z najbardziej niezwykłych koncepcji funkcjonowania sieci przyrodniczo-krajobrazowych w Europie i obejmują najcenniejsze obszary przyrodnicze, połączone naturalnymi biokorytarzami z ważnymi pod względem ekologicznym biocentrami.

Biokorytarze to obszary o liniowym kształcie (zadrzewienia, miedze śródpolne, cieki wodne itp.), które umożliwiają migrację organizmów pomiędzy biocentrami. Te zaś stanowią mniej lub bardziej rozległe, cenne pod względem przyrodniczym obszary (lasy, mokradła, bogate gatunkowo łąki, stawy itp.), których stan zachowania i wielkość umożliwiają

Układ przestrzenny biocentrów i biokorytarzy wg zaktualizowanego systemu stabilności ekologicznej w czeskich Karkonoszach



David Hanuš
pracownik Działu
ochrony przyrody
KRNP



Tomáš Janata
pracownik Działu
ochrony przyrody
KRNP, koordynator
programu LIFE +
i Terytorialnych
Systemów
Stabilności
Ekologicznej
w KRNP



*Fragment otuliny
KRNAP z lasami
tworzącymi
biocentra oraz
zadrzewieniami
na miedzach
lub ścieżkach
i obudowę
biologiczną cieków,
pełniących funkcję
biokorytarzy*

trwale istnienie tworzących je ekosystemów naturalnych lub półnaturalnych. Ich wyznaczenie opiera się przede wszystkim na wymogach ekologicznych i biogeograficznym podziale krajobrazu oraz wzięciu pod uwagę specyficznych uwarunkowań danego obszaru, w tym:

- reprezentatywności biogeograficznej,
- funkcjonalnych powiązań między ekosystemami,
- wymogów przestrzennych dla funkcjonowania gatunków,
- aktualnego stanu krajobrazu,
- innych ograniczeń i interesów w kształtowaniu krajobrazu,
- wzajemnych powiązań w ramach poziomów hierarchicznych systemów,
- zasad racjonalnej ochrony.

Wyznaczenie podstawowych elementów systemów stabilności ekologicznej objęło całe terytorium Republiki Czeskiej, a w ślad za tym także poszczególne regiony, przy czym wskazano w odpowiednich dokumentach podstawowe wymagania dotyczące efektywnego i oszczędnego wykorzystania danego terytorium dla funkcjonowania tych systemów. Z kolei dokumenty regionalne są wiążące dla szczegółowego wyznaczenia elementów omawianej sieci na poziomie lokalnym jako do wprowadzenia ich w plany zagospodarowania przestrzennego gmin.

Za projektowanie odpowiadają licencjonowani projektanci Czeskiej Izby Architektów, którzy najpierw przeprowadzają analizę wartości przyrodniczych (istniejących i potencjalnych) oraz ich relacji przestrzennych i krajobrazowych. Następnie definio-

wane są biocentra i biokorytarze, których opisy zamieszcza się w części tekstowej i tabelarycznej dokumentacji. Staje się ona przedmiotem szeregu konsultacji i opiniowania przez różnych interesariuszy, a po jej akceptacji włącza się ją w dokumenty planowania przestrzennego, jako zestaw ograniczeń w przekształcaniu krajobrazu.

System stabilności ekologicznej w KRNAP

Właściwy dla terenów KRNAP system stabilności ekologicznej został opracowany w l. 1993-2015 na potrzeby planowania przestrzennego poszczególnych gmin, w obrębie których funkcjonuje Park. W 2018 r., przy digitalizacji map dla tych terenów, ujawniono przypadki niespój-

ności, związane np. z brakiem powiązań biokorytarzy na granicach sąsiadujących gmin. W związku z tym, uwzględniając najnowszą metodykę, przystąpiono do generalnej rewizji omawianego systemu na wszystkich trzech poziomach szczegółowości, co wykonano w ramach projektu MaGICLandscapes.

W ramach tego opracowania uwzględniono aktualny stan wiedzy o środowisku przyrodniczym Karkonoszy, zmianach w ich krajobrazie, a sieć wcześniej wyznaczonych biocentrow i biokorytarzy została uzupełniona lub zmodyfikowana pod kątem ich funkcjonalności. Zidentyfikowane zostały także miejsca potencjalnych konfliktów z zamierzeniami inwestycyjnymi. Po trzech rundach szerokich konsultacji powstałego projektu, w tym z KRNAP i burmistrzami poszczególnych gmin, opracowano finalną redakcję dokumentu, która zawiera opisy elementów sieci, ich funkcjonalności oraz zalecanych działań, dotyczących np. przebudowy drzewostanów, rewitalizacji cieków, wprowadzania nasadzeń czy koszenia łąk.

Na terenie strefy ochronnej Parku (odpowiednika otuliny KPN po polskiej stronie), która objęta jest silną presją inwestycyjną, nowy terytorialny system stabilności ekologicznej jest często jedynym instrumentem ochrony walorów przyrodniczych i krajobrazowych. Następnym krokiem i zadaniem dla dyrekcji Parku będzie promowanie i wspieranie wdrożenia zaktualizowanego systemu w dokumenty planistyczne na poszczególnych szczeblach zarządzania obszarem czeskich Karkonoszy.

O metodyce wyznaczania systemów stabilności ekologicznej w Czechach można poczytać pod linkiem:



WĘDRÓWKI GEOLOGICZNE PO SUDETACH (5)

W ŚWIECIE
KARKONOSKIEGO KRASU

ROKSANA KNAPIK

Wschodnie i południowe Karkonosze są zbudowane ze skał metamorficznych, wśród których na szczególną uwagę zasługują wapienie krystaliczne. Fascynująca jest nie tylko historia ich powstania, ale również fakt, że występują w nich zjawiska krasowe, takie jak np. jaskinie. Największe wystąpienia wapieni w Karkonoszach zlokalizowane są w Lasockim Grzbiecie, zarówno po jego polskiej, jak czeskiej stronie, dlatego trasa naszej kolejnej wędrowki geologicznej prowadzi po obu stronach granicy.

Wycieczkę rozpoczynamy w Jarkowicach, przy schronisku „Srebrny Potok” (samochód najlepiej zostawić obok na parkingu, jednak trzeba to uzgodnić z właścicielami). Trasa liczy sobie 12-13 km, a przewyższenie wynosi około 300 m. W sezonie letnim w *Horní Albeřicích* czynne są restauracje, warto więc zaopatrzyć się w czeskie korony. Z odpoczynkami czas przejścia trasy może wynieść nawet kilka godzin, dlatego na wędrowkę należy przygotować się jak do całonocnej górskiej wyprawy.

Z punktu początkowego ruszamy czerwonym szlakiem w górę doliny Srebrnika, a pierwszy przystanek czeka nas przy wapienniku z XVIII w. położonym po lewej stronie drogi. Jest dość dobrze zachowany, można nawet zajrzeć do jego wnętrza, a służył niegdyś do wypalania wapna z wapienia krystalicznego. Surowiec do wypalania pozyskiwany był z kamieniołomów oddalonych o ok. 2,5 km.

Choć geologicznym tematem wędrowki są wapienie krystaliczne, warto po drodze obejrzeć i inne skały, które nie kojarzą się zwykle z Karkonoszami. W tym

celu należy skrócić w odchodzący w prawo żółty szlak i po około 100 m odbić z niego w prawo, w górę zbocza doliny. Odsłaniają się tu – w postaci kilkumetrowych skałek – zlepnięcia z „uwięzionymi” w nich otoczkami, reprezentującymi różne skały metamorficzne, wśród których największe osiąga do 1,5 m długości. Ich obecność jest związana z zachodnią krawędzią niecki śródsudeckiej – dużej jednostki geologicznej, do której należą m.in. Góry Kamienne i Góry Stołowe. Zalegają one na metamorficznych skałach wschodniej okrywy masywu Karkonoszy, który należy już do bloku karkonosko-izerskiego i mamy tu do czynienia z granicą dwóch dużych jednostek geologicznych.

Po obejrzeniu zlepieńców kontynuujemy naszą wędrowkę szlakiem czerwonym, aż dojdziemy do szlaku niebieskiego. Tutaj skręcamy w prawo i wędrujemy doliną Białej Wody, mijając po drodze niewielki kamieniołom, w którym eksploatowano skały me-



Roksana Knapik
geolog,
przewodnik sudecki,
autorka publikacji
naukowych i popu-
larnonaukowych,
właścicielka firmy
„ROCK’si”

Wlot Jaskini
Jarkowickiej
w dolinie Białej
Wody





Wnętrze wyrobiska
kamieniołomu
Bishofův lom
w Albeřicach

tamorficzne. Po około 800 m niebieski szlak skręca w lewo i prowadzi lewym brzegiem prawego, beziemiennego dopływu Białej Wody. My jednak musimy skręcić w lewo przed tym niewielkim potokiem i wędrować jego prawym brzegiem szeroką leśną drogą w górę, aż dojdziemy do starego kamieniołomu wapieni krystalicznych.

Odsłonięte są tu skały metamorficzne, które powstały pod wpływem podwyższonej temperatury i ciśnienia z wapieni osadzonych na dnie dawnego oceanu Rei, który rozciągał się w miejscu obecnych Karkonoszy ok. 500-360 mln lat temu. Na jego dnie osadzały się skały osadowe – mułowce i iłowce w głębszych partiach oraz wapień w rejonach płytszych. Z samymi wapieniami wiążą się ciekawe zjawiska krasowe, związane z rozpuszczaniem skał

Zimowa szata
lodowa w Jaskini
Albeřickéj



przez wodę, a jedną z ich form są jaskinie. Po polskiej stronie Lasockiego Grzbietu znany jest jedyny tego typu obiekt – Jaskinia Jarkowicka o długości 8 m, odkryta w 2012 r. w jednym z kamieniołomów na zboczach doliny Białej Wody.

W zwiedzanym kamieniołomie można zobaczyć mniej widowiskowe zjawiska krasowe, w tym, we wschodniej części ściany wyrobiska, niewielkie kanały o średnicy kilkunastu cm. Po ich obejrzeniu trzeba powrócić na niebieski szlak i przejść na drugą stronę doliny. Znajduje się tutaj skałka o wysokości kilku metrów, zbudowana z wapieni krystalicznych, co jest tu sporą rzadkością. Wędrówkę niebieskim szlakiem kontynuujemy do skrzyżowania ze szlakiem rowerowym ER-2, w który skręcamy na południe i dochodzimy do czerwonego szlaku, który doprowadza nas do granicy państwa.

Stąd już asfaltową drogą dochodzimy do niezwykle malowniczej miejscowości Horní Albeřice, w której zachowało się wiele chat typowych dla karkonoskiej architektury. Po zejściu z grzbietu w odległości ok. 1200 m po lewej stronie znajduje się wyremontowany i udostępniony do zwiedzania wapiennik o nazwie Vápenka. Położona za nim i prowadząca w górę ścieżka doprowadza nas do ogromnego kamieniołomu wapienia krystalicznego, znanego jako Bishofův lom i to tu znajduje się wejście do największej karkonoskiej jaskini – Jaskini Albeřickéj. Jeszcze niedawno jej oficjalna długość wynosiła „tylko” 250 m, jednak w ostatnich latach, po wypompowaniu wody z zalanych korytarzy na czas wykonania dokumentacji speleologicznej, długość wszystkich zmierzonych korytarzy tego obiektu powiększyła się do ponad 700 m. Kamieniołom i jaskinia znajdują się w obszarze ochrony ścisłej Krkonošského narodnego parku i nie można ich zwiedzać.

Z centrum Albeřic ruszamy w drogę powrotną szlakiem czerwonym i po lewej stronie mijamy następny kamieniołom wapienia krystalicznego, w którym znajdują się jaskinie Krakonošova i Celní. Żaden z tych obiektów nie jest udostępniony do zwiedzania, jednak na ścianach kamieniołomu można dostrzec wiele kanałów krasowych. Do samej granicy doprowadzi nas malowniczy żółty szlak, przy którym znajduje się ławeczka i kamienny pomnik, upamiętniający ucieczkę braci czeskich z Czech na Śląsk po bitwie pod Białą Górą w 1620 r. Szlakiem tym schodzimy w stronę Niedamirowa, jednak nie dochodzimy do samej wsi, tylko skręcamy w lewo w szlak niebieski, którym dochodzimy do znanego nam już rozdroża w Dolinie Srebrnika i czerwonym szlakiem wracamy po punktu początkowego wędrówki.

Aksamitna zieleń malachitu

Malachit jest jednym z najpopularniejszych kamieni ozdobnych na świecie. Wykonuje się z niego nie tylko biżuterię, ale również szereg przedmiotów codziennego użytku, czasami sporych rozmiarów. Występuje również w Sudetach Zachodnich, i to w wielu lokalizacjach.

Malachit chemicznie jest zasadowym węglanem miedzi. Jego nazwa pochodzi od greckich słów *malakhe* = malwa oraz *mala-kos* = miękki, co nawiązuje do jego pięknej głęboko zielonej barwy i niewielkiej twardości, wynoszącej 3,5-4 w skali Mohsa. Choć tworzy różne rodzaje skupień, m.in. naloty, naskorupienia, nacieki, to najczęściej kojarzy się go z formami groniastymi i nerkowatymi, które najchętniej są wykorzystywane w jubilerstwie i rzemiośle artystycznym.



Minerał ten posiada dwukierunkową łupliwość, a od podobnych minerałów wtórnych, w skład których wchodzi miedź, można odróżnić go wykorzystując rozcieńczony kwas solny, z którym wchodzi w reakcję, powodującą charakterystyczne „burzenie”. Poza zastosowaniem dla wykonywania ozdób, wykorzystuje się go jako zielony pigment do farb, a w przeszłości stosowano go również w celach kosmetycznych i medycznych jako lekarstwo.

Malachit powstaje w strefach utleniania złóż miedzi i właśnie w rejonach związanych z eksploatacją rud tego metalu należy go szukać. Ładne okazy malachitu pochodzą z Miedzianki w Rudawach Janowickich oraz z Gór Kaczawskich, gdzie można go znaleźć w okolicach Janowic Wielkich i Lipy. Występuje również na Pogórzu Kaczawskim na terenie Starego Zagłębia Miedziowego, m.in. tworząc efektowne naloty z niebieskim azurem na marglu w Leszczynie.

Roksana Knapik

Jałowiec pospolity

Jałowiec pospolity (*Juniperus communis*), jako jeden z najbardziej znanych przedstawicieli cyprysowatych, przyjmuje na terenie naszego kraju postać sporego zimozielonego krzewu o pokroju kolumny. W Karkonoszach oprócz tego jałowca występuje jego podgatunek – jałowiec halny (*Juniperus communis* L. ssp. *alpina*), który w piętrze kosodrzewiny tworzy płozący się, niewysoki krzew.



Jest to gatunek dwupienny – co oznacza, że poszczególne osobniki posiadają wyłącznie kwiaty męskie lub żeńskie. Możemy go spotkać na różnych siedliskach: odlogach, murawach, skałach i w lasach, ale również w tych ubogich, gdzie pełni ogromną rolę w podnoszeniu ich bioróżnorodności, będąc niekiedy jedynym gatunkiem warstwy podszyciu i stanowiąc ważną ostoję dla wielu gatunków ptaków, owadów i pajęczaków.

W stosunku do innych gatunków cyprysowatych nie wytwarza typowych dojrzałych łuskowatych liści, a szpilki, które go charakteryzują, są tzw. formą juvenilną. Typowe szyszkojagody jałowca, w zasadzie nie są owocami, ale mięsistymi łuskami jego kwiatostanu, złączonymi w kulisty kształt. Dojrzałe, zebrane po przymrozkach i wysuszone, od wieków stosowane były w postaci wywarów, nalewek i smarowideł w leczeniu wielu dolegliwości płuc, nerek czy obrzęków ciała. Owoce te są też wielkim przysmakiem ptaków – szczególnie kwiczołów, jemioluszek, kosów i drozdów.

Jałowiec, dziś używany głównie do przyprawiania mięs i wędlin, odgrywał dużą rolę w pogańskich wierzeniach. O ile Germanie widzieli w nim źródło złych mocy, o tyle Słowianie łączyli go z przychylnością w odstraszaniu kłatw i upiórów. Dawniej sadzono go przy domach, a dymem z palonych gałązek okadzano zwierzęta gospodarskie i chaty podczas zarazy. Do dziś igliwie, które zawiera sporo lotnych substancji o działaniu antyseptycznym, jest jednym ze składników kadzideł używanych w czasie nabożeństw wielu religii.

Patrycja Rachwalska

Jenot

Jenot (*Nyctereutes procyonoides*) to niewielki drapieżnik z rodziny psowatych, pierwotnie zamieszkujący tereny Azji Wschodniej. W latach 30. ub. wieku przywieziono go do Europy i od tamtej pory rozpoczął swoją europejską przygodę. Obecnie powszechnie występuje na terenach centralnej i północnej części naszego kontynentu.

Z wyglądu jenot przypomina niewielkich rozmiarów psa lub szopa pracza. Jego długi tułów osadzony jest na krótkich kończynach. Ssak ten ma gruby, puszysty ogon oraz małą głowę, otoczoną długą sierścią w kształcie swoistych bokobrodów. Jego masa ciała waha się od 4 do 6 kg w okresie letnim i od 6 do 10 kg na początku zimy.



Jenot prowadzi nocny tryb życia, jednak w okresie wychowywania młodych jest aktywny również za dnia. W czasie mroźnych zim czasami zapada w sen zimowy. Ponieważ ma stosunkowo słaby wzrok, zdobywa pokarm bazując na swoim zmyśle węchu. Żywi się tym, co jest dostępne. W jego diecie znaleźć możemy: padlinę, drobne ssaki, ptaki i ptasie jaja, owady oraz owoce i nasiona.

Niestety ten niepozornie wyglądający ssak, będąc elementem obcym naszej fauny, może stanowić zagrożenie dla bioróżnorodności rodzimych ekosystemów. Jako gatunek wszystkożerny, może konkurować z gatunkami ssaków zajmujących zbliżoną niszę, takich jak lis czy borsuk. Może obniżać dostępność padliny, która na przełomie zimy i wiosny stanowi ważne źródło pokarmu, wskazuje się też na jego negatywny wpływ na populację ptaków.

Według szacunków ekologów w Europie będzie coraz więcej jenotów i to nie tylko w naturalnych siedliskach. Bogata baza pokarmowa środowisk antropogenicznych sprawia, że tych zwierząt zacznie przybywać także w naszym najbliższym otoczeniu.

Grzegorz Hajnowski



Hugo Seydel
w 180-lecie urodzin

W końcu ub. roku, dokładnie 12 listopada, minęło 180 lat od urodzin w 1840 r. Hugo Seydla, polityka i działacza Towarzystwa Karkonoskiego (*Riesengebirgsverein*). Pod Karkonosze przywiodła go praca. Ukończył Akademię Rycerską w Legnicy, a następnie studiował prawo we Wrocławiu, Gießen i Berlinie, po czym pracował w sądach w Legnicy, Mużakowie, Bolesławcu i od 1885 r. w Jeleniej Górze.



Wcześniej, bo w 1883 r. wstąpił do sekcji Towarzystwa Karkonoskiego w Przesiece, a po przeniesieniu do Jeleniej Góry został członkiem tamtejszej sekcji i wkrótce wszedł w skład jej zarządu. W 1888 r. został członkiem Zarządu Głównego, a w 1897 r., po śmierci jego prezesa Emila Fieka, przejął jego obowiązki, a dwa lata później został wybrany na prezesa i funkcję tę pełnił aż do 1921 r. W 1895 r. jako deputowany do śląskiego parlamentu został jego przedstawicielem w parlamencie pruskim. W swoje 80. urodziny w 1920 r. otrzymał tytuł doktora honoris causa Uniwersytetu Wrocławskiego.

W ciągu swej długoletniej działalności we władzach Towarzystwa Karkonoskiego w wielkim stopniu przyczynił się zarówno do rozbudowy sieci dróg i szlaków turystycznych w Karkonoszach, Górach Izerskich oraz pobliskich pasmach górskich, jak i do ich udostępniania turystom. Z jego inicjatywy powstały pierwsze regionalne zbiory przyrodnicze i historyczno-kulturalne, był także inicjatorem założenia cieplickiej Szkoły Snyerskiej otwartej w 1902 r.

Za jego największą zasługę poczytać należy wybudowanie gmachu muzeum Towarzystwa Karkonoskiego w Jeleniej Górze, które otwarto uroczystie 14 kwietnia 1914 r. jako pierwsze muzeum regionalne w całych Niemczech. Seydel przez lata, bo aż do 1926 r., był jego kierownikiem i kustoszem zbiorów, po czym nadal pomagał powiększać muzealne kolekcje aż do swojej śmierci w dniu 3 października 1932 r.

Janusz Korzeń

Przemiany powiatu
jeleniogórskiego

Powiat jeleniogórski, w swym w zasadzie mało zmienianym kształcie, funkcjonuje już 280 lat, co zwińcza wprowadzenie z dniem 1 stycznia br. zmiany jego nazwy na powiat karkonoski. Utworzony został w 1741 r., wkrótce po zajęciu Śląska przez Prusy w wyniku I wojny śląskiej i działał nieprzerwanie do 1945 r. Przez większą część tego okresu pod nazwą *Kreis Hirschberg*, a od 1927 r. pod rozszerzoną nazwą *Landkreis Hirschberg im Riesengebirge* (Powiat Ziemiński Jelenia Góra w Karkonoszach). Od 1816 r. był częścią rejencji dzierzoniowskiej w prowincji Śląsk (a po I wojnie Dolny Śląsk), z którą w 1820 r. został włączony do rejencji legnickiej i w jej granicach pozostawał do końca II wojny.



Powiat jeleniogórski powołany został po wojnie światowej na terenie Ziemi Odzyskanych w obrębie tzw. II okręgu administracyjnego, jakim był wtedy Dolny Śląsk. Niedługo potem, 28 czerwca 1946 r., wszedł w skład nowo utworzonego woj. wrocławskiego i pozostawał w nim do reformy administracyjnej z 1975 r. Zlikwidowane zostały wtedy powiaty i wprowadzono na 23 lata dwustopniowy podział kraju na 49 nowych województw oraz 2343 gminy i 814 miast.

Przed reformą administracyjną z 1998 r., która przywróciła do życia powiat jeleniogórski, rozważane były różne warianty jego ukształtowania, w tym i takiego, w którym stanowiłby on jedną zintegrowaną jednostkę, obejmującą Jelenią Górę i otaczające ją gminy. Takie propozycje pojawiły się już w 1990 r. w pracach Jeleniogórskiego Biura Planowania Przestrzennego i Projektowania, zakładających wykształcenie w obszarze ówczesnego województwa jeleniogórskiego tzw. Ziemi Jeleniogórskiej. Przyjęto jednak ostatecznie dwuczłonowy układ obecnego powiatu ziemskiego, który przedzielił obszar Jeleniej Góry jako miasta, także na prawach powiatu.

Janusz Korzeń

Stromiec

Stromiec (551 m n.p.m.) to wyraźnie zarysowane, wydłużone wzniesienie o charakterystycznej sylwetce, położone w Grzbiecie Małym Gór Kaczawskich, pomiędzy miejscowościami Jeżów Sudecki, Płoszczyna i Płoszczynka. Charakteryzuje się bardzo stromo opadającymi zboczami o wysokości względnej do 100 m, a w partii szczytowej zwieńczone jest grzebieniem skalnym o długości 150 m i wysokości ścian sięgającej kilkunastu metrów.



W odróżnieniu od granitowej budowy obszarów leżących na południe i wschód (Karkonoszy, Rudaw Janowickich i znacznej części Kotliny Jeleniogórskiej), wzniesienie to zbudowane jest z górnokredowych margli ilastych, wapieni marglistych oraz piaskowców wapnistych wieku kredowego. Z istniejących tu niegdyś kamieniołomów pozyskiwano surowiec do budowy domów i kościołów, m.in. bazyliki mniejszej św. św. Erazma i Pankracego w Jeleniej Górze.

Zbocza Stromca porasta zróżnicowany pod względem gatunkowym i wiekowym las piętra pogórza, w którym dominują buki i świerki. Możemy tu spotkać także okazałe sosny, lipy, jesiony, olsze, a nawet dęby. W partii szczytowej, na skałkach rośnie paprotka zwyczajna oraz bluszcz rozrastający się także na okoliczne drzewa. W runie, szczególnie wiosną, możemy spotkać gatunki charakterystyczne dla lasów liściastych piętra pogórza, m.in.: szczyr trwały, lilie złotogłów, konwalie majowa i przytulie wonna.

W kierunku Stroma prowadzi z Płoszczyzny lub Jeżowa Sudeckiego szlak czarny, a na sam szczyt dotrzeć można odchodzącym od niego, wytyczonym niedawno i prowadzącym starą ścieżką, szlakiem żółtym. Dawniej z drewnianej wieży widokowej zbudowanej na szczycie pod koniec XIX w. rozciągała się wspaniała panorama na wszystkie pasma górskie Sudetów Zachodnich. Dziś widoki te są mocno ograniczone przez porastający wzniesienie drzewostan.

Andrzej Raj

XXI WĘDRÓWKA PO CZESKICH KARKONOSZACH

VRCHLABÍ

BARBARA WIENIAWSKA-RAJ

Vrchlabí to nieoficjalna stolica czeskich Karkonoszy, brama prowadząca w te góry, a także siedziba Krkonošského národního parku. To najwyżej położone nad Łabą miasto (ok. 500 m n.p.m.), liczące dziś 12,5 tys. mieszkańców, powstało z dawnej osady o górniczych korzeniach. W XVI w., już jako wolne miasto górnicze, należało do Krzysztofa z Gendorf, potem do Albrechta von Waldsteina (w l. 1624-1635) i następnie do rodu Morzinów (później Czernin-Morzinów), który władał tą posiadłością aż do końca II wojny światowej.

Pamiętką z czasów Krzysztofa z Gendorf jest zbudowany w l. 1546-1548 renesansowy pałac, w którym obecnie mieści się siedziba urzędu miasta. Budynek usytuowany jest w pięknym, zabytkowym parku. Przy jego zachodniej granicy od 1996 r. znajduje się nowa siedziba KRNP-u (poprzednia mieściła się we wspomnianym pałacu), a obok niej w 2014 r. zostało otwarte nowoczesne centrum edukacji ekologicznej „Krtek”.

Oprócz pałacu i parku w mieście znajdziemy wiele wartych zwiedzenia obiektów. Niedaleko siedziby KRNP, przy ul. Husovej, znajduje się zespół poklasztorny augustianów z I poł. XVIII w., obejmujący barokowy kościół z bogatym wystrojem wnętrza oraz budynek dawnego klasztoru. W tym ostatnim mieści się jeden z dwóch oddziałów prowadzonego przez Park Karkonoskiego Muzeum we Vrchlabí, gdzie przez wiele lat prezentowana była ekspozycja przyrodnicza i historyczno-etnograficzna. Placówka ta otworzy w tym roku swe podwoje w nowej, zmie-

nionej formie, po trwających od jesieni 2017 r. pracach remontowych. Przy Muzeum działa biblioteka ze zbiorem ponad 40 tys. woluminów dotyczących regionu Karkonoszy, nauk przyrodniczych i społecznych oraz ochrony przyrody. Tereny pomiędzy klasztorem a siedzibą KRNP zajmuje przyklasztorny ogród, obejmujący rabaty z karkonoskimi roślinami oraz sad ze starymi odmianami drzew owocowych.

Liczne zabytkowe obiekty znajdują się przy pobliskim Placu Pokoju. Jego dominantą jest zbudowany w 1889 r. neogotycki kościół parafialny św. Wawrzyńca, z wysoką na 60 m wieżą. W południowej części Placu znajduje się budynek plebanii z XVIII w., z grupową rzeźbą św. Anny Samotrzeć i stojący nieopodal morowy słup z pochodzącą z 1696 r. figurą Panny Marii. Naprzeciw kościoła usytuowane są cztery malownicze domy z podcieniami z XVII i XVIII w., w których mieści się drugi oddział Karkonoskiego Muzeum z ekspozycjami poświęconymi sztuce ludowej, rzemiosłu i historii turystyki w Karkonoszach. Nieco dalej znajduje się jeden z najstarszych zabytków miasta – renesansowy budynek tzw. starego ratusza z końca XVI w. Plac Pokoju zyskał obecny, nowoczesny wygląd w 2018 r. po przeprowadzeniu rewitalizacji mającej, na celu ograniczenie tu ruchu samochodowego i stworzenie otwartej przestrzeni, atrakcyjnej dla potrzeb lokalnej społeczności.

Wart obejrzenia jest także zabytkowy – XIX-wieczny most na Łabie (zrekonstruowany w 2006 r.) z rzeźbą Jana Nepomucena z 1709 r., znajdujący się na trasie z centrum miasta w stronę dworca kolejowego i autobusowego.



Barbara Wieniawska-Raj
architekt krajobrazu,
pracownik KPN,
sekretarz redakcji
czasopisma
„Karkonosze”



Widok na pałac
i fragment
zabytkowego parku



Przyklasztorny
ogród i budynek
dawnego klasztoru

I WĘDRÓWKA PO CZESKIM PODGÓRZU KARKONOSKIM

KUMBURK I BRADLEC
— W KRAINIE DAWNYCH WULKANÓW

PIOTR MIGOŃ

OD REDAKCJI: Otwieramy towarzyszący „Wędrówkom po czeskich Karkonoszach” nowy cykl, przybliżający najpiękniejsze i najciekawsze miejsca w obszarze czeskiego Podgórza Karkonoskiego. Rozciąga się ono na południe od Karkonoszy, od Rychnova u Jablonce nad Nisou na zachodzie niemal po Náchod na wschodzie.



Piotr Migoń
geomorfolog,
profesor
w Instytucie
Geografii
i Rozwoju
Regionalnego
Uniwersytetu
Wrocławskiego,
przewodniczący
Rady Naukowej KPN

W południowej części Podgórza Karkonoskiego, na zachód od Novej Paki, stosunkowo licznie występują wzniesienia zbudowane ze skał wulkanicznych sprzed około 25-15 milionów lat. Są one pozostałościami dawnych wulkanów, których kominy przebiły starsze skały wieku permu. Po pierwotnych stożkach wulkanicznych nie pozostały tu jednak żadne ślady, gdyż uległy one zniszczeniu przez późniejsze procesy wietrzenia i erozji. Procesy te doprowadziły jednak do osłonięcia rdzeni dawnych wulkanów – kominów wypełnionych zastygłą twardą lawą bazaltową. Masywne bazalty są znacznie odporniejsze od otaczających je skał osadowych i zostały wypreparowane w postaci niewielkich, ale śmiało zarysowanych wzniesień. Dwa z nich zasługują na szczególną uwagę – Kumburk i Bradlec, łączące elementy dziedzictwa przyrodniczego i kulturowego.

Ruiny zamku Kumburk

Pozostałości dawnego zamku Kumburk wznoszą się wokół szczytu, który osiąga wysokość 642 m n.p.m. Zamek powstał w pierwszej połowie XIV w., przetrwał wojny husyckie, aż został zniszczony przez Szwedów podczas wojny trzydziestoletniej i już go nie odbudowano. Zewnętrzny obwód murów zamkowych zachował się w niewielkim stopniu, natomiast przetrwał niemal kompletny obwód



wewnętrzny, z zarysami kilku baszt. Zabudowania zamku górnego zachowały się częściowo, a na zrekonstruowanej wieży znajduje się platforma widokowa, oferująca rozległą dookólną panoramę. Tablica pamiątkowa przypomina, że miejsce to chętnie odwiedzał czeski poeta epoki romantyzmu – Karel Hynek Mácha. Geologiczną ciekawostką jest odsłonięcie kolumnowo spękanych bazaltów u podnóża murów wewnętrznych, zaś niżej na stokach występują porośnięte bazaltowe rumowiska.



Ruiny zamku Bradlec

Zalesiony Bradlec wznosi się około 2 km na zachód od Kumburka, na wysokość 542 m n.p.m., a tutejszy zamek, nieco mniejszy od Kumburka, powstał zapewne pod koniec XIII w. i już w XVI w. był ruiną. Przetrwały tu pozostałości pałacu, kwadratowej wieży obronnej i potężny mur łączący te dwa obiekty. Atrakcyjności temu miejscu przydają imponujące odsłonięcia kolumnowo spękanych bazaltów u podnóża wzniesienia. Około piętnastometrowej wysokości urwiska poniżej dawnego pałacu ukazują poziomo leżące, cienkie słupy, z kolei koło wieży zobaczymy słupy w pozycji pochylonej.

Oba wzniesienia są łatwo osiągalne znakowanymi szlakami turystycznymi, a dojście od przebiegających w pobliżu dróg zajmuje 15-20 minut.

PAŁACE I ZAMKI KOTLINY JELEŃOGÓRSKIEJ (X)

DĘBOWY DWÓR W KARPNIKACH — KOLEBKA NIEMIECKIEJ DENDROLOGII

IVO ŁABOREWICZ

Przez wieki jedynym obiektem rezydencjonalnym w Karpnikach (*Fischbach*), wsi położonej u podnóża Gór Sokolich, był zamek przebudowany z czasem na pałac, od połowy XIX w. należący do królewskiej rodziny Hohenzollernów. Dopiero pod koniec tegoż stulecia powstała tu druga rezydencja, usytuowana na północno-zachodnim skraju wsi. Ta obszerna willa, która otrzymała nazwę Dębowego Zamku (*Eichenschloß*), dziś zwana jest Dębowym Dworem.

Geneza karpnickiej willi

Nazwa ta nie była przypadkowa, gdyż w otaczającym willę parku nasadzono szereg cennych drzew, w tym wiele gatunków dębów. Twórcą założenia i pierwszym właścicielem był znany przyrodnik i dendrolog, marszałek dworu hanowerskiego i polityk, baron Ulrich Maximilian le Tanneux von Saint-Paul-Illaire. To postać niezwykle barwna. Urodzony w 1833 r. w Berlinie uczęszczał tamże do Kolegium Francuskiego (*Collège français*), a następnie do królewskiej Szkoły Morskiej (*Marine-Schule*). W 1849 r. jako jeden z pierwszych wstąpił do tworzonej wtedy pruskiej marynarki wojennej, w której dosłużył się stopnia komandora porucznika. Trzy lata służył też w marynarce brytyjskiej. W trakcie licznych rejsów zachwycał się potęgą i pięknem błękitnych oceanów, które to uczucie przeniósł następnie na zielone przestrzenie lasów, stając się ich wybitnym znawcą, badaczem i obrońcą.

Przez wiele lat był adiutantem admirała pruskiej floty księcia Adalberta Hohenzollerna, a następnie marszałkiem dworu książąt heskich. Ci, widząc jego pasję przyrodniczą, podarowali mu, zapewne w nagrodę za zasługi dla domu panującego, część ziemi w swej posiadłości w Karpnikach, aby mógł zamieszkać wśród drzew. W 1875 r. baron Saint-Paul-Illaire postanowił wznieść tu obszerną willę i zlecił jej projekt berlińskiej spółce architektów: Hermann Ende i Wilhelm Böckmann, znanej już z realizacji takich znaczących budowli w stolicy Niemiec, jak

m.in. Stara Synagoga, Grand Hotel de Rome, siedziba Deutschen-Union-Banku, a potem także gmachy Ministerstwa Sprawiedliwości i Sądu Najwyższego w Tokio. Budowa karpnicka należała do ich mniejszych, ale dość ważnych dokonań.

Rozwiązania architektoniczne i parkowe

Karpnicka willa to budynek trójkondygnacyjny, wzniesiony z czerwonej cegły, na wysokim granitowym cokale, z rozrzeżbioną bryłą, przykrytą wysokimi spadzistymi dachami, z wieżą w zachodnim narożniku. Niemal kompletnie zachowane są tu oryginalne, eklektycznie ukształtowane wnętrza, a ich wystrój zachwyca doskonałym wykonaniem i rzemieślniczą starannością, zwłaszcza w odniesieniu do stolarki okiennej i drzwiowej, jak również do przykrywających większość pomieszczeń kasetonowych stropów i naściennych boazerii. Ich wyposażenie uzupełniają marmurowe kominki, kryształowe lustra, witraże, jak również bogata dekoracja malarzka, w większości o tematyce myśliwskiej i maryni-



Ivo Łaborewicz
historyk, archiwista,
kierownik
jeleniogórskiego
Oddziału Archiwum
Państwowego
we Wrocławiu,
prezes Towarzystwa
Przyjaciół
Jeleniej Góry,
sekretarz
Karkonoskiego
Towarzystwa
Naukowego

Dębowy Dwór





Wnętrze Dworu

stycznej, co dało asumpt do określania całego obiektu także jako „myśliwskiego dworu”.

Ulrich von Saint-Paul-Illaire po zamieszkaniu w Karpnikach rozwinął tu swe zamiłowania dendrologiczne. Osobiście zaplanował otoczenie willi, od 1878 r. przekształcając je stopniowo w park, określany z czasem jako ogród botaniczny. W pobudowanych wokół willi cieplarniach uprawiał różnorodne gatunki tropikalne, urządził w jej pobliżu skalne ogrody, na północ od willi założył dwa stawy obsadzone różnymi odmianami roślin wodnych.

W całym obszarze parku wytyczono drogi i ścieżki wiodące do punktów widokowych, obsadzone różnorodnym drzewostanem i krzewami, często sprowadzanymi z odległych regionów Azji Wschodniej czy Ameryki Północnej. Te egzotyczne rośliny starano się tu jak najlepiej zaaklimatyzować. Nie wszystkie przetrwały do dziś, ale wiadomo, że wśród nich znajdowały się m.in. japońskie kasztanowce, chińskie bzy, platany, tulipanowce, surmie, cyprysiki, rododendrony i magnolie, a o ich rozwoju i adaptacji w śląskich górach baron pisał uczone rozprawy do specjalistycznych pism przyrodniczych.

Działalność społeczna i naukowa

Był nie tylko cenionym badaczem przyrody, ale i zaangażowanym członkiem rozmaitych organizacji przyrodniczych. W l. 1883-1885 był prezesem Stowarzyszenia Promocji Ogrodnictwa w Berlinie, a od 1885 r. prezesem Stowarzyszenia Niemieckich Przyjaciół Róż. Przede wszystkim zaś współzałożycielem powstałego w 1892 r. w Karlsruhe Niemieckiego Towarzystwa Dendrologicznego i jego pierwszym prezesem. Nie porzucił przy tym służby publicznej i gdy w 1877 r. przestał pełnić mandat posła z okręgu poczdamskiego do Reichstagu, został radnym do

powiatu jeleniogórskiego. Poczynił wiele starań na rzecz budowy nowoczesnej drogi z Jeleniej Góry do Karpnik, której projekt udało mu się przeforsować wiosną 1902 r., lecz samej budowy już nie doczekał. Zmarł w ukochanych Karpnikach 21 października 1902 r., gdzie po nabożeństwie żałobnym i pożegnaniu ciała złożono je później na cmentarzu przy Scharnhorstrasse w Berlinie.

Baron von Saint-Paul-Illaire był wybitnym dendrologiem, botanikiem i hodowcą egzotycznych gatunków roślin, a także bojownikiem o ochronę bezmyślnie trzebionych lasów, które obok bezkresu morza uważał za „najpiękniejszy dar natury danej od Boga”. Zasłynął jako niezwykle zapalony propagator ogrodnictwa, a jego wkład w rozwój dendrologii przyniósł mu uznanie zarówno w sferach naukowych, jak i rządowych. Został mianowany delegatem na najważniejsze wystawy ogrodnicze w Petersburgu (1894 r.), cyklicznie w Gandawie i innych miejscach. Dzięki wprowadzeniu wielu cennych roślin ogrodniczych, różnych odmian upraw w swojej posiadłości, uznanej za wzorową, zdobył dla Karpnik światową reputację.

Dalsze losy karpnickiego majątku

Po 1902 r. kolejni właściciele „Dębowego Zamku” nie dzielili przyrodniczych pasji barona von Saint-Paul-Illaire. Stworzony przez niego ogród botaniczny stopniowo podupadał, a pozostawione same sobie, bez należytej pielęgnacji egzotyczne rośliny zaczęły obumierać. Wkrótce rezydencja straciła swoją sławę przyrodniczej perły Śląska. Od 1902 r. pałac należał do Ursuli von Loesch, a w 1918 r. osiedliła się tu rodzina von Hirschfeld, zaś w latach 1920-1933 obiekt należał do Caspara Doetscha, a potem do baronowej Thei von Wartenberg.

W 1947 r. majątek odziedziczyła bratanica baronowej, mieszkająca w Austrii Anna Aichinger. To pochodzenie nowej właścicielki uchroniło posiadłość po zakończeniu II wojny światowej od jej skonfiskowania przez władze komunistyczne oraz upaństwowienia, któremu podlegał cały majątek poniemiecki. Sama pani Aichinger w Karpnikach jednak nigdy nie zamieszkała, bawiła tu bardzo rzadko, a pałac dzierżawiła różnym przedsiębiorstwom i najczęściej wykorzystywano go na ośrodek kolonijny. W 1998 r. jej spadkobiercy sprzedali cały majątek, a nowy właściciel przeprowadził gruntowne prace konserwacyjne i renowacyjne w pałacu i parku, przywracając im dawany blask. Dziś majątkiem dysponuje dla własnych potrzeb i udostępnia go tylko zapraszanym gościom. ■

WEEKEND BEZ ŚNIEŻKI (3)

ZAPRASZAMY
W RUDAWY JANOWICKIE

JAROSŁAW SZCZYŻOWSKI

Choć najwyższa góra Sudetów – Śnieżka od wieków przyciągała pielgrzymów i innych wędrowców, a i dziś jest głównym celem wypraw w pasmo Karkonoszy, to kolebka polskiej wspinaczki wysokogórskiej i himalaizmu znajduje się w Górach Sokolich położonych w północno-zachodniej części Rudaw Janowickich (niektóre opracowania uznają Góry Sokole za część Kotliny Jeleniogórskiej).

To tu właśnie, na dwóch niemal bliźniaczych szczytach Krzyżnej Góry (654 m n.p.m.) i Sokolika (642 m n.p.m.), których kształt pokoleniom kojarzył się z kształtem kobiecych piersi, swoje pierwsze kroki w skałach stawiała wybitna polska himalaistka Wanda Rutkiewicz, a kolejne drogi wspinaczkowe wytyczali m.in. Wojciech Kurtyka, Aleksander Lwow czy Krzysztof Wielicki – kierownik zimowych wypraw na K2.

Gdy do Karpacza i Szklarskiej Poręby przyjeżdżają dziesiątki tysięcy turystów i zdeptują ich okolice bez umiaru, na wschód od Kotliny Jeleniogórskiej czekają wciąż mało znane Rudawy Janowickie. Z grani Karkonoszy, a zwłaszcza ze Śnieżki wyglądają niepozornie, ale wystarczy wsiąść w samochód i przejechać z Jeleniej Góry kilkanaście kilometrów, żeby przenieść się do innego świata, pełnego głęboko wciętych dolin, monumentalnych baszt skalnych i pięknych widoków na Kotlinę Jeleniogórską i otaczającą ją góry.

Najwyższym szczytem Rudaw Janowickich jest Skalnik wznoszący się na wysokość 945 m n.p.m. z wyeksponowanym punktem widokowym na Ostrej Małej (935 m n.p.m.). Zaś do najbardziej rozpoznawalnego fragmentu tego pasma górskiego należą wspomniane Góry Sokole z Krzyżną Górą i Sokolikiem.

To bardzo atrakcyjne, łatwo dostępne miejsce i doskonała alternatywa dla tych, którzy Karkonosze już znają. Popularne ścieżki prowadzą tu nie tylko na wspomniane szczyty, ale także na Husyckie Skały, a wcześniej do schroniska Szwajcarka. Zostało ono wzniesione w 1823 r. na zamówienie księcia Wilhelma von Hohenzollerna dla jego małżonki – Marii

von Hessen-Homburg, z którą wraz z dziećmi spędzał tu letni czas.

Oprócz schroniska pod szczytem Krzyżnej Góry znajdują się fragmenty murów zamku Sokolec wzniesionego przez księcia Henryka Brodatego w XIII w., zaś na szczycie w 1832 r. z polecenia księżnej umieszczono żelazny krzyż dla upamiętnienia rocznicy urodzin jej męża. Rozciąga się stąd fenomenalna panorama obejmująca na pierwszym planie kompleks Rudaw Janowickich, zaś w oddali masyw Karkonoszy i wschodnie partie Gór Izerskich. Panorama z Sokolika jest pełniejsza, bo obejmuje od strony północnej Góry Kaczawskie.

Godne uwagi są także położone nad Janowicami Wielkimi ruiny średniowiecznej warowni Bolczów, powstałej w II poł. XIV w., malowniczo wpisanej w wychodnie skalne. Niedaleko leży Miedzianka – ze śladami nieistniejącego od czasów tużpowojennych górniczego miasteczka, rozslawionego przez reportaż Filipa Springera, a także atrakcyjne o każdej porze roku Kolorowe Jeziora koło Wieściszowic.

A jak rozpocząć wędrowanie po Rudawach Janowickich? Samochód można zostawić choćby na parkingu na Przełęczy Karpnickiej (475 m n.p.m.), skąd kierując się oznaczeniami wytrasowanych tu gęsto szlaków turystycznych, można dojść do wybranego celu.



Jarosław Szczyżowski
przewodnik sudecki,
właściciel firmy
„Sudecka Kraina”

Widok
na Góry Sokole
z Radomierza



MALARSTWO URSZULI BROLL

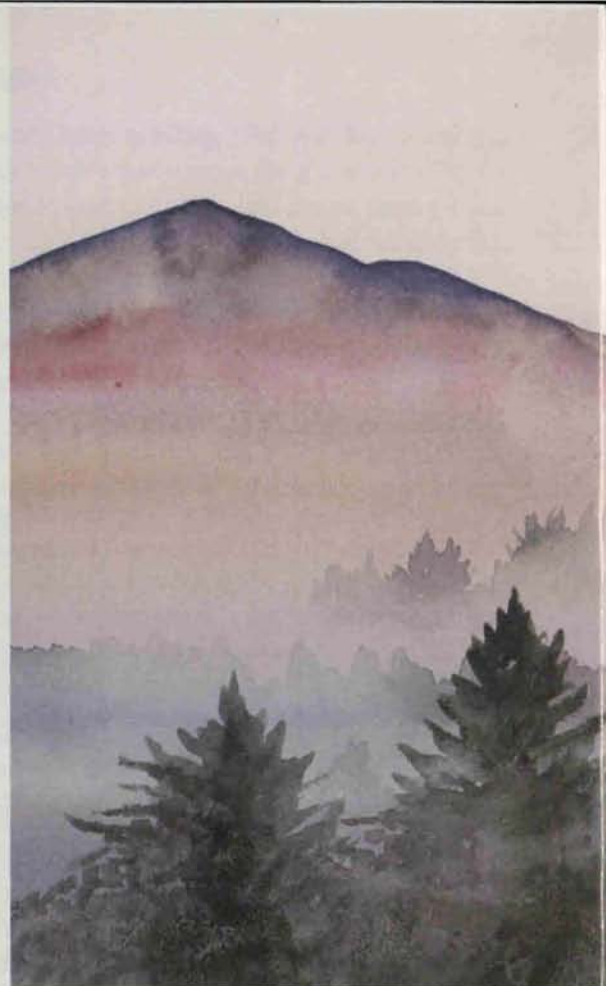
JOANNA MIELECH

W sztuce Urszuli Broll, niezależnie od poruszanego przez nią wątku, wyczuwalna jest pewna energia, coś niezwykłego, co emanuje z wnętrza jej obrazów, coś, czego istnienie możemy jedynie przeczuwać: tchnienie wieczności, dotyk absolutu. Sens sztuki polega na odsłanianiu tajemnicy, odkrywaniu tego, co ukryte i zwykle niedostępne. Tak odbierane są w istocie obrazy tej jednej z najwybitniejszych polskich artystek, która od 1983 r. do końca życia w 2020 r. mieszkała w Przesiecu, w otoczonym dzikim ogrodem domu przy ulicy Słonecznej.

W Karkonosze przyjechała z Katowic, gdzie aktywnie uczestniczyła w artystycznym życiu tamtejszej powojennej awangardy. Pracowała twórczo i wraz

z mężem Andrzejem Urbanowiczem tworzyła ówczesne centrum życia undergroundu artystycznego Śląska i niezależnej myśli w kulturze – słynną Pracownię przy ul. Piastowskiej 1. Istniała ona od 1960 r., spotykali się tam m.in.: Marian Bogusz, Julian Przyboś, Henryk Waniek, Antoni Halor, Zygmunt Stuchlik i Henryk Mikołaj Górecki. Ich wkład nie polegał tylko na działalności artystycznej, ale również teoretycznej; zajmowali się przekładami i interpretacjami ważnych dzieł z zakresu filozofii, teorii kultury, sztuki oraz religii – buddyzmu. Można śmiało powiedzieć, że buddyzm dotarł do Polski między innymi dzięki kontaktom i zaangażowaniu Urszuli Broll i Andrzeja Urbanowicza. W 1974 r. artyści skupieni wokół Pracowni wydali pierwsze w Polsce czasopismo buddyjskie pt. „Droga”, noszące później tytuł „Droga zen”.

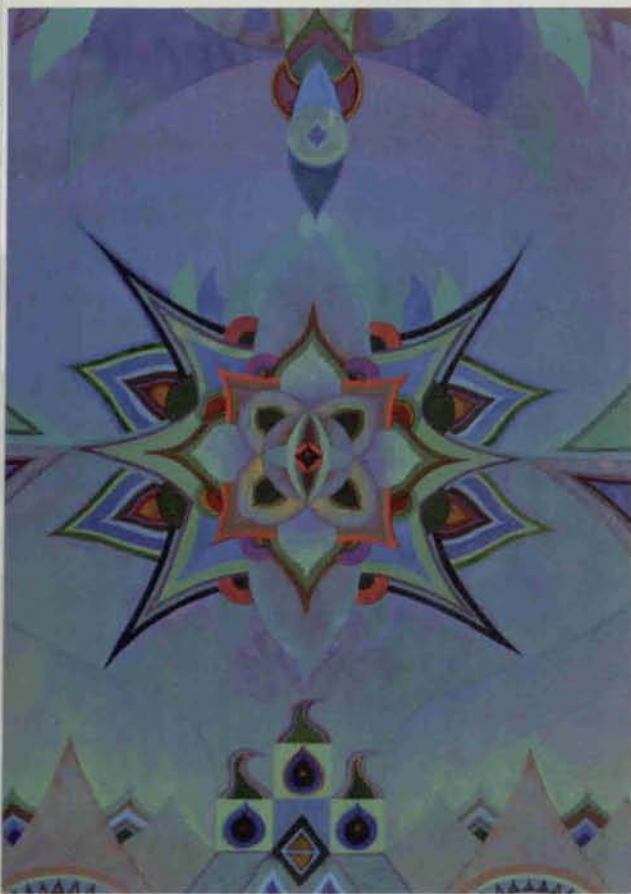
Urszula Broll uczestniczyła we wszystkich działaniach Pracowni oraz grup artystycznych, z którymi była związana: St-53 i Oneiron. Jednak tak naprawdę zawsze podążała własną ścieżką, za głosem intuicji. Po rozstaniu z Andrzejem Urbanowiczem artystka zamieszkała wraz z synem Rogerem i przyjacielem Henrykiem Smagaczem u podnóża Karkonoszy, w Przesiecu. Było to ważne miejsce dla ludzi dbających o swój rozwój duchowy, powstał tu jeden z pierwszych w Polsce ośrodków buddyjskich. Urszula Broll odnalazła tu wewnętrzny spokój i miejsce dla rozwoju kreatywnej energii.



Istotą twórczej drogi Urszuli Broll była przemiana i poszukiwanie siebie poprzez różnego rodzaju eksperymenty z formami artystycznego wyrazu. Sztukę i rozwój duchowy traktowała niezwykle poważnie. Malowała w różnych stylach, próbowała różnorodnych sposobów obrazowania aż dotarła do abstrakcji, która – jak się wydaje – była istotą jej poszukiwań w sztuce.

Najważniejszym środkiem jej artystycznego wyrazu była akwarela, która wymaga absolutnej pewności i nieomyślności ręki twórcy. Urszula Broll opanowała do mistrzostwa tę trudną technikę malarską. Jej akwarele cechuje lekkość, ledwie wyczuwalne efekty delikatnych przejść tonalnych, subtelne relacje odcieni barw, które nakładając się na siebie stają się niemal przezroczyste. Dla akwareli Urszula porzuciła właściwie inne sposoby obrazowania i choć zdarzały się jej jeszcze obrazy olejne, największą moc miały w sobie akwarele.

Jednym z najważniejszych, najpoważniej traktowanych kierunków jej twórczości była abstrakcja geometryczna. Jej pierwotną formą były mandale jako malarskie wyrazy projekcji wyobraźni



malarki i bezpośredni przekaz podświadomości. Każdy z geometrycznych obrazów Urszuli Broll jest skończoną całością, centrum wszechświata, które wyraża się w jedności jako symbol początku i końca. Są one oczyszczone z jakiegokolwiek sugestii form, są najczystszy duchowym przekazem emanacji energii płynącym prosto z umysłu twórcy, zanurzonym w tradycji buddyzmu, hinduizmu i tantryzmu.

Pejzaż w sztuce Urszuli Broll istniał od zawsze. W Przesieci stał się autonomicznym gatunkiem jej malarstwa, w obrębie którego rozwiązywała zagadnienia koloru, perspektywy powietrznej oraz, co najważniejsze, pojęcia istoty natury w sztuce. Do końca życia z upodobaniem malowała subtelne, piękne, akwarelowe pejzaże górskie, w których udawało się jej przekazać zachwyt nad pięknem gór i nad ulotnością natury. Pustka rozległej przestrzeni, lapidarnie określone zarysy gór, kontury drzew czy pojedynczych roślin. Cisza. W ciszy tych pejzaży tkwi ich moc. Lekkie, liryczne, oszczędne, zapisy chwili, zmieniającego się świata natury. Momenty najbardziej ulotne, niemal wymykające się ludzkiej możliwości poznania potrafiła ukazać Urszula Broll. Chwile poza czasem, zatrzymane na wieczność, pozwalają na spotkanie z samą esencją natury, z absolutem. Z jednej strony są to pejzaże imaginacyjne, które jednocześnie mogłyby być pejzażami wszystkich gór świata, oddalone od konkretnej rzeczywistości, od szczególności opisu. Z drugiej strony, są to pejzaże konkretne. Możemy spróbować je odnaleźć w konkretnym



krajobrazie okolic u podnóża Karkonoszy. Widoki z Przesieki są właśnie takie, jak na jej obrazach. Tylko w tym miejscu na ziemi mgły snują się w dolinach, podświetlane różnym światłem. Tylko w Karkonoszach zjawiskowość natury przy wschodach czy zachodach słońca onieśmiela twórców na tyle, że przestają tę niezwykłość przyrody malować.

Jeśli spróbować odnaleźć bliskie myśleniu Urszuli Broll obrazy pejzażu o tak subtelnej wrażliwości na światło i kolor, znajdziemy je w twórczości przedwojennych mistrzów niemieckiego pejzażu w Karkonoszach – Carla Morgensterna, Paula Linkego, czy jeszcze wcześniej – u Caspara Davida Friedricha. W malarstwie tego ostatniego odnajdziemy coś, co pojawia się również w pejzażach artystki. Wyraz panteizmu, czyli przecucia istnienia boskiej siły w naturze.

Pejzażowe malarstwo Urszuli Broll jest pięknym przykładem nowoczesnego malarstwa duchowego, religijnego,

które jednocześnie pozostaje autonomicznym, czystym malarstwem pejzażowym. Akwarelowe miniaturki pejzażowe Urszuli Broll są, jak się wydaje, jednym z najważniejszych cykli wizerunków gór, jakie współcześnie powstały w Karkonoszach. W 2021 r. zobaczymy je na dużej wystawie retrospektywnej w Muzeum Karkonoskim w Jeleniej Górze, która będzie drugą odsłoną ostatniej wystawy artystki „Atman znaczy oddech”, przygotowanej przez warszawską Królikarnię w roku 2020.



Joanna Mielech
historyk sztuki,
kurator wystaw,
kierownik działu wystaw
w Biurze Wystaw Artystycznych w Jeleniej Górze,
wykładowca historii sztuki i fotografii
w Jeleniogórskiej Szkole Fotografii,
autorka tekstów
o sztuce i fotografii

Prace zostały udostępnione dzięki uprzejmości rodziny artystki.



Urszula Broll (1930-2020). Urodziła się w Katowicach. W latach 1949-1955 studiowała w filii Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie – katowickim Wydziale Grafiki. Uczestniczyła w spotkaniach grupy studentów, którzy swą nieoficjalną wystawą w 1953 r. zainicjowali działanie jednej z pierwszych w Polsce awangardowych grup artystycznych – St-53. Brała udział w wystawach grupy do 1958 r., m.in. w krakowskim Pałacu Sztuki i w warszawskiej Galerii Krzywe Koło. W l. 1957 i 1959 wzięła udział w drugiej i trzeciej Wystawie Sztuki Nowoczesnej w Warszawie. Od 1967 r. współtworzyła Grupę Oneiron, uczestnicząc m.in. w powstawaniu tzw. Czarnych Kart, a także w pracach translatorskich i wydawniczych, podejmowanych przez Andrzeja Urbanowicza i Henryka Wańka. W 1974 r. z Andrzejem Urbanowiczem współtworzyła w Katowicach pierwszą wspólnotę buddyjską. W 1983 r. przeniósł się do Przesieki koło Jeleniej Góry. Zmarła w swoim domu w Przesieci w 2020 r.

Artystka uczestniczyła w wielu wystawach indywidualnych i szeregu wystaw zbiorowych w kraju i za granicą. Jej prace znajdują się m.in. w zbiorach: Muzeum Narodowego w Warszawie, Muzeum Narodowego w Poznaniu, Muzeum Sztuki w Łodzi, Muzeum Górnośląskiego w Bytomiu, Muzeum Śląskiego w Katowicach, Muzeum Historii Katowic, Muzeum w Koszalinie oraz innych kolekcjach, m.in. w Muzeum Karkonoskim i BWA w Jeleniej Górze.

(JM)



Stanisław Firszt
archeolog,
muzealnik,
muzeolog i regio-
nalista; członek
Zarządu Karkono-
skiego Towarzystwa
Naukowego,
wiceprezes
Towarzystwa
Przyjaciół Jeleniej
Góry, dyrektor
Muzeum Przyrod-
niczego w Jeleniej
Górze

SCHAFFGOTSCHOWIE (XVI)

OD LEOPOLDA CHRISTIANA DO LEOPOLDA GOTARDA

STANISŁAW FIRSZT

Leopold Christian Gotard Schaffgotsch, dziedziczny sędzia dworski w Księstwie Świdnicko-Jaworskim, ochmistrz ziemski w Księstwie Śląskim, cesarsko-królewski podskarbi, pruski szambelan, dziedziczny członek Pruskiej Izby Panów, mąż Józefiny von Zietzen, córki pruskiego bohatera narodowego, zmarł bezpotomnie 19 października 1864 r. w wieku 71 lat. Zgodnie z regulaminem zarządzanego przez niego fideikomisu Chojnik, jego następcą został jego młodszy brat Karol Gotard Waclaw Filip, urodzony w pałacu w Maciejowej w 1794 r. Nie był to już młody człowiek, ukończył wówczas 70 lat.

*Paulatim summa petuntur
Szczyty osiąga się powoli*

Fredyną hrabiną Ledebur-Wichel. Z drugą żoną miał pięcioro dzieci: Leopolda Gotarda, Eleonorę Jadwigę, Fryderyka Gotarda i Ludwika Gotarda (urodzonych

w l. 1835-1842). W chwili objęcia funkcji ordynata, hrabia Karol miał już dorosłe dzieci. Jego najstarszy syn, 29-letni Leopold Gotard, był jeszcze kawalerem, tak jak jego młodszy 22-letni brat Ludwik. Ich średni brat, Fryderyk Gotard, zmarł w wieku 24 lat w 1863 r. Ich siostra – Eleonora została wydana w 1860 r. za mąż za Artura hrabiego Henckel von Donnersmarck, syna Hugo I, który w 1832 r. objął osobiste rządy w tzw. państwie bytomskim, nadanym jego przodkowi Maksymilianowi w 1748 r. przez króla pruskiego Fryderyka II.

Przejęcie obowiązków ordynata

Karol Schaffgotsch przejął wszelkie tytuły i obowiązki po bracie i dodał do nich własne: Kawalera Honoru Zakonu Maltańskiego i radnego legacyjnego. Był już wówczas dwukrotnie żonaty: w 1827 r. ożenił się z Marią Anną hrabiną Harbuval, która urodziła mu córkę Joannę Nepomucenę Jadwigę (została w 1866 r. siostrą konwentualną w Klasztorze Salezjanek w Annecy we Francji), a po jej śmierci ożenił się powtórnie w 1831 r. z 26-letnią

Skutki niepokojów społecznych z lat 40.

Karol przejął rodowy majątek, który doznał wcześniej znacznego uszczerbku w wyniku rozruchów społecznych z lat 40. XIX w., a także wystąpień tkaczy chałupników śląskich w 1844 r., protestujących przeciwko mechanizacji tkalni i budowie dużych fabryk sukienniczych. Największe protesty miały miejsce co prawda w odległych Pieszcach i Bielawie, ale były one wspierane także przez tkaczy m.in. w dobrach Schaffgotschów. Poważniejsze w skutkach gospodarczych były zamieszki z marca 1848 r. w trakcie, tzw. Wiosny Ludów, które wybuchły najpierw w Berlinie na wieść o rewolucji w Paryżu i Wiedniu, a później rozprzestrzeniły się również do miast, miasteczek i wsi w Królestwie Pruskim, także na Śląsku.

Zamieszki na tle społeczno-ekonomicznym miały miejsce także w Jeleniej Górze i Kowarach. Chłopi domagali się zniesienia pańszczyzny, co spowodowało, iż możni posiadacze ziemscy w obawie przed buntem i zniszczeniem

Szpital
w Cieplicach



swoich majątków, z własnej inicjatywy rezygnowali z wielu świadczeń feudalnych. Ówczesny ordynat hrabia Leopold Christian Schaffgotsch, zapewne przy konsultacji z bratem (przyszłym ordynatem) Karolem, sam ogłosił rezygnację z powinności na rzecz zarządzanego przez siebie majątku. Rozpowszechnił tę wiadomość w swych dobrach za pomocą ulotki, którą rozdawano na całym terenie do niego należącym.

Sytuacja uspokoiła się dopiero po krwawym stłumieniu Wiosny Ludów, ale wtedy już nic nie było takie, jak dawniej. Mieszkańcy Śląska, w tym z obszarów podgórskich, poznali bowiem swoją siłę i prawa. W marcu 1850 r. w Prusach wydano ustawę uwłaszczeniową, zgodnie z którą ziemię na własność otrzymywali chłopci z gospodarstw nieobjętych wcześniejszymi regulacjami z 1811 r. Reformę tę przeprowadzono co prawda tak, aby nie przyniosła za dużego uszczerbku dla wielkich własności ziemskich, jednak ich właściciele, w tym także Schaffgotschowie, mimo wszystko dotkliwie odczuli te zmiany. Rewolucyjne nastroje wśród ludu nadal trzeba było uspokajać, czemu m.in. służyło otwarcie w 1853 r. w Malinniku przy Cieplicach szkoły tkackiej, a dla wsparcia głodujących tkaczy – rozpoczęcie w 1855 r., w ramach prac publicznych, budowy 3,5-kilometrowego odcinka drogi z Kowar do Kamiennej Góry (nazwano ją później „drogą głodu”, dlatego, że za całodzienną pracę robotnik otrzymywał tylko jeden bochenek chleba).



Zmiany w sytuacji politycznej i wojna prusko-austriacka

Źródło Ludwika w Cieplicach

Ze śmiercią Leopolda Christiana Schaffgotscha i przejęciem ordynacji przez Karola Gotarda zbiegły się niepokojące wydarzenia polityczne w Prusach, od 1815 r. wchodzących wraz z Austrią w skład Związku Niemieckiego, w którym oba te niemieckie kraje, jako najsilniejsze, rywalizowały o przewodnictwo. W skład Związku wchodziły wszystkie kraje niemieckie, w tym m.in. księstwa Holsztyn i Saksonia Lauenburg, graniczące z Danią. Nie należał do niego jednak Schlezwik, który też graniczył z Królestwem Danii.

W 1863 r. król duński Fryderyk VII rozpoczął zabiegi, aby wszystkie te niemieckie księstwa, leżące przy południowej granicy Danii przyłączyć do swojego państwa. Politykę tę kontynuował jego następca Christian IX, który w listopadzie 1863 r. wkroczył na ich teren, co wszystkie kraje Związku Niemieckiego uznały za naruszenie praw narodu niemieckiego. Pruski kanclerz Otto von Bismarck, przy wsparciu militarnym Austrii, wysłał wojska przeciw Danii i po jej pokonaniu Prusy zajęły księstwo Schlezwik, a Austria księstwo Holsztynu.

Wtrącanie się Prus w administrowanie księstwem Holsztynu doprowadziło w 1866 r. do zbrojnego konfliktu niedawnych sprzymierzeńców: Królestwa Prus i Cesarstwa Austro-Węgierskiego. Prusy skoncentrowały swoje trzy armie między Jelenią Górą a Nysą, po czym w końcu czerwca 1866 r. przeszły przez przełęcz sudeckie na teren Czech. W okolicach Liberca, Trutnowa i Náchodu została przełamana obrona austriacka, a główne siły Prus i Austrii spotkały się 3 lipca 1866 r. w bitwie pod Sadową koło Hradca Králové. Wojska austriackie po-

Aktywizacja gospodarcza Kotliny Jeleniogórskiej

Po uspokojeniu sytuacji społecznej pod Karkonoszami zainicjowana została realizacja większych inwestycji, m.in. w 1856 r. rozpoczęto budowę fabryki dywanów tureckich w Kowarach. W 1858 r. zbudowano w Cieplicach ujęcie wody, które nazwano Ludwig's Quelle, od imienia młodszego syna hrabiego Karola, bratanka ówczesnego ordynata.

Cały czas rozwijało się uzdrowisko Cieplice, które przynosiło pokaźne zyski Schaffgotschom, czemu m.in. towarzyszyło podjęcie przez Karola Gotarda remontu pałacu w l. 1865-1866. Około 1861 r. w Cieplicach mieszkali na stałe 2843 osoby, z czego 1/3 stanowili katolicy. Dla właścicieli uzdrowiska pracowały wówczas 382 osoby, w tym w Cieplicach 247 osób, a w Sobieszowie 135. Schaffgotschowie nie zapominali też o drugim uzdrowisku w Świeradowie-Zdroju, którego bujniejszy rozwój rozpoczął się jeszcze w XVIII w., a w połowie XIX w. miejscowość ta liczyła już ok. 1700 mieszkańców.

Bitwa pod Sadową,
1866 r., wg obrazu
olejnego Georga
Bleibtreua



niosły klęskę, a 23 sierpnia 1866 r. podpisany został pokój w Pradze, w wyniku którego również Holsztyn stał się częścią Prus.

W czasie działań wojennych ranni i kontuzjowani żołnierze pruscy byli przewożeni na teren Śląska, m.in. do Cieplic, które zamieniły się w wielki lazaret. W 1865 r. położono tu kamień węgielny pod budowę sanatorium wojskowego przy obecnej ulicy Jagiellońskiej. Po zakończeniu działań wojennych w obiekcie tym działał Zakład św. Jadwigi, w którym przebywali także schorowani i potrzebujący pomocy ludzie, którymi opiekowały się m.in. stara hrabina Józefina Schaffgotsch z domu Ziethen oraz jej synowa Fredine, żona Karola Gotarda, zwana przez wszystkich „matką ubogich”. W 1872 r. hrabina Fredine, wtedy już wdowa i matka Leopolda Gotarda,

kupiła na potrzeby wspomnianego Zakładu dużą willę, co poświadcza, że na takie miano zasłużyła.

Rządy nowego ordynata

Karol Gotard zmarł 29 czerwca 1865 r. i natychmiast zastąpił go jego najstarszy syn Leopold Gotard, który po śmierci ojca na trzy lata stał się kolejnym ordynatem majątku Schaffgotschów. Niedługo potem zakończono trwający remont i przebudowę pałacu w Cieplicach, a w 1868 r. hrabia Leopold ożenił się z Elżbietą Bartz. Miała 31 lat, a on 33. Młoda hrabina była ewangeliczką i być może dzięki niej w 1870 r. w ołtarzu kościoła ewangelickiego w Cieplicach umieszczono obraz przedstawiający Błogosławiącego Chrystusa, namalowany przez prof. Johanna Ihle. Wkrótce parze urodził się syn, który zmarł w dzieciństwie, a w 1872 r. przyszła na świat córka, której po matce nadano imię Elżbieta, a po babce – Fredine.

Hrabia Leopold Gotard próbował zarządzać całym majątkiem i starał się go pomnażać, czemu m.in. służyło zbudowanie w 1872 r. w Świeradowie-Zdroju nowoczesnych jak na tamte czasy łazienek, nazywanych Łazienkami Leopolda. Jednak w 1868 r. przekazał zarząd nad majątkiem swojemu młodszemu bratu Ludwikowi Gotardowi, który miał wówczas tylko 26 lat. Hrabia Leopold zmarł 9 grudnia 1873 r.

Działo się to już w początkowych latach Cesarstwa Niemieckiego, które powstało 15 stycznia 1871 r., po zwycięskiej wojnie królestwa Prus z Cesarstwem Francuskim w 1870 r. Majątek Schaffgotschów zaliczany był wówczas do największych na całym Śląsku, a przed nowym ordynatem rysowały się lata prosperity. ■

Obraz
Błogosławiącego
Chrystusa
znajdujący się
w ołtarzu głównym
Ewangelickiego
Kościoła Zbawiciela
w Cieplicach



OBOK ARCHITEKTURY (XXII)

HISTORIA UL. WOJSKA POLSKIEGO

PAWEŁ BIEN

Historia dzisiejszej ul. Wojska Polskiego zaczyna się od ścieżki wydeptanej w trawie i jej nazwy przekazywanej z ust do ust: *Weg nach dem Weidengassel*, czyli drogi do wypasu bydła. W 1875 r. ścieżka była już miejską ulicą, która otrzymała imię samego cesarza i stała się jedną z najważniejszych arterii ówczesnej Jeleniej Góry.

Przez kilka wieków miasto było ciasno opasane murami miejskimi, hamującymi jego przestrzenny rozwój. Dopiero w 1862 r. ośmiometrowej wysokości mury stały się wspomnieniem, a suchą fosę zamieniono w ogrody. Niedługo potem jeleniogórcy urbanisci zaczęli rozbudowę miasta na dotąd nie spotykaną skalę.

Wymownie świadczą o tym nie tylko mapy, ale i liczby. O ile autor XVI-wiecznego dokumentu mówi o ludności karkonoskiej stolicy liczącej wtedy 3,5 tys. dusz, to u progu epoki wojen napoleońskich liczba ta wzrosła do 6 tys. Do końca XIX w. poszybowała aż do 20 tysięcy, a w momencie wybuchu II wojny światowej mieszkało tu ponad 35 tys. obywateli. Jak widać stulecie pary i żelaza stało się okresem kluczowym dla urbanistycznego rozwoju miasta, a jednym z najciekawszych tego świadectw jest dzisiejsza ulica Wojska Polskiego.

Choć daleko było XIX-wiecznej Jeleniej Górze do miana metropolii, to w największych miastach Europy kształceni byli architekci i urbanisci pracujący później nad jej rozwojem przestrzennym. Stąd widoczne są tutaj próby przeszczepienia różnych prądów ówczesnej urbanistyki, oczywiście w skali odpowiadającej rozwijającemu się karkonoskiemu miasteczku.

Jedną z nowych inicjatyw było wytyczenie szerokiej ulicy, mającej odciążyć komunikacyjnie centrum miasta ukształtowane w średniowiecznym, szachownicowym układzie ulic i opasane „plantami”, wówczas gęsto obsadzonymi zielenią w miejscu bie-

gnących dawniej murów miejskich. Nowy trakt miał ponadto stanowić dogodne połączenie między coraz popularniejszym kolejowym dworcem głównym a drogą wiodącą ku wsi Malinnik (*Herischdorf*) i do uzdrowiska Cieplice (*Bad Warmbrunn*).

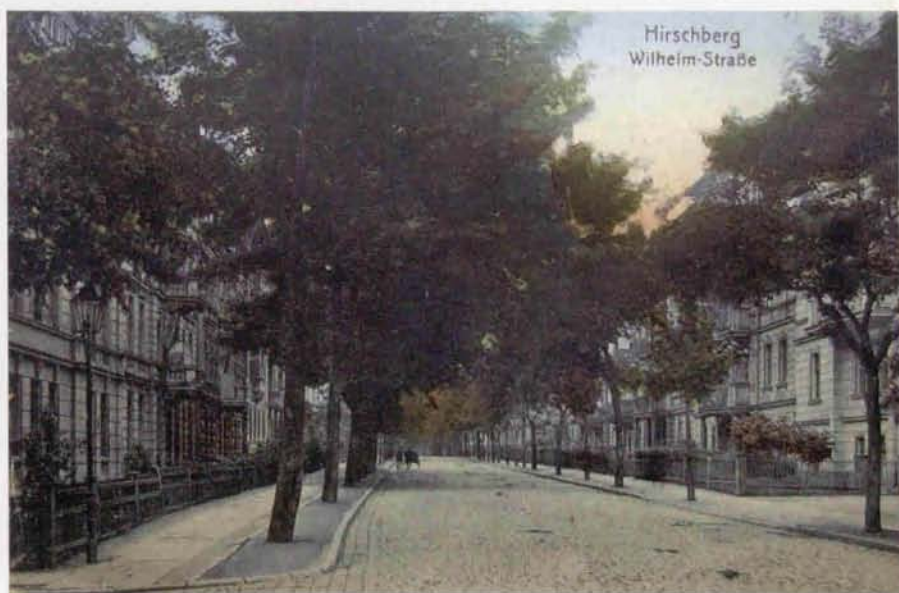
Nową ulicę starannie zaprojektowano – nieprzypadkowo przypisano jej miano *Wilhelmstrasse*, czyli samego cesarza. O jej randze i prestiżu decydować miała nie tylko jej długość i okazała jak na skalę miasta szerokość, ale także oflankowanie jezdni szpalerem drzew oraz kwitnącymi na wiosnę krzewami, umilającymi spacer damom chowającym blade twarze pod koronkowymi parasolkami i panom w nienagannie skrojonych surdutach.

Kiedy ówczesny jeleniogórski sąd przestał mieścić się w staromiejskiej, rokokowej kamienicy i zaczęto szukać na planie miasta działki pod budowę nowego, większego przybytku Temidy, wskazano ją przy świeżo wytyczonej ulicy Wilhelma. Kilkanaście lat później, kiedy jeleniogórczanie zaczęli domagać się siedziby dla swego teatru, ich wybór również padł na tę ulicę. Architekt Alfred Daehmel zdecydował się nieco odsunąć front gmachu od linii zabudowy



Paweł Bien
specjalista ds.
edukacji w Muzeum
Narodowym
w Warszawie oraz
w Narodowym
Instytucie Fryderyka
Chopina

Aleja Wojska
Polskiego, pocz.
XX w.



ulicy dla uzyskania niewielkiego placu z łukowatym podjazdem. Zapewniało to powozom i coraz liczniej pojawiającym się automobilom możliwość paradnego zajeżdżania pod same drzwi teatru, chroniąc toalety dam i dżentelmenów od zgubnego działania błota czy śniegu.

Skoro powstał monumentalny gmach sądu, w jego pobliżu zaczęli osiedlać się prawnicy, a ci nie mogli pozwolić sobie na lichej jakości siedziby, dlatego też jedna po drugiej zaczęły tu wyrastać eleganckie kamienice. Dziś może wydać się zaskakujące, że przed każdą z nich rozciągał się od strony ulicy starannie utrzymany ogródek, będący także wizytówką możliwych właścicieli.

Lekarze i higieniści, coraz aktywniej udzielający się w XIX w., nieustannie podnosili kwestię potrzeby ruchu. Damy krępowane były przez gorsety, panowie – przez obyczaj. Dopiero pod koniec tego wieku powstawać zaczęły pierwsze towarzystwa gimnastyczne, a Kościół przestał okładać ekskomuniką cyklistki czy wioślarki. Dla mniej zaawansowanych w kulturze fizycznej pozostawało dostojne promowanie i nie jest przypadkiem, że na litograficznych pocztówkach z przełomu wieków na dzisiejszej ul. Wojska Polskiego tyle jest szykownych dam idących pod rękę ze swoimi mężami. Zalecany był ruch, dobrze widziane było też „pokazywanie się”, a elegancka ulica zyskiwała miano „salonu pod gołym niebem”.

Tak jak Wrocław rozbudowywał się wówczas na południe wzdłuż „kręgosłupa” w postaci ul. Powstańców Śląskich, tak Jelenia Góra otrzymała ważny kontrpunkt dla średniowiecznego centrum w postaci ulicy Wilhelma. Ciekawym jest, że w zasadzie nie nadawano tej ulicy charakteru handlowego –

niewiele kamienic ma partery przeznaczone na sklepy lub usługi. Kiedy w pierwszych dekadach XX w. w mieście budowano nowoczesne domy handlowe, wybierano dla nich lokalizacje na starym mieście: przy dzisiejszych ulicach Długiej lub 1 Maja. Na ul. Wojska Polskiego turkotały po bruku furmanki chłopów jadących z okolicznych wsi, by w handlowym centrum miasta, czyli na dzisiejszym Placu Ratuszowym sprzedać wytworzone przez siebie frukta.

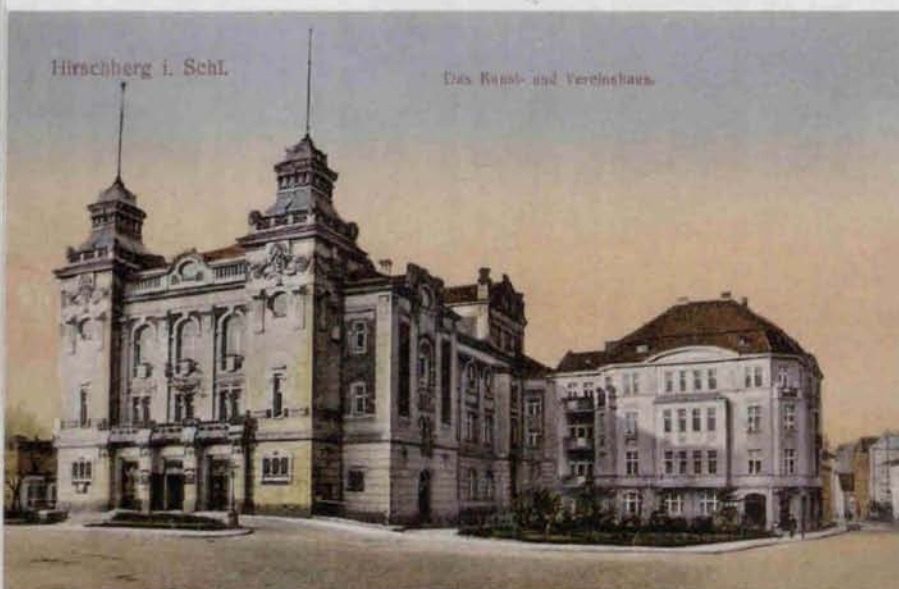
Jest w ulicy Wojska Polskiego jedna rzecz szczególnie zastanawiająca. To niekonsekwencja, z jaką ją zabudowywano, stawiająca pod historycznym znakiem zapytania przysłowiowy niemiecki *ordnung*. Na odcinku od ulic 1 Maja do Kościuszki po jednej stronie mamy zwarte pierzeje z kamienicami, a po drugiej – wolno stojące wille. Na rogu Klonowica domy czynszowe sąsiadują z zupełnie sielską rezydencją, zaś między ulicami Grottgiera i Mickiewicza masywne gmachy użyteczności publicznej wydają się teatralną dekoracją przy bliskich im willach, niegdyś zagubionych w romantycznych ogrodach.

Niezależnie od różnorodnej skali zabudowy, można powiedzieć, że ulica ta to rodzaj atlasu architektury z przełomu XIX i XX stulecia. Od postromantycznych poszukiwań skupionych na rozrzuconej bryle (nr 91), przez stoicki neorenesans (nr 79) i epikurejski neobarok (nr 64), secesję (nr 44), międzywojenny modernizm (nr 5) aż po dodatki tużpowojenne (nr 40) i wreszcie – wstydlive postscripta, dopisane przez współczesność w postaci przeraźliwie topornego czarnego domu między ulicami Armii Krajowej i Sudecką.

Obecnie aleja Wojska Polskiego jest modernizowana. Kiedy opadnie remontowy kurz, zobaczymy zwężoną jezdnię, a na jej obrzeżach – jak zapewniają projektanci – cieszyć nas będzie uporządkowana zielen, ulica ta stanie się także bardziej przyjazna dla rowerzystów, słowem: estetyka i proekologiczne nastawienie wezmą górę nad pragmatycznym ukłosem w stronę kierowców.

Aleja Wojska Polskiego nie ma więc zbyt długiego rodowodu, jakim szczycą się jej dalsze sąsiadki o średniowiecznych metrykach, i można powiedzieć, że swe urbanistyczne szlachectwo kupiła sobie dzięki urodzie i zamożności na przełomie wieków XIX i XX. W dzisiejszej Jeleniej Górze nie jest więc ani najstarsza, ani najdłuższa, mimo wszystko trudno by było znaleźć w naszym mieście ulicę bardziej szykowną, można powiedzieć, że nawet po zmianie nazwy aleja Wojska Polskiego ma w sobie nadal coś iście cesarskiego. ■

Teatr im. Cypriana
Kamila Norwida,
pocz. XX w.



WOLNOMYŚLICIEL Z GÓR

EMIL MENDYK

W tym roku mija 100. rocznica śmierci Carla Hauptmanna – pisarza i inicjatora wielu działań na rzecz rozwoju kultury w Szklarskiej Porębie, w tym powstania znanej kolonii artystycznej. Mieszkał tu przez 30 lat, nie tylko sam pisał (był autorem – poza wcześniejszymi pracami naukowymi – czterech powieści, kilkunastu dramatów, sześciu zbiorów opowiadań i kilkuset wierszy), ale inspirował do tego innych, w tym także brata, późniejszego noblistę Gerharta. Był popularyzatorem narciarstwa, zawałanym tancerzem, duszą towarzystwa i człowiekiem wolnego ducha.

Urodził się 11 maja 1858 r. w Szczawnie-Zdroju jako jedno z czworga dzieci Roberta Hauptmanna, zarządcy jednego z tamtejszych hoteli. Po skończeniu 13 lat trafił do szkoły realnej we Wrocławiu i niebawem w jego ślady poszedł o cztery lata młodszy Gerhart. Po doskonale zdanej maturze Carl rozpoczął w 1880 r. studia przyrodnicze na uniwersytecie w Jenie u Ernsta Haeckla, zwolennika darwinizmu oraz twórcy pojęcia ekologia. Po uzyskaniu tytułu doktora kontynuował studia – tym razem filozoficzne w Zurychu, pod kierunkiem Richarda Avenarius, twórcy empiriokrytycyzmu.

W 1884 r. ożenił się z Marthą Thienemann, córką zamożnego drezdeńskiego przedsiębiorcy, której dwie siostry także wyszły za braci Hauptmannów: Adela za Georga (w 1881 r.), a Maria za Gerharta (w 1885 r.). Od 1886 r. Martha i Carl przebywali na zmianę w Zurychu i w Berlinie. Carl zastanawiał się nad habilitacją z filozofii lub psychiatrii, ale stopniowo jego zainteresowania zwróciły się w stronę twórczości literackiej.

Literackim debiutem Carla był zbiór szkiców pt. *Słoneczni wędrowcy* (*Sonnenwanderer*) wydany w 1890 r. Rok później Carl i Gerhart z rodzinami zamieszkali w Szklarskiej Porębie Średniej, w domu będącym dziś oddziałem Muzeum Karkonoskiego w Jeleniej Górze. Carl spędził tu resztę życia, także po wyprowadzce Gerharta (do Berlina i później do Jagniątkowa) oraz po swym rozwodzie z Marthą i zawarciu drugiego małżeństwa – z młodszą o 20 lat

malarką Marią Rohne i matką ich jedyne dziecko (ur. w 1910 r. córki Monony). Martha nadal jednak pozostawała jego powierniczką i doradczynią, a później także strażniczką jego pamięci, gdy zmarł 4 lutego 1921 r.

W swoich tekstach Carl Hauptmann opowiadał o sytuacji mieszkańców Karkonoszy i Gór Izerskich w duchu modnego wówczas naturalizmu, przechodząc z czasem w kierunku egzystencjalizmu. Władał przy tym niezwykle plastycznym językiem, pełnym wieloznaczności. Jego ślady możemy znaleźć w niemieckim tłumaczeniu *Chłopów* Władysława Reymonta, przy którym Carl współpracował z tłumaczem Janem Pawłem Kaczkowskim, konsultując z nim korektę literacką oraz ludową stylizację. Walnie przyczyniło się to do uzyskania nagrody Nobla przez Reymonta w 1924 r.

Ogromna wiedza filozoficzna i psychologiczna pozwalała Carlovi na pokazanie konkretnej osoby w szerszym, niemal globalnym kontekście. Odszedłszy od darwinizmu, którym nasiąknął w czasie

swoich studiów, wplatał w swoich pracach wątki pozawyznaniowej duchowości, bez modnej jednak wówczas ezoteryki. Zachował przy tym swą twórczą niezależność. W przeciwieństwie do Gerharta nie zdobył większej popularności i w cieniu młodszego brata pozostał w zasadzie do dziś.

Najbardziej znaną książką Carla Hauptmanna jest wydany w roku 1915 r. zbiór dziewięciu opowieści bazujących na legendach o Duchu Gór, czyli *Księga Ducha Gór* (*Rübezahlbuch*), z którą to postacią samego autora wiąże wewnętrzne, duchowe braterstwo. Dopiero w 2000 r. pozycja ta ukazała się jako pierwszy polski przekład twórczości Carla. Nad jej kolejnymi wydaniem z lat 2008 i 2014 miałem ogromną przyjemność współpracować z nieodżałowanej pamięci Przemkiem Wiaterem, który często wskazywał na swe biograficzne podobieństwa z Carlem. Żyjąc w odstepie dokładnie 100 lat, obaj osiedli w Szklarskiej Porębie, dając miastu i naszemu regionowi tchnienie wolności, radości z życia i odkrywając pradawnego ducha tego miejsca. I obaj opuścili nas o wiele za wcześnie.



Emil Mendyk
filozof,
przewodnik,
dziennikarz,
tłumacz, Prezes
stowarzyszenia
„Przyjaciele Dróg
św. Jakuba
w Polsce”,
pracownik
Saksońskiego
Krajowego Urzędu
ds. Archeologii



WSPOMNIENIE PRZEMYSŁAWA WIATERA

IVO ŁABOREWICZ



Ivo Łaborewicz
historyk, archiwista,
kierownik
jeleniogórskiego
Oddziału Archiwum
Państwowego
we Wrocławiu,
prezes Towarzystwa
Przyjaciół
Jeleniej Góry,
sekretarz
Karkonoskiego
Towarzystwa
Naukowego

Do grona osób, które w ostatnich dziesięcioleciach najbardziej przyczyniły się do poznania przeszłości Karkonoszy i Gór Izerskich, bez wątpienia należał Przemysław Wiater. Z wykształcenia archiwista i historyk sztuki, z zawodu muzealnik i nauczyciel akademicki, a także manager kultury, społecznik, narciarz i turysta, wielki pasjonat regionu. Odszedł 17 listopada ub. roku po długotrwałej chorobie i walce z wirusem SARS-CoV-2.

Urodził się 26 grudnia 1958 r. we Wrocławiu i tu na Uniwersytecie Wrocławskim ukończył studia wyższe na historii ze specjalizacją archiwalną (1983 r.) i na historii sztuki (1987 r.) oraz obronił pracę doktorską nt. *Historii wrocławskiej komunikacji tramwajowej do 1945 r.* (1994 r.).

W 1995 r. po przeniesieniu się do Szklarskiej Poręby rozpoczął pracę jako kustosz w tamtejszym Oddziale jeleniogórskiego Muzeum Karkonoskiego – w Domu Carla i Gerharta Hauptmannów. Podjął badania nad przeszłością miasta, zwięźcone w 2011 r. monografią historyczną. Publikował pionierskie prace o dziejach tutejszej kolonii artystycznej, odkrywał tajemnice walońskich poszukiwaczy minerałów, przybliżał naukowo postać legendarnego Ducha Gór, opisywał historię hutnictwa szkła, działalność laborantów i początki sportów zimowych w Karkonoszach. Napisał kilkanaście książek i dziesiątki artykułów, stanowiących ważny wkład w poznanie przeszłości regionu, publikowanych m.in. także na łamach „Karkonoszy”.

Jako muzealnik zorganizował ważne dla regionu wystawy, w tym dwie duże: *Wspaniały krajobraz. Artysty i kolonie artystyczne w Karkonoszach w XX wieku* oraz *Śląskie Elizjum. Przeszłość, teraźniejszość, przyszłość zamków i pałaców w Kotlinie Jeleniogór-*



skiej. Jego wiedzę ekspercką wykorzystywano m.in. w Ministerstwach Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Rozwoju Regionalnego, a także w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Dolnośląskiego, dla którego opracował raport o *Muzeach na Dolnym Śląsku*. W l. 2008-2017 prowadził zajęcia na Wyższej Szkole Menadżerskiej w Legnicy, a później na Karkonoskiej Państwowej Szkole Wyższej w Jeleniej Górze.

Był aktywnym samorządowcem, radnym Rady Miejskiej w Szklarskiej Porębie aż pięciu kadencji (od 1999 r.). W l. 1996-2004 przewodniczył Grupie Roboczej „Historia” Euroregionu NYSA, organizując konferencje naukowe i redagując publikacje. Działal w kierownictwie Fundacji „Karkonosze – muzyka serc” i Fundacji „Historia.pl”. Był szczególnie aktywny w Towarzystwie Przyjaciół Jeleniej Góry i Towarzystwie Izerskim, a także w randze kanclerza w Kapitulie Sudec-

kiego Bractwa Walońskiego. Zainicjował i prowadził takie coroczne wydarzenia, jak „Górski Rajd Pieszy Flanela”, czy też narciarski „Ślalom Retro”.

W lutym ub. roku wygrał konkursu na dyrektora Muzeum Karkonoskiego w Jeleniej Górze. Przygotował ambitny plan działalności placówki na kolejne pięć lat, ale nie była mu dana jego realizacja.

Odszedł niespodziewanie w wieku 62 lat. Został pochowany 25 listopada 2020 r. na cmentarzu parafialnym w Szklarskiej Porębie Dolnej. W ostatniej drodze towarzyszyły Mu rzesze przyjaciół, współpracowników i osób, dla których Jego twórczość i działalność miały wielkie znaczenie. Odszedł prawdziwy miłośnik i wybitny znawca Karkonoszy, pozostawił smutek w wielu sercach, ale i ogromny dorobek naukowy, z którego będą korzystać rzesze regionalistów.

WSPOMNIENIE JACKA WŁODYGI

WITOLD SZCZUDŁOWSKI



Witold
Szczudłowski
wiceprezes
Towarzystwa
Karkonoskiego,
przewodniczący
Rady Partnerów
Karkonoskiego
Klastra Energii,
wolontariusz
Fundacji Dolina
Pałaców i Ogrodów
Kotliny
Jeleniogórskiej

Kiedy niespodziewanie odchodzi ktoś, kogo blisko znaliśmy, o kim często słyszeliśmy lub czytaliśmy w mediach, szukamy w naszej pamięci wspomnień o nim. Zastanawiamy się, jakim był człowiekiem, czego dokonał, jak wpłynął na nasze życie, na życie innych. Zadajemy sobie pytanie, co z tych wspomnień pozostanie z nami na chwilę, na dłużej, na zawsze?

Jacek Włodyga urodził się 10 czerwca 1939 r. we Lwowie, a losy powojenne przywiodły go do Karpacza, w którym mieszkał do swych ostatnich dni. Odszedł od nas za wcześnie, dla wielu niespodziewanie, 3 grudnia ub. roku.

Kim był Jacek Włodyga? Próbą odpowiedzi na to pytanie może być pokazanie, w jak wielu dziedzinach życia skutecznie potrafił się realizować.

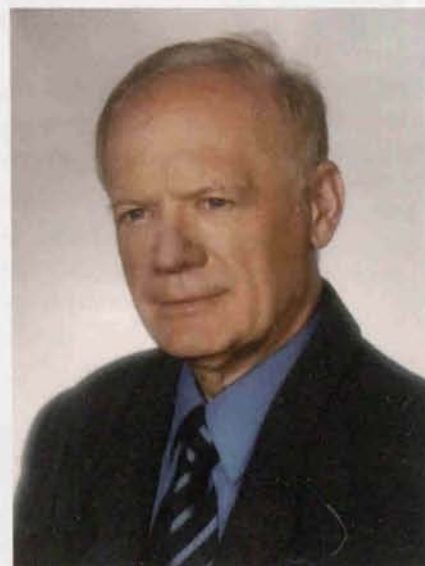
Od najmłodszych lat był aktywnym sportowcem i jako skoczek narciarski zdobył m.in. brązowy medal Mistrzostw Polski Juniorów. Był reprezentantem początkowo Klubu „Budowlani”, a później „Śnieżka” w Karpaczu, a w okresie studiów AZS Wrocław. Wcześniej też zajęło go zarządzanie Klubem „Śnieżka”, którego był najpierw wiceprezesem, a następnie w l. 1981-1991 prezesem, kiedy to mocno rozwinęły się klubowe sekcje narciarstwa zjazdowego, biegowego i saneczkowa, i odniesiono wiele sukcesów na arenach sportowych w kraju i poza jego granicami.

Szybko też aktywność Jacka Włodygi jako członka zarządu Karkonoskiego Okręgowego Związku Narciarskiego została doceniona przez władze Polskiego Związku Narciarskiego (został ich członkiem), działał też w Międzynarodowej Federacji Narciarskiej FIS. Jako ceniony konstruktor i ekspert w dziedzinie budowy skoczni narciarskich był autorem projektów profili skoczni narciarskich w Zakopanem, Karpaczu i Wiśle, a także za granicą, w Austrii. Pełnił też funkcję sędziego międzynarodowego w tej dyscyplinie sportu i delegata PZN na Kongresy FIS. Jego wielkie zaangażowanie w rozwój narciarstwa w Karkonoszach przyniosło m.in. zorganizowanie w 2001 r. pamiętnych Mistrzostw Świata Juniorów w Narciarstwie Klasycznym w Karpaczu i Szklarskiej Porębie, a później w 2003 r. pierwszych zawodów Pucharu Świata w Nartorolkach FIS w Jeleniej Górze.

Jako absolwent Politechniki Wrocławskiej przez wiele lat współpracował z tą uczelnią, z Wydziałem

Inżynierii Ochrony Środowiska, w zakresie organizacji sympozjów i konferencji naukowych. Był dyrektorem jeleniogórskiego Zakładu Badawczo-Wdrożeniowego Inżynierii Ochrony Środowiska, który wniósł wiele innowacji w ochronę środowiska. A wcześniej, przez szereg lat, był dyrektorem Wydziału Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Urzędzie Wojewódzkim w Jeleniej Górze i to za jego czasów, i przy jego osobistym zaangażowaniu, utworzone zostały Parki Krajobrazowe Doliny Bobru i Rudawski.

Po reformie administracyjnej z 1998 r. i w pierwszym okresie transformacji ustrojowej w Polsce zaangażował się w działalność samorządową i najpierw w l. 1998-2002 pełnił funkcję przewodniczącego Rady Powiatu Jeleniogórskiego, a później w l. 2002-2014 funkcję Starosty Jeleniogórskiego. Pamiętamy Go jako nadzwyczaj kreatywnego kierownika tej jednostki, szanowanego i rzetelnie wywiązującego się z obowiązków służbowych, cieszącego się wśród samorządowców bardzo dobrą opinią człowieka uczciwego, bezstronnego i przestrzegającego zasad etyki. Wyróżniono Go Nagrodą Centrum im. Adama Smitha Innowatory 2008 dla Samorządowca Roku za efektywność w działaniu, szczególnie w rozwoju gospodarki, sportu i turystyki. Był także animatorem istotnej dla regionu współpracy z powiatem Achen w Niemczech, znakomicie promującej Karkonosze i przynoszącej również pomoc techniczną i socjalną.



Jako działacz polityczny był związany z Sojuszem Lewicy Demokratycznej w Jeleniej Górze. Będąc członkiem lokalnych władz partii, wspierał wiele inicjatyw społecznych w naszym regionie. Rada Fundacji im. Jerzego Szmajdzińskiego, której był członkiem, pożegnała Go jako drogiego przyjaciela, wybitnego fachowca, wspaniałego Człowieka, który całym swoim życiem zasłużył na szacunek wszystkich, którzy go znali.

To krótkie wspomnienie nie wyczerpuje wszystkich dokonań Jacka Włodygi, dlatego też Komisja Tradycji Towarzystwa Karkonoskiego postanowiła zebrać i opracować wszystkie dostępne o nim informacje. Zapraszamy do współpracy. Nasz adres: towarzystwo@karkonoskie.org

KARKONOSZE W FILATELISTYCE (12)

AGNIESZKA TURAKIEWICZ
JANUSZ TURAKIEWICZ



Agnieszka Turakiewicz, znaczek Poczty Polskiej z 2016 r.



Janusz Turakiewicz, znaczek Poczty Holenderskiej z 2008 r.

Tegoroczna zima w Karkonoszach jest diametralnie odmienna od poprzednich. Puste stoki narciarskie i restauracje, zamknięte hotele, brak turystów zagranicznych i młodzieży z całego kraju podczas skróconych ferii szkolnych, praktycznie

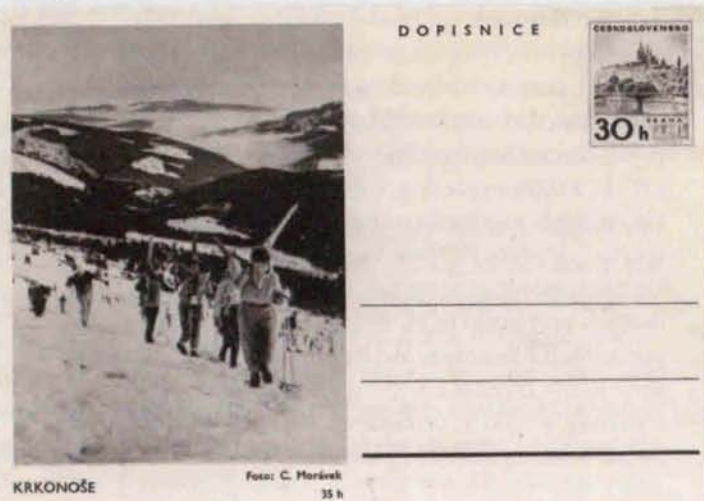
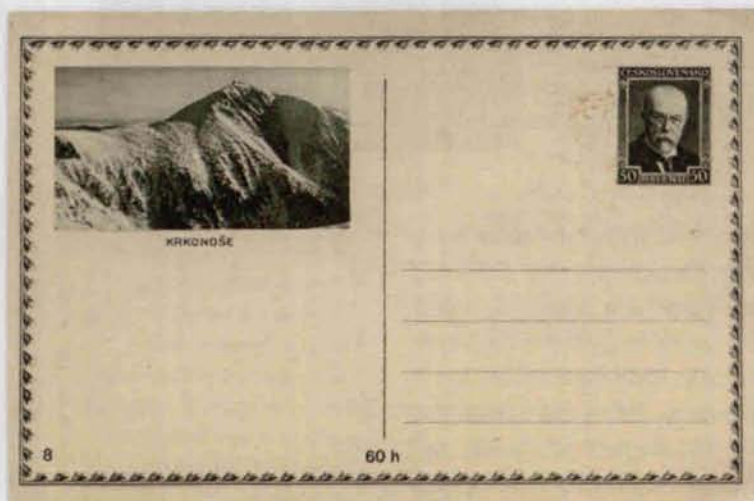
niefunkcjonująca komunikacja autobusowa – to tylko niektóre skutki trwającej pandemii. I chociaż po obfitych opadach śniegu w drugiej połowie stycznia miało miejsce weekendowe obłożenie głównych centrów turystycznych regionu przez przyjezdnych jednodniowych, intensywnie wykorzystywano biegowe trasy narciarskie i popularne szlaki piesze – nie miało to istotnego wpływu na poprawę znajdującej się w krytycznym stanie gospodarki turystycznej w naszych górach i dochody ludności, uzależnione od obecności turystów.

Warto oderwać się od tych problemów choć na chwilę, przeglądając karty naszego karkonoskiego albumu filatelistycznego. Prezentuje on wiele wariantów związanych z zimą, a niektóre z nich przedstawione zostały już w poprzednim odcinku tego cyklu. Dziś skupmy się na zimowych krajobrazach i wydarzeniach sportowych. Były one popularnym motywem całostek pocztowych Czechosłowacji

i Niemiec. Często towarzyszyły im hasła propagandowe, mające także polityczny charakter, jak w serii „Poznajcie Niemcy!” (*Lernt Deutschland kennen!*), w której przedstawione były także widoki z południowej, czeskiej strony Karkonoszy, zagarniętej po układzie monachijskim. Poczta Czechosłowacka na wydawanych przez nią kartach także zachęcała: „Poznajcie swój kraj – promujcie jego piękno pocztą” (*Poznejte svoji vlast – propagujte její krásu poštou*).

Karty pocztowe służyły także promocji wydarzeń sportowych, jak na karcie z widokiem *Špindleroveho Mlýna* (*Spindelmühle*) z tekstem promującym Niemieckie Wojenne Mistrzostwa Narciarskie, które odbyły się tamże w 1941 r. Taką rolę promocyjną spełniały również kasowniki i nadruki na kopertach, jak w przypadku Mistrzostw Narciarskich Niemiec, zorganizowanych w 1922 r. w Karpaczu (*Krummhübel*).

Już po II wojnie największą obok Biegu Piastów zimową imprezą sportową w polskich górach był w latach 80. ub. wieku Harcerski Bieg Narciarski Dzieci i Młodzieży, organizowany w Jakuszycach od 1984 r. przez Wojewódzką Radę Przyjaciół Harcerstwa i Komendę Jeleniogórskiej Chorągwi ZHP im. Osadników Wojskowych. Bieg ten gromadził na



Widok na Śnieżkę i Obří důl oraz narciarze w Karkonoszach na całostkach czechosłowackich wydanych w I poł. XX w.



Datownik stosowany
w Urzędzie Pocztowym
Szklarska Poręba 1
w dniu 11.03.1989 roku
z okazji 6. Harcerskiego
Biegu Narciarskiego Dzieci
i Młodzieży (projekt Lucyna
Czyszczon-Witkowska)

startie nawet 5000 uczestników ze szkół podstawowych województwa, a w niektórych latach także z całego kraju oraz z Czechosłowacji i NRD. Był skomplikowanym przedsięwzięciem logistycznym, w które zaangażowani byli m.in. żołnierze Łużyckiej Brygady Wojsk Ochrony Pogranicza i Wyższej Oficerskiej Szkoły Radiotechnicznej w Jeleniej Górze oraz wiele innych instytucji i organizacji. Nagrodami fundowanymi przez organizatorów były tysiące par nart biegowych dla szkół, co miało wielki wpływ na upowszechnienie tego sportu wśród dzieci i młodzieży. Do dziś przetrwała z tamtych czasów Polarna Wyprawa Zuchów organizowana w różnych miejscach regionu przez Karkonoski Hufiec ZHP, w której corocznie bierze udział około tysiąca uczestników.



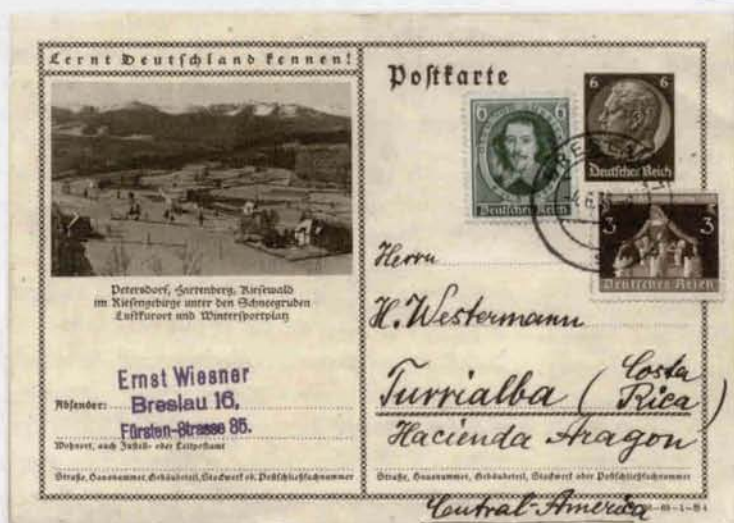
Kasownik promujący Niemieckie Wojenne Mistrzostwa w Narciarstwie w Špindlerůvym Mlýnie (Spindelmühle) w 1941 r.



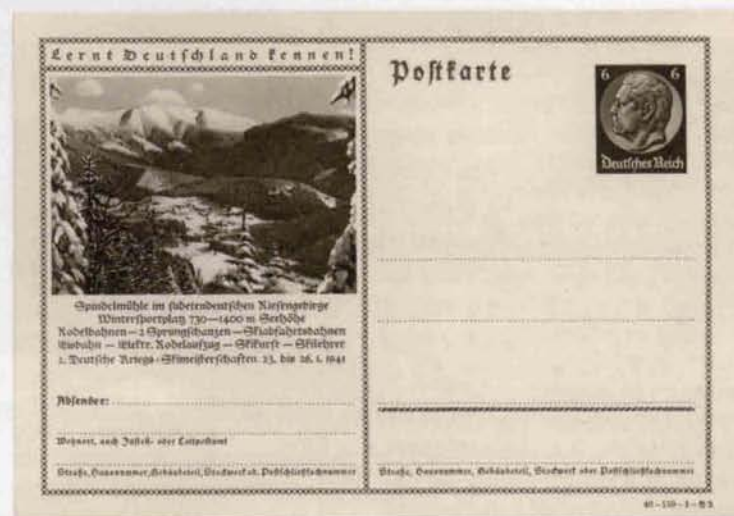
Fragment koperty wysłanej przez „Stowarzyszenie Rakiet Śnieżnych” w Karpaczu (Krummhübel) z nadrukiem informacyjnym i kasownikiem promującym Niemieckie Mistrzostwa Narciarskie w 1922 r.



Kasownik promujący Świeradów Zdrój (Bad Flinsberg) jako zimową arenę sportową, stosowany w 1925 r.



Wydana w 1936 r. całostka z widokiem na Piechowice (Petersdorf) i Górzyniec (Hartenberg) ze Śnieżnymi Kotłami, dodatkowo ofrankowana ze względu na przesyłkę zagraniczną.



Wydana w 1940 r. całostka z widokiem na Špindlerův Mlýn (Spindelmühle) i tekstem promującym Niemieckie Wojenne Mistrzostwa Narciarskie, które odbyły się w 1941 r.



Całostka Poczty Czeskiej, karta wydana z okazji Mistrzostw Świata FIS w Narciarstwie Klasycznym w 2009 r., z kasownikiem okolicznościowym urzędu pocztowego Liberec 1 z dnia 18.02.2009 r.

WYROK NA SYSTEM

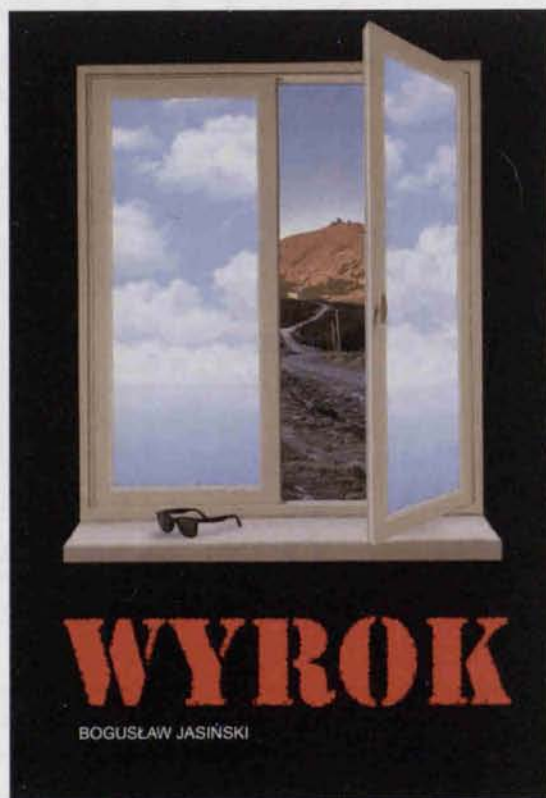
MARTA BOŁTUĆ



Marta Bołtuć
anglistka, adiunkt
w Zakładzie Teorii
Tłumaczenia
w Katedrze
Anglistyki
na Uniwersytecie
Rzeszowskim

Tytuł powieści niewątpliwie intryguje i zachęca do sięgnięcia po nią, ale może potencjalnemu czytelnikowi dawać mylne przeświadczenie, że ta książka jest kryminałem. Tymczasem *Wyrok* jest powieścią wielowymiarową i złożoną, a z działalnością kryminalną ma tyle wspólnego, co powszechna i globalna inwigilacja mieć może. Z natury swojej nie jest kryminałem, choć o świat przestępczy systemu totalitarnego niewątpliwie w swych wątkach zahacza. Okazuje się bowiem, że „wyrok” zapadł nie tylko na głównego bohatera, który przez lata musiał się ukrywać i w konsekwencji stale uciekać, ale na cały świat, na nas wszystkich, gdyż nasze życie jest w sposób niewidzialny i nieustanny kontrolowane.

Niewątpliwie *Wyrok* Bogusława Jasińskiego można by zaliczyć do gatunku fantasy, bo nie brak w powieści postaci czy elementów nadprzyrodzonych, jak chociażby postać starca, który pojawiając się i znikając, towarzyszy głównemu bohaterowi w wędrówce po górach. Można tu też odnaleźć pewne elementy science fiction i horroru, gdyż świat zobrazowany w książce jest kontrolowany i sterowany przez tajemniczą sieć, co czyni egzystencję bohaterów pełną obaw i grozy.



Bogusław
Jasiński, „Wyrok”,
Wydawnictwo
Ethos, Warszawa
2018

Można również postawić pytanie, czy książka ma coś wspólnego z powieścią tak zwanego „suspensu”. Otóż wydaje się, że w pewien sposób tak, bo jej fabułę skonstruowano w sposób wzmagający napięcie, niejednokrotnie zaskakując czytelnika dość niespodziewanym zwrotem akcji. Nie jest to jednak typowa powieść „suspensu”, gdyż akcja książki nie wydaje się dominować nad jej przesłaniem filozoficznym, które konstruuje w głównej mierze dialogi ze starcem podczas wędrówki po Karkonoszach. Wędrówka ta, będąc jak najbardziej realną, w sposób jednoznaczny i konkretny przypisana jest prawdziwym miejscom i nazwom geograficznym w górach.

Przede wszystkim należy jednak zaznaczyć, że książka ma charakter wielowymiarowy, dający świadectwo bogatej wyobraźni i duchowości jej twórcy. Autor porusza w niej głębokie kwestie filozoficzne, związane z życiem, katastrofami, chorobami, śmiercią oraz celami czy celowością naszej egzystencji. Przesłanie o tym, jak żyć i co jest w życiu ważne, znajdziemy w szczególności w wypowiedziach starca, który dzieli się swoimi przemyśleniami i mądrością życiową z głównym bohaterem w scenerii Karkonoszy. Sceneria ta nie jest przypadkowa, gdyż jest ona bliska i dobrze znana autorowi, który w ten sposób wydaje się podkreślać nasz nierozzerwalny związek z naturą.

Ku zaskoczeniu czytelnika książkę kończy nie jej zakończenie, ale bardzo krótki, pierwszy rozdział zatytułowany *Ranek*. Jej bohater wraca do swojego stanu „łagodności” i poddaje w wątpliwość, czy cała ta historia miała miejsce naprawdę i czy w ogóle był w klasztorze, czy może książkę przyniosła żona, bo lubi wieczorami czytać.

Warto także powiedzieć kilka słów o języku, którym posługuje się autor. Jest to język niewątpliwie bardzo obrazowy, obfitujący w niecodzienne, nowe zestawienia językowe i metaforyczne. Jest to zarazem język precyzyjny, a posługując się nim autor celowo stosuje technikę niedomówień.

Reasumując, książkę dzięki jej wielowymiarowości i złożoności, można polecić szerokiej grupie czytelników, gdyż każdy może w niej znaleźć coś interesującego i intrygującego. ■



INFORMACJE KPN

www.kpn.mab.pl

Wędrujcie bezpiecznie

Szklarska Poręba, styczeń



Dnia 21 stycznia br. odbyła się w Szklarskiej Porębie konferencja prasowa, w czasie której przedstawiciele KPN, miasta Szklarska Poręba, Grupy Karkonoskiej GOPR, Komendy Miejskiej Policji w Jeleniej Górze oraz firm Ski Arena Szrenica i Bieg Piastów wspólnie promowali zasady bezpiecznego poruszania się po górach. Prowadzonej w tym zakresie kampanii towarzyszą rysunki Barbary Wieniawskiej-Raj z KPN, przedstawiające dwójkę przyjaciół: Piotrusia i Karkonosza, apelujących o właściwe zachowywanie się w górach.

Piotr Słowiński



INFORMACJE KRNP

www.krnap.cz

Powrót drzew owocowych

Karkonosze, listopad 2020 r.



Jesienią ub. roku pracownicy KRNP kontynuowali akcję sadzenia historycznych odmian drzew owocowych, głównie jabłoni, ale także gruszy, śliw i czereśni, które stanowić będą w przyszłości rezerwę genową tych starych odmian. W ramach akcji został

odtworzony ekstensywny sad w Vitkovicach, uzupełniono również nasadzenia w alei koło Vrchlabí. Realizacja tego projektu ma za zadanie odtwarzanie tych charakterystycznych dla krajobrazu kulturowego elementów, będących także siedliskami wielu gatunków zwierząt i roślin.

(BWR)

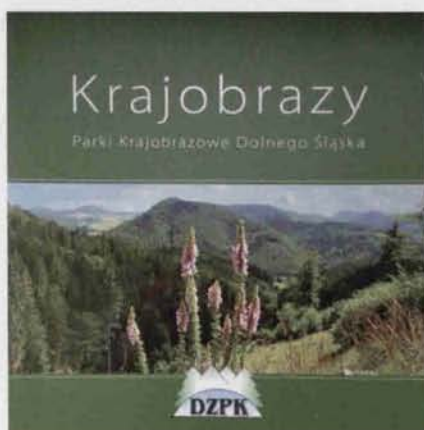


INFORMACJE DZPK

www.dzpk.pl

Krajobrazy Dolnego Śląska

Wrocław, październik 2020 r.



Krajobrazy dwunastu parków krajobrazowych utworzonych na Dolnym Śląsku, charakterystyczne dla ogromnego bogactwa i różnorodności przyrodniczej regionu, zostały pokazane w nowej publikacji Dolnośląskiego Zarządu Parków Krajobrazowych. Jej autorzy, pracownicy DZPK, ukazują zróżnicowane ukształtowanie terenu w poszczególnych parkach – nizinnych i górskich, charakterystyczne obiekty w ich obrębie oraz piękne krajobrazy m.in. środowiska wodnego, terenów rolniczych, obszarów leśnych, a także osobliwości przyrodnicze.

Publikacja dostępna jest w DZPK. Serdecznie zapraszamy do lektury także innych wydawnictw naszej jednostki.

Agnieszka Łętkowska

INFORMACJE Z JELENIEJ GÓRY, OKOLIC I WROCŁAWIA

Jubileusz 70-lecia PTTK

Karpniki i Bukowiec, wrzesień–październik 2020 r.
Karpacz, październik 2020 r.

Z okazji jubileuszu 70-lecia PTTK organizacja ta wraz z Lasami Państwowymi podjęła

INFORMACJE KARKONOSKIE

„Aleja Dębowa 70-lecia PTTK”



się przeprowadzenia ogólnopolskiej akcji sadzenia drzew w ramach „Międzypokoleniowej sztafety turystycznej” pod nazwą „Sadzimy drzewa dla przyszłych pokoleń”.

W naszym regionie akcję tę zorganizował jeleniogórski Oddział PTTK „Sudety Zachodnie” wraz z Nadleśnictwem „Śnieżka” z Kowar. Dnia 26 września ub. roku na terenie wsi Karpniki, przy drodze do Gruszkowa, posadzono siedemdziesiąt sadzonek dębów, zaś samej drodze nadano nazwę Alei Dębowej 70-lecia PTTK.

Dodatkowo dnia 16 października ub. roku w pałacu w Bukowcu miało miejsce spotkanie krajoznawcze poświęcone 75-leciu Archiwum Miejskiego w Jeleniej Górze i prezentacji kolejnego zeszytu historycznego pt. „75 lat polskich archiwów historycznych w Jeleniej Górze”, wydanego przez Pracownię Krajoznawczą Karkonoszy przy Związku Gmin Karkonoskich. Szczególnym wyrazem uznania dla działalności jeleniogórskiego Oddziału PTTK było przyznanie mu przez Starostę Jeleniogórskiego nagrody „Karkonosz” – za całokształt działalności na rzecz turystyki. Nagroda została wręczona w ramach ubiegłorocznej edycji Karkonoskich Spotkań Turystycznych, które odbyły się 9 października ub. roku w hotelu Gołębiowski w Karpaczu.

Krzysztof Tęcza

Kolej do Karpacza coraz bliżej

Wrocław, luty

Po ponad dwudziestu latach od zawieszenia ruchu osobowego na liniach kolejowych nr 308 i 340 z Jeleniej Góry do Karpacza dnia 4 lutego br. podpisany został akt notarialny o ich przejęciu przez Samorząd Województwa Dolnośląskiego.

Stwarza to formalne warunki do rozpoczęcia procesu projektowania odbudowy tej trasy i rozpoczęcia prac remontowych. Szacuje się, że koszt przedsięwzięcia wyniesie od 70 do 100 mln zł, w zależności od ostatecznie wybranego wariantu rewitalizacji (droższy obejmuje elektryfikację szlaku) i że przywrócenie ruchu pociągów pasażerskich zajmie ok. dwóch lat.

(JK)

ROK 2021 Z TRADYCYJNĄ MAPĄ W PLECAKU



GRUPA KARKONOSKA

Analiza wypadków w górach, a szczególnie tych związanych z zabłądzeniami, wykazała, że jedną z ich przyczyn jest bezkrytyczne zaufanie do nośników nawigacji internetowej – telefonów, nawigatorów czy zegarków. Owszem, spełniają one swoją rolę w orientowaniu się w terenie, często jednak są zawodne. Wpływ na to ma: nieaktualność informacji w odpowiednich aplikacjach, zawodność baterii, niska odporność sprzętu na mróz czy zawilgocenie, a także uszkodzenia mechaniczne w czasie wędrówek. Poprawę warunków nawigacyjnych i orientacyjnych zapewni posiadanie (jednocześnie z nośnikami elektronicznymi) także tradycyjnej mapy.

Współczesne mapy zapewniają maksymalną informację o danym terenie, te laminowane bądź z materiałów wodoodpornych przygotowane są do korzystania z nich w warunkach ekstremalnych. Dla przywrócenia im właściwego miejsca w uprawianiu turystyki, planowane jest uruchomienie przez Fundację GOPR specjalnego programu edukacyjno-profilaktycznego, którego celem jest masowe szkolenie

w zakresie praktycznego korzystania z map. W ten sposób, przez praktyczne działanie na rzecz społeczeństwa, upamiętnione zostanie 70-lecie Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego.

Propozycja nasza spotkała się z pozytywną reakcją Rafała Froni, nie tylko znanego himalaisty, ale też wydawcy map i przewodników turystycznych. W ramach działalności publikacyjnej Wydawnictwa PLAN zostaną opracowane mapy gór polskich z zaznaczeniem terenu działania poszczególnych regionalnych Grup GOPR, a w części opisowej znajdą się: zarysy historii tych Grup, lokalizacje stacji ratunkowych, zasady bezpiecznego poruszania się po szlakach górskich, itp. Mapy będą wydawane dla każdego z górskich kompleksów i w zestawach, a zysk z ich sprzedaży zostanie przeznaczony na pomoc ratownikom jej potrzebującym, a takich jest wielu.

Zaproponowany przez Fundację GOPR program ma zasięg ogólnopolski i ma doprowadzić do tego, że tradycyjna mapa znajdzie się w plecaku nie tylko turysty górskiego, ale też w samochodzie, w czasie leśnych spacerów czy wędrówek. Jego realizacja wymaga zaan-

gażowania wszystkich zainteresowanych nie tylko poprawą bezpieczeństwa w górach, ale wszelkich terenów, do których trafiają turyści.

Karkonosze to pasmo górskie przyjazne turystom, czemu sprzyja znakomicie prowadzona, konserwowana i oznakowana sieć szlaków turystycznych, powszechna dostępność informacji, przewodników i materiałów wydawanych m.in. przez Karkonoski Park Narodowy. Pomimo tego statystyki wypadków odnotowywanych przez Karkonoską Grupę GOPR nie napawają optymizmem, a zabłądzenia często są powodem tych zdarzeń. Program przywrócenia tradycyjnej mapie turystycznej jej miejsca w uprawianiu turystyki wymaga wsparcia z wielu stron i zrozumienia zagrożeń, jakie niesie środowisko górskie. Umiejętność korzystania z takiej mapy przyczyni się nie tylko do polepszenia bezpieczeństwa wędrowania, ale wzbogaci wiedzę o trasie naszej wędrówki i jej otoczeniu, bo współczesna mapa turystyczna to taka geograficzna „mini encyklopedia”.

Marian Sajnog



**Aktualne informacje o stanie szlaków i o pogodzie w górach znajdziecie Państwo
na stronie www.gopr.org
a w razie potrzeby dzwońcie na nr 985 lub 601 100 300.**

Kronika budowy Centrum Muzealno-Edukacyjnego Karkonoskiego Parku Narodowego w Sobieszowie (XIV)

Na ostatniej prostej

Jak będzie wyglądało Centrum coraz mniej trzeba sobie wyobrażać, bo coraz więcej widać. Każdy tydzień na sobieszowskiej budowie przynosi widoczne zmiany: cieszy już gotowa elewacja pałacu, coraz piękniej robi się też w jego wnętrzach.

W pomieszczeniach pałacu, w których jeszcze w grudniu dominowały szary beton i surowe tynki, w styczniu zaczęły pojawiać się szlachetniejsze materiały wykończeniowe i nowe kolory. Na podłogach oraz stopniach na klatce schodowej ułożono płyty z piaskowca o ciepłej, delikatnej barwie. Ściany pomalowano przełamana bielą, a w pomieszczeniach I i II piętra rozłożono wykładziny podłogowe. Całość tych robót robi bardzo dobre wrażenie: w pałacu zrobiło się przestronnie i jasno.

Pod koniec stycznia rozpoczęły się również prace przy oszkleniu aluminiowej konstrukcji fasady na werandzie, szklaną obudowę uzyskał też szyb windy przechodzącej przez wszystkie naziemne kondygnacje. Jedno-

ześnie kontynuowano roboty przy wprowadzaniu instalacji: na strychu podłączono centrale wentylacyjne, a w piwnicy uruchomiono pompę ciepłą zapewniającą ekologiczne ogrzewanie dla całego obiektu. Podobna pompa będzie obsługiwała Wielką Stajnię.

Prace rewitalizacyjne w ww. obiektach są tak zaawansowane, że niebawem trzeba będzie uruchomić postępowanie przetargowe na wykonanie ekspozycji edukacyjnej, która powstanie na parterze pałacu. Jej tematem przewodnim będzie historia gospodarowania Karkonoszami oraz dzieje rodziny Schaffgotschów.

Sporo dzieje się również w innych częściach kompleksu. We wznie-sionym już w całości budynku wejściowym, zamykającym pałacowy majdan od wschodu, ustawiono zabytkowe podpory, które niegdyś dźwigały strop łukowy stojącego



wcześniej w tym miejscu budynku dawnych stajni. Kończy się również układanie dachu na łączniku między budynkiem wejściowym a Małą Stajnią. Na jej parterze wzniesiono ścianki działowe w pomieszczeniach projektowanego zaplecza kuchennego. Wprowadzono tu również ogrzewanie podłogowe i przykryto je posadzką. W sąsiedniej Wielkiej Stajni zakończono roboty dekarские – tu powstanie ekspozycja przyrodnicza „Klimatyczne Karkonosze”, która zajmie dwa piętra i będzie miała około 1700 m kw. powierzchni.

Rewitalizacja pałacu i towarzyszących obiektów jest dofinansowywana ze środków unijnych w ramach projektu „Centrum Muzealno-Edukacyjne Karkonoskiego Parku Narodowego – Pałac Sobieszów”.

Krzysztof Szwałek



Fundusze Europejskie
Infrastruktura i Środowisko



Rzeczpospolita Polska

Unia Europejska
Fundusz Spójności



SIŁA KONSPIRACJI



Konrad Jaskólski
filozof, emigrant,
autor powieści
i bajek

Spośród wszystkich artykułów żywnościowych najbogatszy w składniki i najtrwalszy pod względem przydatności do spożycia jest zakazany owoc. Od chwili stworzenia świata nie stracił bowiem nic na swej świeżości. Oczywiście, należy pamiętać o odpowiedniej porcji. Wszak dawka czyni lekarstwo.

Gdyby Mikołaj Kopernik postępował zgodnie z panującym porządkiem, Słońce wciąż krążyłoby wokół Ziemi. A gdyby Einstein traktował serio opinie nauczycieli na swój temat, nie byłoby fizyki kwantowej, z dobrodziejstw której korzystamy do dziś. Na naszym podwórku myślenie pod prąd, a przy tym działanie w konspiracji, okazało się ratunkiem w czasach okupacji i „komuny”. Przykładów można by mnożyć bez liku.

Skoro tyle dobra kryje się w zakazanym owocu, dlaczego nie uczynić z niego reguły moralnej na miarę imperatywu kategorycznego Kanta. Obecna sytuacja polityczno-gospodarcza zdaje się temu sprzyjać. Parafrazuując myśl filozofa z Królewca, proponuję zatem następującą formułę: *Należy postępować zawsze wedle takich ustaw i zaleceń, co do których chcielibyśmy, aby budziły powszechny sprzeciw i opór.* Wiadomo nie od dziś, że bardziej od naszego dobra politycy chcą naszych dóbr. Sprze-

ciw wobec takiego stanu rzeczy byłby więc na miejscu.

W praktyce wyglądałoby to tak, że jeśli zakazuje się dzieciom wychodzenia z domów, te one aż się garną do przygód w plenerze. Nie dlatego, że dosyć mają komputera czy telewizora, ale z czystej przekory. Zamykanie lasów podsyca chęć spacerowania, ograniczenia w przemieszczaniu wywołują potrzebę ruchu, a izolacja budzi tęsknotę do spotkań.

Spójrzmy na sprawę jeszcze precyzyjniej. Zasilając pięcioma złotymi fundusz na rzecz jednoczenia środowisk lokalnych, otrzymamy od urzędującego przy sklepie pana Miecia taki oto wykład na temat szczepionki przeciw koronawirusowi: *A idź, panie. Nigdy więcej nie dam się zaszczepić. Wtedy też obiecywali, że nowe życie, praca, ubezpieczenie. Że żona wybaczy, a sąd umorzy. I co, lipa. Straciłem przyjaciół, pozycję. Na szczęcie sąsiad wydłubał mi z kręgosłupa tę szczepionkę widelcem i wszystko wróciło do normy.*

Żadna wiedza ani propaganda na temat szczepionek, zmian klimatu czy problemów ekonomicznych nie przyniosą w tym przypadku oczekiwanego rezultatu, o ile funkcjonują w ramach obowiązującego prawa czy naukowych odkryć. Pan Miecio razem z panami Tadeziem i Heniem mają nabytą odporność stadną. Posiadają przeciwciała nie tylko na wypadek chorób, ale i pracy, suszy czy biedy. Nieważne, że swoim zachowaniem narażają siebie i innych na problemy. Liczy się nieprzejednane samo-

stanowienie, autonomiczny ruch oporu wobec przyjętych norm. Nikt nikomu nie będzie mówił, co jest dobre, a co złe, co robić, a czego nie. Chemtrailsi, płaskoziemcy i podobne ufoludki nie są tu uwzględnione, gdyż wymykają się kwalifikacjom rozumowym, wypadając poza obieg wszelkich norm.

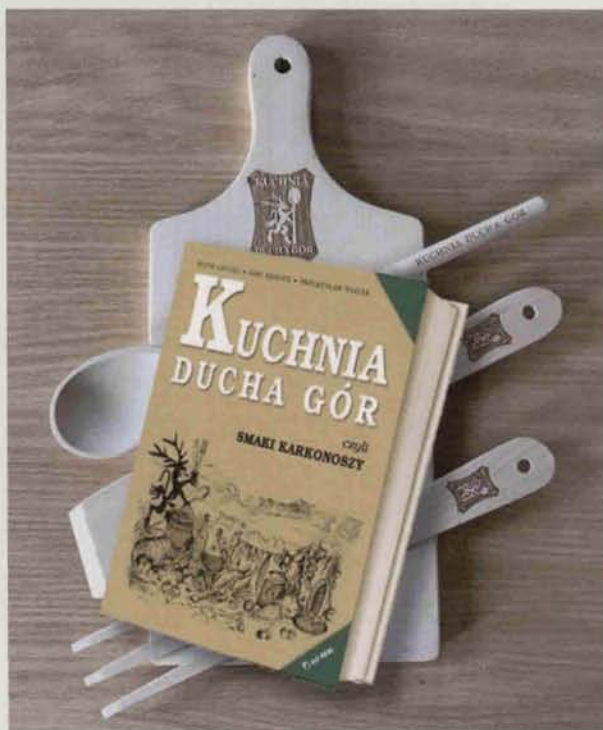
Załóżmy jednak sytuację odwrotną. Politycy zakazują walki z pandemią. Dystrybucja szczepionek staje się nielegalna i przechodzi do szarej strefy. Nagle, jakimś cudem, pan Miecio i spółka załatwiają sobie szczepionkę u pani Józki z warzywniaka i to w dwóch dawkach. Idźmy dalej i przyjmijmy, że w życie wchodzi ustawa o nakazie oddychania szkodliwym powietrzem. Rozmowy o wpływie smogu na zdrowie są zakazane, a ochrona środowiska zostaje potępiona. Do podziemnego obiegu trafiają filtry, piece kondensacyjne, ekologiczne produkty i nieprzetworzona żywność. Kwitnie nielegalny kolportaż ulotek o dobrostanie naturalnym. Zaszczepiony pan Miecio zamienia u pana Stasia z warsztatu sprawny destylator na odświeżacz powietrza. Nie z troski o zdrowie, ale z przekory wobec przyjętych prawd.

Sięgajmy więc garściami z drzewa poznańskich. Na przykazania nie ma już co liczyć.



KARKONOSKIE KSIĄŻKI KUCHARSKIE

Pisanie i mówienie o kuchni, jej rodzajach i walorach, jest obecnie bardzo modne. Praktycznie każda większa stacja telewizyjna emituje programy kulinarne różnego typu i aż dwie trzecie polskich widzów telewizyjnych deklaruje, że je ogląda. Równie dużą popularnością tematyka kulinariów cieszy się w Internecie. W rankingu 25 najpopularniejszych blogów w Polsce znajduje się aż 14 blogów kulinarnych i to właśnie do nich należą pierwsze trzy miejsca tym rankingu. Na półkach księgarskich można znaleźć wiele pozycji książkowych, dotyczących sztuki kulinarnej i zdrowego odżywiania. Nie zawsze tak jednak było. Przez długi czas naukowe pisanie o jedzeniu traktowane było jako zajęcie „mało poważne”, szczególnie jeśli chodzi o historię kuchni regionalnych.



noszy, w który wpleciono również przepisy kulinarne.

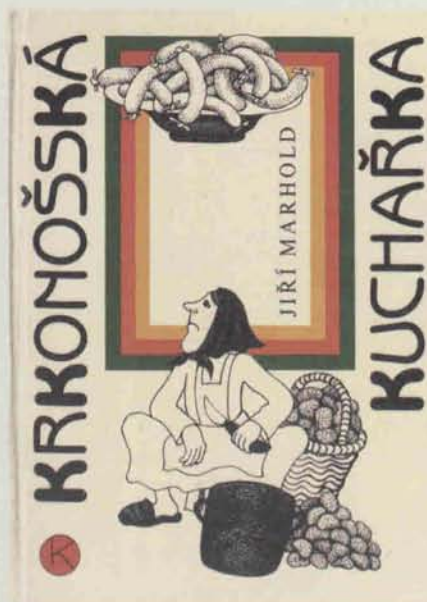
Pierwsza polska książka o kuchni karkonoskiej ukazała się dopiero niedawno, w 2020 r., nakładem wydawnictwa Ad Rem. To *Kuchnia Ducha Gór, czyli smaki Karkonoszy* autorstwa Piotra Gryszela, Emila Mendyka i Przemysława Wiatera, stanowiąca obszerną opowieść o tradycjach kulinarnych naszego regionu i traktująca Karkonosze jako całość. Autorzy wspomnianych wcześniej publikacji skupiali się wyłącznie na czeskiej stronie Karkonoszy, a w tej, po obszernym opisie historycznym, zamieszczono receptury blisko 100 potraw znanych po śląskiej i czeskiej stronie gór. Cennym elementem tej książki są również re-

ceptury karkonoskich potraw, które pojawiły się po śląskiej stronie gór po II wojnie światowej, a które przywieźli ze sobą nowi osadnicy, którzy zamieszkali w Karkonoszach w efekcie powojennej wymiany ludności.

ceptury karkonoskich potraw, które pojawiły się po śląskiej stronie gór po II wojnie światowej, a które przywieźli ze sobą nowi osadnicy, którzy zamieszkali w Karkonoszach w efekcie powojennej wymiany ludności.

Należy jeszcze wspomnieć, że w zasobach Archiwum Państwowego w Jeleniej Górze czeka na swe opracowanie i ponowne odkrycie dla miłośników gotowania tzw. *Jeleniogórska książka kucharska*. To ponad 600 receptur gorących dań, zup, przekąsek, ciast i deserów, zebranych przez Christopha Jacoba Preidla, których spisywanie autor zakończył dzień po Sylwestrze 1769 r.

Miłośnikom regionalnej kuchni karkonoskiej życzyć „smacznej” lektury i powodzenia w odkrywaniu staro-nowych smaków.



Podobnie było również w Karkonoszach. Aż do lat 90. XX w. brakowało pozycji książkowej, która w sposób kompleksowy opisałaby naszą regionalną kuchnię. Dopiero w 1991 r. Jiří Marhold, wieloletni szef kuchni w Chacie Buřanka w Jabloncu nad Jizerou, stworzył pierwszą karkonoską książkę kucharską. *Krkonošská kuchařka*, wydana

przez wydawnictwo Kruh z Hradca Králové, zawiera ponad tysiąc recept, które autor zebrał podczas kwerend archiwalnych, muzealnych i bibliotecznych oraz podczas rozmów z mieszkańcami regionu. Rozproszone do tej pory informacje znalazły się w jednym miejscu. Podzielona na 46 rozdziałów obszerna publikacja zawiera oprócz konkretnych przepisów kulinarnych także komentarze historyczne. Bez wątpienia można stwierdzić, że ta książka jest obecnie „białym krukiem” na rynku księgarskim i trzeba mieć dużo szczęścia, aby kupić ją w antykwariacie. Jej opracowaniu towarzyszył również cykl artykułów Jiříego Marholda, opublikowany w czasopiśmie „Krkonoše – Jizerské Hory”, wydawanym przez KrNaP.



Piotr Gryszel
pracownik
naukowy Uniwersytetu
Ekonomicznego
we Wrocławiu,
przewodnik sudecki,
pilot wycieczek
zagranicznych

